

# KATARZYNA LABOURÉ

ŻYCIE I CHARYZMAT





# **KATARZYNA LABOURÉ**

ŻYCIE I CHARYZMAT



# KATARZYNA LABOURÉ

## ŻYCIE I CHARYZMAT

pod redakcją  
ks. Szczepana Szpotona CM  
i ks. Adama Sejbuka CM

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
Wydawnictwo Naukowe  
Kraków 2021

### Recenzje wydawnicze

ks. dr hab. Stanisław Wypych CM, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ks. dr Wojciech Kućko, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

### Korekta

Marzena Władowska CHR

### Skład i łamanie

Piotr Pielach

### Na okładce

Figura przedstawiająca pierwsze objawienie Matki Bożej Katarzynie Labouré w nocy z 18 na 19 lipca 1830 roku, która znajduje się w kaplicy objawień przy Rue du Bac 140 w Paryżu (fot. Joanna Zdrojewska)

Publikacja finansowana z subwencji dla Uniwersytetu Papieskiego  
Jana Pawła II w Krakowie przyznanej w roku 2021

Copyright © 2021 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-976-1 (druk)

ISBN 978-83-7438-977-8 (online)

DOI: <https://doi.org/10.15633/9788374389778>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
Wydawnictwo Naukowe  
30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

tel. 12 422 60 40

e-mail: [wydawnictwo@upjp2.edu.pl](mailto:wydawnictwo@upjp2.edu.pl)


## Spis treści

<i>Od redakcji</i> .....	7
Michał Lipiński CM <i>Duchowy klimat towarzyszący objawieniu Cudownego Medalika</i> .....	11
Szczepan Szpoton CM <i>Katarzyna Labouré – święta życia ukrytego</i> .....	33
Adam Sejbuk CM <i>Święta Katarzyna Labouré oczami swoich biografów</i> .....	49
Stanisława Krasucka SM <i>Święta Katarzyna Labouré wzorem realizacji powołania wincentyńskiego</i> .....	75
Stanisława Krasucka SM <i>Źródła czerpania siły do realizacji powołania wincentyńskiego w życiu św. Katarzyny Labouré</i> .....	93
ks. dr hab. Tomasz Kraj, prof. UPJPII <i>Moralność a Cudowny Medalik</i> .....	103
Dominik Jemielita CM <i>Renesans prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku w kontekście wzoru cnót św. Katarzyny Labouré</i> .....	119
Adam Sejbuk CM <i>Realizacja obietnicy udzielania łask. Świadectwa cudów</i> .....	143
<i>Zakończenie</i> .....	159





## Od redakcji

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.00>

Na rok 2030 przypada dwusetna rocznica objawień maryjnych, które miały miejsce w Paryżu w kaplicy sióstr miłosierdzia przy ul. du Bac. Szczegółnej łaski spotkania z Niepokalaną dostąpiła ówczesna seminarzystka, Katarzyna Labouré.

Siostra Marie-Anne-Françoise de Geoffre pozostawiła o niej takie świadectwo: „Była pracowita, prosta i w żaden sposób mistyczna w sposobie zachowania się. Nie miała upodobania w niezwykłych cnotach jak szczególne rodzaje pobożności. Zamiast tego zadowalała się przeżywaniem wszystkiego w głębi serca i wyrażaniem w praktyce, dobrze i z nieskazitelnym sumieniem wypełniając Reguły”. Zwyczajna siostra, jak o niej mawiano, choć nie było w niej nic pospolitego.

W niniejszej monografii, składającej się z ośmiu artykułów, chcemy przyrzeć się bliżej tej „zwyczajności”, która ostatecznie doprowadziła s. Katarzynę do świętości.

Tekst Michała Lipińskiego CM jest formą wprowadzenia, opisującą sytuację polityczną i religijną, w której przyszło żyć wizjonerce. Umieszcza świętą i jej objawienia w określonym środowisku, miejscu i czasie. Autor omawia duchowość europejską ukształtowaną w XVIII wieku i podczas rewolucji francuskiej, a także próby odnowy życia kościelnego w okresie romantyzmu, który sprzyjał budzeniu się ducha religijnego, w tym pobożności maryjnej.

W drugim artykule Szczepan Szpoton CM opisuje środowisko rodzinne Katarzyny i jej posługę ubogim. Określa ją jako „świętą życia ukrytego”. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia wstąpiła w styczniu 1830 roku w wieku dwudziestu trzech lat. W seminarium przeżyła liczne wizje, a po

jego ukończeniu została skierowana do podparyskiej miejscowości Reuilly, gdzie pracowała przez czterdzieści sześć lat (w kuchni, pralni, szwalni, ogrodzie, w hospicjum dla mężczyzn). Nikt z wyjątkiem spowiednika i przełożonej aż do jej śmierci nie wiedział, że właśnie ona jest wizjonerką.

W kolejnym artykule Adam Sejbuk CM analizuje biografie Katarzyny. Szczegółowo przedstawia pierwszy oficjalny życiorys wizjonerki, napisany przez J. Chevaliera, który nazwał Katarzynę „świętą milczenia” i podkreślił jej proste i zwyczajne życie. W dalszej kolejności autor omawia inne biografie, m.in. L. Misermonta, E. Crapeza, R. Laurentina i A. Prévost.

Następnie Stanisława Krasucka SM spogląda na Katarzynę jako na wzór realizacji powołania wincentyńskiego. Autorka najpierw omawia powołanie chrześcijańskie, a potem powołanie wincentyńskie jako ucieleśnienie pewnego aspektu Ewangelii za przykładem św. Wincentego a Paulo. Siostra Krasucka podkreśla, że Katarzyna praktykowała w sposób godny naśladowania cnoty zalecane przez założyciela: pokorę, prostotę i miłość.

W kolejnym artykule ta sama autorka zastanawia się, z jakich źródeł Katarzyna czerpała siły do realizacji swojego powołania, wymieniając w jednym szeregu: zawierzenie Maryi, Eucharystię i ufność w opiekę Anioła Stróża.

W szóstym artykule ks. Tomasz Kraj opisuje przesłanie Cudownego Medalika w kontekście oświeceniowego projektu etycznego, w którym rozum stanowi autonomiczną zasadę moralności, wyjaśniając, dlaczego projekt ten jest sprzeczny z Ewangelią.

Dominik Jemielita CM w następnym artykule omawia sytuację Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w XIX wieku. Zwraca uwagę na wpływ duchowości św. Katarzyny na życie sióstr, dostrzegając duchową i moralną siłę szarytek, którą można zauważyć również w prozie Bolesława Prusa.

W ostatnim artykule monografii Adam Sejbuk CM ukazuje realizację obietnicy łask udzielanych za pośrednictwem Maryi od 1832 roku do dziś w różnych rejonach świata. Oznacza to, że cuda nie ograniczają się do miejsca i czasu, ale dokonują się tam, gdzie wierzący przyjmują Cudowny Medalik z wiarą i ufnością oraz proszą Maryję o wstawiennictwo.

Ufamy, że książka *Katarzyna Labouré. Życie i charyzmat* będzie ważnym przyczynkiem w przygotowaniu się do wielkiego wydarzenia, jakim jest dwusetna rocznica objawień Cudownego Medalika. Rozpoczynając tę ju-

bielszową drogę, nie można bowiem zapomnieć o świętej, która trzymała dłonie na kolanach Matki Bożej. Katarzyna Labouré z całą swoją prostotą będzie nam przypominać, że świętość jest stale obecna w naszej codzienności.



Michał Lipiński CM

 <https://orcid.org/0000-0002-4967-3949>

## Duchowy klimat towarzyszący objawieniu Cudownego Medalika

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.01>

Kiedy w 1830 roku Matka Boża objawiła się Katarzynie Labouré, ówczesna duchowość była ukształtowana przede wszystkim przez trzy wcześniejsze okresy:

- XVIII wiek, stanowiący okres rozkwitu życia kościelnego i prądów duchowości, który był równocześnie czasem przenikania idei oświeceniowych z Anglii do Francji, co osłabiało życie chrześcijańskie;
- lata 1789–1799, czyli okres rewolucji francuskiej, stanowiący trudny czas prześladowań, a nawet męczeństwa osób wierzących;
- początek XIX wieku, nazywany czasem restauracji, czyli odnowienia państwa francuskiego, a także życia kościelnego.

Nie należy się dziwić powiązaniu czynników kształtujących duchowość z historią, ponieważ praktykowanie wiary, przeżywanie relacji z Bogiem i rozwój prądów duchowości dokonuje się w konkretnych okolicznościach czasu, miejsca i środowiska. Duchowość chrześcijańska jest zakorzeniona w doczesności, odnosi się do zjawisk społecznych, politycznych, kulturowych czy ekonomicznych, kształtujących rzeczywistość, w której realizuje się dążenie do świętości. Są nawet wydarzenia, które wywierają wpływ przez dłuższy czas, czego przykładem jest rewolucja francuska albo jansenizm: ich oddziaływanie na duchowość pozostało widoczne nie tylko w XIX, ale także w XX wieku<sup>1</sup>.

---

1 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej. Audycje o życiu duchowym w Radiu Maryja i TV Trwam „Duc in altum”*: odcinki 1–570 (2.01.2003–26.12.2013), Kraków 2015, s. 657.

## Duchowość europejska w XVIII wieku

XVIII wiek stanowił w Europie zachodniej epokę przejściową, nacechowaną niepokojami politycznymi i walką pomiędzy domami królewskimi<sup>2</sup>, ale był także czasem męczenników, poświęcających swe życie na misjach i podczas rewolucji francuskiej<sup>3</sup>.

W XVIII wieku Kościół sam w sobie nie stanowił władzy politycznej, był natomiast rzeczywistą władzą moralną, do której lud czuł się przywiązany, podobnie jak do jego tradycji i hierarchii. Równocześnie Kościół tamtych czasów był bardzo ściśle powiązany z władzą świecką<sup>4</sup>. Ponadto rzeczywistość życia Kościoła w XVIII-wiecznej Europie naznaczona była tracącą swą skuteczność kontrreformacją. Działo wówczas wielu katolickich naukowców, a ważnym aspektem, który dostrzegano, były potrzeby ludu, czego wyraz stanowiło zaangażowanie w pomoc chorym i potrzebującym. Poza tym życie duchowe znamionował często jansenistyczny rygorizm, wskutek którego religia bywała redukowana do moralizmu<sup>5</sup>. Taka postawa obronna była w dużej mierze reakcją na rozprzestrzeniający się na Zachodzie humanizm i tendencje wręcz poganizujące. Nadto oświecenie cechowało metodyczne wątpienie, krytyka oraz działania encyklopedystów<sup>6</sup>.

XVIII-wieczni papieże byli ludźmi gorliwymi, pobożnymi, praktykującymi umartwienia, lecz nie byli osobowościami znaczącymi na płaszczyźnie międzynarodowej, które byłyby w stanie rywalizować z oświeceniowymi władcami. Jednak papieże, pozostając wierni nauczaniu Soboru Trydenckiego, próbowali odpowiadać na ówczesne prądy myślowe. Przytoczmy kilka przykładów. Innocenty XIII w 1714 roku założył ligę wobec zagrożenia ze strony Turków i zwalczał jansenizm, czego wyrazem była wydana w 1713 roku bulla *Unigenitus*. Popierał także zakładanie seminariów zakonnych, przygotowujących misjonarzy do pracy ewangelizacyjnej w różnych zakątkach świata. Benedykt XIII (1724–1730) do dziewięciu godzin dziennie spę-

2 C. Brovotto, L. Mezzadri, F. Ferrario, P. Ricca, *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, Kraków 2005, s. 195–196.

3 Tamże, s. 208.

4 S.-A. Leterrier, *La notion du pouvoir spirituel au début du XIXe siècle*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 35 (1), s. 108–109.

5 C. Brovotto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 199.

6 Tamże, s. 196–197.

dzał na modlitwie, nie zaniedbując przy tym obowiązków takich, jak np. konsekracja kościołów. Klemens XII (1730–1740) wobec działalności masonerii, która przyciągała ludzi filantropią, równością i deizmem, w 1738 roku zabronił katolikom przynależności do łóż wolnomularskich. Benedykt XIV (1740–1758) zwracał uwagę na rolę inteligencji katolickiej, a szczególnie na konieczność jej wykształcenia i formacji, by dorównywała ona pod tym względem przeciwnikom Kościoła. Zwracał uwagę, że nie wystarczy potępienie błędów, lecz konieczne jest głoszenie czystej nauki, w co sam się zaangażował, pisząc encykliki doktrynalne. Zapoczątkował też reformę brewiarza, zatwierdził tłumaczenia Biblii na różne języki, zmodyfikował procedurę umieszczania ksiąg na indeksie, doceniał rolę ignacjańskich ćwiczeń duchowych i zachęcał do rozpowszechniania modlitwy medytacyjnej. Klemens XIII (1758–1769) w 1759 roku potępił Encyklopedię, a w roku 1763 pisma J.-J. Rousseau. Natomiast w 1767 roku kanonizował św. Józefa Kalasanteo, wspierając tym samym ludowe szkoły katolickie<sup>7</sup>.

W XVIII wieku poszczególne państwa próbowały podporządkowywać sobie Kościół, ograniczając jego prawa. W związku z takimi praktykami papież Pius VI (1775–1799) w 1782 roku udał się do Wiednia, by przekonać Józefa II do zaniechania takich działań, ale jego misja nie zakończyła się powodzeniem<sup>8</sup>. Również Kościół francuski pozostawał nadmiernie związany z monarchią. Od czasów konkordatu bolońskiego (1516) to król mianował wszystkich biskupów i opatów<sup>9</sup>. W tej sytuacji Kościół powszechnie wykorzystywano do celów politycznych. Biskupi bardziej byli księżętami, niż pasterzami, a niższe duchowieństwo było uzależnione od władców w sposób pośredni – poprzez zależność od biskupów<sup>10</sup>. Ponadto XVIII-wieczni biskupi francuscy, intelektualiści i ludzie szlachetni pozostawali zbyt słabi, by powstrzymać tendencje propagowane przez reprezentantów ówczesnej filozofii. Wspierali rozwój kultury, bibliotek, kolegiów, instytucji zakonnych i pomoc charytatywną i w duchu Soboru Trydenckiego rezydowali w diecezjach oraz troszczyli się o seminaria. Biskupami zostawali zwykle młodszy synowie rodzin arystokratycznych, którzy nie mieli szans na dziedzicze-

7 Tamże, s. 203–209, 306.

8 Tamże, s. 209–210.

9 B. Kumor, *Historia Kościoła VI. Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, Lublin 2003, s. 183.

10 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 669–670.

nie majątku. Podejmowali oni starania o uzyskanie większej autonomii od władz świeckich, ale nie troszczyli się o pielęgnowanie więzi z papieżem, co sprzyjało rozwojowi gallikanizmu. Nie brakowało jednak świętych biskupów, spośród których należy wymienić Ludwika de La Motte († 1774) – kaznodzieję, teologa i przeciwnika jansenizmu. Realizował on trydencki ideał kapłana i biskupa, naśladował życie trapistów, a jego duchowość ukształtowały dzieła św. Franciszka Salezego. Kierował misjami ludowymi w diecezji, pomagał chorym na cholera i ubogim. Podkreślał rolę obowiązków stanu i konieczność częstej Komunii świętej. W swojej diecezji zaprowadził nieustanną adorację Najświętszego Sakramentu. Służył także jako kierownik duchowy osób mających znaczący wpływ na duchowość ówczesnej Francji<sup>11</sup>.

Wielu spośród księży (było ich wielu, według niektórych nawet zbyt wielu) doświadczało biedy, w której żył lud, co potwierdzają dokumenty z wizytacji pasterskich. Niskie wykształcenie stawało się przyczyną nadużyć w sprawowaniu sakramentów, częste były także zaniedbania obowiązków, a księża nie potrafili głosić kazań i spowiadać. Powołanie traktowano jako stan pozwalający przeżyć bez większego wysiłku, a dochód stanowiły skromne ofiary składane za pełnione posługi. Niestety ludzie świeccy w minimalnym stopniu angażowali się w życie Kościoła<sup>12</sup>.

Na nowożytność ogromny wpływ wywierało oświecenie, które jako prąd myślowy akcentowało rolę wiedzy przy równoczesnym degradowaniu autorytetu i tradycji. Około 1730 roku z Anglii dotarły do Francji nurty, takie jak deizm oraz zachwyty wolnością religijną i wolnością prasy. Teorie te zostały rozwinięte przez Monteskiusza († 1755), J.-J. Rousseau (1712–1778), Voltaire'a († 1778) i choć w pewnym sensie stanowiły zagrożenie dla Kościoła, to przyczyniły się do przezwyciężania trwających w nim zabobonów oraz do przemyślenia na nowo nauki o ludzkiej godności i wolności w oparciu o Ewangelię. Obok szkód, wynikających z myśli oświeceniowych, zaistniała okazja do oczyszczenia się Kościoła, do zrewidowania spojrzenia na Pismo święte i uznania, że nie jest ono podręcznikiem przyrodniczym, lecz przekazuje prawdę o Bogu Stworzycielu. Sytuacja ta miała także wpływ na rozwój nauki o prawach człowieka i wolności religijnej. Propagowany przez oświecenie racjonalizm i liberalizm przyczyniały się do pomniej-

11 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 210–212; B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 62–63.

12 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 215.



szania znaczenia Objawienia i autorytetu, co prowadziło do teologicznych badań, mających uzasadnić tezę, że Objawienie nie jest sprzeczne z rozumem. Jednocześnie zwracano uwagę na istnienie tajemnic wiary, które zawsze pozostaną tajemnicami, jak np. wcielenie czy odkupienie. Znalazło to wyraz w odrodzeniu myśli św. Tomasza pod postacią neoscholastyki. Jednak wśród teologów zaczął zaznaczać się rozłam pomiędzy zwolennikami neoscholastyki i modernizmu<sup>13</sup>.

XVIII wiek był czasem duchowych sporów, ale i przepowiadania słowa Bożego w formie misji ludowych, którymi zajmowały się zakony żebracze, a także powstałe w XVII wieku liczne zgromadzenia, mające to działanie w swym charyzmacie (np. misjonarze, eudyści) lub specjalnie przygotowani do tego zadania kapłani diecezjalni. Głównym zagadnieniem poruszonym w XVIII-wiecznym kaznodziejstwie była walka z niemoralnością i sceptycyzmem religijnym. Towarzyszyło temu odwoływanie się do tradycyjnej pobożności, która niekiedy przybierała formy graniczące z przesądem. W przepowiadaniu słowa Bożego bardzo łatwo było zostać uznanym za jansenistę albo oskarżonym o współodpowiedzialność za stan niemoralności. W kaznodziejstwie często denuncjowano błędy i posługiwano się inwektywami wobec przeciwników. Religię uważano za coś statycznego i zamkniętego, bardziej za swego rodzaju zbiór idei, w które należało wierzyć, niż za źródło żywotności i inwencji, w konsekwencji czego chrześcijaństwo jakby zamknęło się w twierdzy. Jansenizm groził zdominowaniem duszpasterstwa nie tylko w dziedzinie kaznodziejstwa, ale wpływał także na ograniczenie praktykowania życia sakramentalnego, czego wyrazem była trudność w przekonaniu wiernych do wartości częstej (to znaczy wówczas cotygodniowej) Komunii świętej jako środka do stawania się lepszym człowiekiem i unikania grzechu<sup>14</sup>.

Jansenizm nie wyeliminował jednak w klasztorach klauzurowych i wśród osób świeckich elementów mistyki. Jej ośrodkami były wspólnoty kapucynek, klarysek, tercjarek, karmelitanek czy dominikanek. Trudność, którą napotykała ówczesna mistyka, wynikała raczej z trendów kwietystycznych, krytykowanych przez kręgi jansenistyczne oraz kręgi związane

13 F. Beran, *A lelki élet teológiája*, Budapest 2016, s. 59–62; B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 62–63.

14 C. Broveto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 218–223, 304–306, 318–319.

z nurtami oświeceniowymi. Próbowo ich pogodzenia było wydane w 1774 roku przez Euzebiusza z Amort dzieło *De revelationibus, visionibus et apparitionibus privatis regulae tutae (Wszystkie zasady o objawieniach, wizjach i objawieniach prywatnych)*, w którym podawał on kryteria oceny zjawisk mistycznych<sup>15</sup>.

Przykładem kapłana diecezjalnego, poświęcającego się misjom ludowym, był działający w Bretanii św. Ludwik Maria Grignon de Montfort (1673–1716), któremu największą sławę przyniósł *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*. Podejmując głoszenie misji ludowych, koncentrował się on na odnowieniu przyrzeczeń chrzcielnych, czyli na pogłębieniu przymierza z Bogiem, a osobiście podejmował wiele praktyk pokutnych. W 1702 roku założył Stowarzyszenie Córek Mądrości, zatwierdzone w 1715 roku (instytut męski w chwili jego śmierci był jeszcze w zarodku). Ponadto w 1708 roku założył dla osób świeckich Stowarzyszenie Przyjaciół Krzyża, w którego duchowości podkreślano konieczność naśladowania Chrystusa aż po krzyż<sup>16</sup>.

W XVIII-wiecznej duchowości obok misji ludowych na uwagę zasługuje propagowanie ćwiczeń duchownych, możliwe dzięki zakładaniu domów rekolekcyjnych, spośród których większość pierwotnie była przeznaczona dla mężczyzn. W Bretanii w rekolekcjach brało udział nawet po sto i więcej osób, często jednak poprzestawano na ich pierwszym tygodniu, mającym prowadzić do głębokiego nawrócenia. Organizowano też ćwiczenia dla kapłanów oraz dla zakonnic i młodzieży żeńskiej<sup>17</sup>.

Nie brakowało również zaangażowania na polu działalności charytatywnej. W Chartres powstały siostry szpitalne św. Pawła (zatwierdzone w 1708 roku), siostry z St. Pons (1728), siostry szpitalne św. Augustyna (założone w Marsylii w 1727 roku) i nowe gałęzie sióstr miłosierdzia. Działalność ta cieszyła się szacunkiem nawet ze strony przeciwników Kościoła, czego wyrazem był m.in. fakt, że żaden z instytutów zajmujących się posługą w szpitalach nie został zgłoszony w czasach rewolucji francuskiej jako klasztor przeznaczony do likwidacji<sup>18</sup>.

15 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 618, 620, C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 254–255.

16 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 224–226.

17 Tamże, s. 317, 320.

18 Tamże, s. 331–332.

XVII i XVIII wiek były także czasem rozwoju wspólnot poświęcających się prowadzeniu działalności edukacyjnej. Wiązało się to przede wszystkim z działalnością św. Jana de la Salle (1651–1719), który założył Zgromadzenie Braci Szkół Chrześcijańskich, powszechnie nazywane braćmi szkolnymi<sup>19</sup>.

W XVIII wieku rozwijały się też różne formy pobożności, wśród których należy wyróżnić pobożność maryjną, realizowaną przez: nowenny, posty, szkaplerze, nawiedzenia sanktuariów, stowarzyszenia i konfraternie oraz dzieła miłosierdzia. W 1726 roku jezuita A. Dionisi nadał ostateczny kształt nabożeństwu majowym i akcentował rolę łączenia modlitwy z praktykowaniem cnót. Rozwijał się również kult Niepokalanego Poczęcia, czego wyrazem było składanie „ślubu krwi”, pisanego niekiedy własną krwią, co stanowiło szczególne zobowiązanie do obrony tego przywileju Matki Bożej. Charakterystyczną formą pobożności była również modlitwa w intencji dusz czyścicowych i praktyka przygotowania do dobrej śmierci poprzez medytowanie o sprawach ostatecznych<sup>20</sup>.

W XVIII wieku wydawano Pismo święte i liczne dzieła poświęcone życiu duchowemu, m.in. św. Teresy z Ávila, św. Jana od Krzyża, św. Franciszka Salezego, Ludwika z Grenady, Jana z Ávila, Anieli z Foligno czy Katarzyny ze Sieny<sup>21</sup>.

## Duchowość podczas rewolucji francuskiej

Do rewolucji francuskiej doprowadziły konflikty społeczne, które trwały zwłaszcza w Paryżu i dużych miastach w latach 1789–1794, a według niektórych historyków aż do 1815 roku, czyli do klęski Napoleona Bonaparte, choć nie brakuje i naukowców, którzy uważają, że rewolucja trwa do dzisiaj. Za jej początek uważa się zdobycie Bastylii 14 lipca 1789 roku. Była to twierdza pełniąca rolę więzienia, w którym osadzonych było wówczas zaledwie ośmiu więźniów. Według jednej z opinii impulsem do wybuchu rewolucji miał być rok 1788, w którym burze i grad wpłynęły na wysokie ceny zboża i wina, co przyczyniło się do głodu i nędzy w niektórych re-

19 Tamże, s. 326.

20 Tamże, s. 324–326.

21 Tamże, s. 323–324.

gionach. Ponadto katastrofę ekonomiczną powiększył upadek niektórych manufaktur. Do tego chłopi i mieszczaństwo obciążeni zostali podatkami, by pokrywać koszty wojen<sup>22</sup>.

Jeśli chodzi o sytuację kościelną, w przedrewolucyjnej Francji wraz z Korsyką istniały 144 archidiecezje i diecezje, w których mieszkało 60 tysięcy księży diecezjalnych i 17 tysięcy zakonników (według innych danych liczba ta sięgała 120 tysięcy). Ludność liczyła około 22 milionów, a więc na jednego duchownego przypadało około 185 osób. Kościół francuski cieszył się czterema przywilejami: honorowym (pierwszeństwo przed innymi), kultowym (tylko kult katolicki miał prawa publiczne), sądowym i podatkowym<sup>23</sup>.

Na gruncie życia religijnego rewolucję poprzedziły przywileje udzielane protestantom – przede wszystkim edykt tolerancyjny Ludwika XVI z 1787 roku, zezwalający im na sprawowanie kultu, ale jedynie w budynkach sakralnych<sup>24</sup>. Już w czasie rewolucji doszło do zagarnięcia dóbr kościelnych przez państwo, co odbyło się nie bez akceptacji części pasterzy Kościoła. 26 września 1789 roku abp Paryża A.-L. Leclerc de Juigné zaproponował oddanie precjozów kościelnych niezwiązanych bezpośrednio z kultem do skarbu państwa<sup>25</sup>. Następnie 13 lutego 1790 roku Zgromadzenie Narodowe Konstytucyjne zlikwidowało wszystkie zakony z wyjątkiem tych, które zajmowały się działalnością charytatywną i prowadzeniem szkół. Unieważnione zostały także śluby zakonne, które uznano za niezgodne z prawami człowieka. Zakonnicy mogli przejść do życia świeckiego i otrzymać państwową pensję albo dożywotnio udać się do zbiorowego klasztoru. Księża zostali zobowiązani do lojalności wobec tego prawa, a odmowa wiązała się z uniemożliwieniem im pełnienia posługi<sup>26</sup>. Kościoły zaczęto zamieniać na „świątynie rozumu”, które stały się miejscem nowego kultu – w rzeczywistości ateistycznego. Taki los spotkał też paryską katedrę Notre-Dame. Organizowano bluźniercze procesje i nagminnie demolowa-

22 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., 657–658, 661, B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 184.

23 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 183; M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., 661.

24 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 183.

25 Tamże, s. 185.

26 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 661; B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 185.

no wnętrza kościołów, a od biskupów i księży domagano się wyrzeczenia wiary i godności sakralnej<sup>27</sup>.

Religia zaproponowana przez rewolucjonistów nie przyjęła się na wszech, co wpłynęło na duchowość XIX i XX wieku. Lud nie pozostał bierny, czego wyrazem stało się krwawo stłumione powstanie w Wandei<sup>28</sup>. Jednak nie brakowało wierzących, którzy byli coraz mniej związani z Kościołem, a coraz bardziej z lożami masońskimi. Ponadto w kwietniu 1790 roku powiększono zakres tolerancji religijnej, postanawiając, że nikt nie może być niepokoiony z powodu swych przekonań religijnych. Jednocześnie 12 kwietnia tegoż roku odrzucono wniosek o uznanie katolicyzmu za religię państwową. Kolejne dekrety zobowiązywały kler do składania przysięgi na konstytucję cywilną, którą 20 grudnia 1790 roku podpisał król Ludwik XVI. Prawie jedna trzecia duchowieństwa i siedmiu biskupów złożyło żądaną przysięgę. Ustawa ta przyczyniła się do powstania wśród francuskich katolików dwóch obozów: prawowiernego (wiernego Rzymowi) i schizmatycznego (uznającego konstytucję), a z czasem zaczęto przymuszać opornych duchownych do przyłączenia się do schizmy. 29 listopada 1791 roku wydano dekret, uznający za podejrzanych księży odmawiających przysięgi na konstytucję i karano ich deportacją lub zakazami publicznego sprawowania liturgii. Konstytucja wprowadzała wybory biskupów diecezji i proboszczów parafii przez uprawnionych do tego obywateli. Zatwierdzenie wyboru proboszcza należało do biskupa, wyboru biskupa zaś do metropolity. Konstytucja zakazywała natomiast wysyłania próśb do papieża o zatwierdzenie biskupów. W ten sposób zburzony został hierarchiczny ustrój Kościoła<sup>29</sup>.

Kolejnym krokiem było zlikwidowanie 10 sierpnia 1792 roku we Francji wszystkich zakonów – także tych, które dotąd wciąż mogły działać<sup>30</sup>. Decyzję tę poprzedziły ataki na życie zakonne, których narzędziem była literatura opisująca próżniactwo, chciwość i niemoralność zakonników, zaniedbania w modlitwie chórowej (negatywnych przykładów nie brakowało, gdyż często zakonnicy wybierali ten stan na mocy decyzji rodziny, a nie kierując się powołaniem). Nieco lepsza sytuacja panowała we wspólnotach

27 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 189–190.

28 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 661–662.

29 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 185–187.

30 Tamże, s. 188.

żeńskich, działających na polu charytatywnym, edukacyjnym i kulturalnym<sup>31</sup>.

Następowały dalsze ograniczenia dotyczące życia i działalności Kościoła. 26 sierpnia 1792 roku wyszło rozporządzenie o deportacji katolickich księży do Gujany w Ameryce Południowej. Mordowano lub wypędzano dostojników kościelnych, a siostry grabiono i mordowano<sup>32</sup>. 23 lipca 1793 roku księżom zagrożono karą śmierci za niepodporządkowanie się przepisom proklamującym wolność obywatelską i religijną<sup>33</sup>. Był to wyraz antyklerykalizmu wynikającego z dawnego reżimu społecznego, którego cechą było państwo religijne<sup>34</sup>. Zabroniono noszenia stroju duchownego i zakazano procesji religijnych w Paryżu oraz zmieniono rotę państwowej przysięgi. W duchu świeckim przeprowadzano różne reformy. I tak 22 września 1793 roku zniesiono chrześcijański kalendarz, a zastąpiono go kalendarzem rewolucyjnym. Niedzielę zastąpiono dniem odpoczynku co dziesięć dni (tzw. dekady, które stały się podstawą całej rachuby czasu: dzień składał się z dziesięciu godzin mających po sto minut, a te miały po sto sekund), chrześcijańskie święta zastąpiono świętami I Republiki, a miesiącom nadano nowe nazwy. Kalendarz rewolucyjny obowiązywał do 1805 roku<sup>35</sup>.

Czas ten wydał wielu męczenników<sup>36</sup>, także w Rodzinie Wincentyńskiej: wśród misjonarzy i siostr miłosierdzia. Były wśród nich szarytki, które poniosły śmierć męczeńską w Arras: bł. Maria Magdalena Fontaine (1723–1794), bł. Maria Teresa Lanel (1745–1794), bł. Teresa Magdalena Fantou (1747–1794), bł. Joanna Gérard (1752–1794). 18 czerwca 1793 roku po zdobyciu przez powstańczą armię Angers, planowano również udanie się na Paryż, ale uniemożliwili to chłopci, którzy powrócili do domów na żniwa. Wielu mieszkańców Wandei zostało wymordowanych<sup>37</sup>. Od 15 września 1793 roku po odmówieniu złożenia przysięgi siostry przebywały w areszcie. Stracone zostały 26 czerwca 1794 roku<sup>38</sup>. Męczenniczki Zgro-

31 Tamże, s. 184.

32 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 661.

33 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 188.

34 S.-A. Letterrier, *La notion du pouvoir spirituel au début du XIXe siècle*, dz. cyt., s. 109.

35 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 188; M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 658.

36 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 187.

37 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 662.

38 A. Vernaschi, *Dziedzictwo. Święci i błogostawieni rodziny wincentyńskiej*, Kraków 2000, s. 91–95.

madzenia Sióstr Miłosierdzia w Angers: bł. Maria Anna Vaillot (1734–1794) i bł. Otylia Baumgarten (1750–1794) – posługiwały w tamtejszym szpitalu. 19 stycznia 1794 roku zostały aresztowane, a wyrok wykonano 1 lutego<sup>39</sup>. Męczennicy ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy: bł. Piotr Renat Rogue (1758–1796), bł. Ludwik Józef François (1751–1792), bł. Jan Henryk Gruyer (1734–1792), bł. Mikołaj Colin (1730–1792) i bł. Jan Karol Caron (1730–1792) – ponieśli śmierć męczeńską 3 września 1792 roku w paryskim Seminarium św. Firmina<sup>40</sup>. Ale i w tym czasie sprawdziły się słowa Tertuliana o krwi męczenników jako nasieniu chrześcijan<sup>41</sup>.

Stanowisko Piusa VI wobec rewolucji francuskiej było nieco spóźnione – potępił ją dopiero 10 marca 1791 roku. Wówczas w brewe *Quod aliquantum* cywilną konstytucję uznał za nieważną i nieobowiązującą, co powtórzył w skierowanym do całego duchowieństwa i wiernych we Francji brewe *Caritas* z 13 kwietnia tegoż roku. Równocześnie papież zawiesił w czynnościach sakralnych duchownych, którzy złożyli przysięgę na konstytucję i wyznaczył termin czterdziestu dni na odwołanie przysięgi. Wybory proboszczów i biskupów uznał za nieważne<sup>42</sup>. Jednakże, wciągnięty w gry polityczne, w 1797 roku musiał podpisać traktat w Tolentino, na mocy którego przyłączył się do koalicji antyfrancuskiej, a 1798 roku został usunięty z Watykanu i internowany<sup>43</sup>.

28 lipca 1794 roku rządy Robespierre'a obalono, a on sam następnego dnia został ścięty. Kościoły zostały otwarte, a niezaprzysiężeni księża zaczęli spełniać funkcje sakralne. Jednak nie oznaczało to swobody. Dekret z 30 maja 1795 roku zwrócił katolikom świątynie pod warunkiem, że księża złożą przysięgę posłuszeństwa wobec praw republiki, czego większość księży odmówiła. Kolejny dekret z 5 września 1797 roku zobowiązywał księży do przysięgi na nienawiść do monarchii, a także ponowił dekrety o deportacji. W takich okolicznościach przywrócono służbę Bożą w około czterdziestu tysięcy świątyni. Jednak po dziesięciu latach rewolucji i administracyjnego zeświecczenia życie religijne zostało ogromnie osłabione, a organizacja kościelna całkowicie zniszczona. Liczne stolice biskupie

39 Tamże, s. 84–90.

40 Tamże, s. 70–83.

41 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 669.

42 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 186.

43 C. Broveto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 209–210.

były nieobsadzone lub miały schizmatycki episkopat wierny konstytucji. W parafiach brakowało jedności wiernych z duchowieństwem, a posługa duszpasterska była niedostateczna. Nie brakowało jednak gorliwych misjonarzy świeckich i duchownych, troszczących się o życie duchowe wiernych<sup>44</sup>. Choć był to okres sekularyzacji, wystąpień przeciw klerowi i laicyzacji struktur kościelnych, to równocześnie był to czas odnowienia papieżstwa, które zyskało swobodę działania. Jest to też czas ekspansji działalności misyjnej Kościoła. Dobrodziejstwem płynącym z ruchów rewolucyjnych dla Kościoła było jego oczyszczenie<sup>45</sup>.

## Próby odnowy życia kościelnego po rewolucji francuskiej

Lata 1799–1815 nazywane są okresem napoleońskim. Napoleon w 1799 roku powrócił z Egiptu i dokonał zamachu stanu, obalając dyktatoriat i kończąc rewolucję francuską. Kres jego władzy związany jest z klęską w 1814 roku<sup>46</sup>.

10 listopada 1799 roku we Francji, po obaleniu rządów dyktatoriatu, na czele rządu postawiono trzech konsulów pod kierownictwem Napoleona Bonaparte. Celem uregulowania relacji między państwem i Kościołem 15 lipca 1801 roku podpisano konkordat, który obowiązywał do roku 1905, a służył jako wzór dla konkordatów z innymi państwami przez cały XIX wiek<sup>47</sup>, a przynajmniej do jego połowy<sup>48</sup>. Konkordat był dziełem kompromisu i nie przywracał Kościołowi takiego znaczenia, jakie miał przed rewolucją. Był raczej narzędziem w rękach polityków, szukających za wszelką cenę poparcia ze strony Kościoła, niż próbą docenienia jego roli. Wyrazem tego było choćby to, że 5 czerwca 1800 roku w przemówieniu do duchowieństwa mediolańskiego Napoleon ukazywał religię jako podporę państwa i zapewniał, że dołoży wszelkich starań, by Francję pojednać ze Stoli-

---

44 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 189–191.

45 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, dz. cyt., s. 13–15.

46 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 178.

47 Tamże, s. 191–192.

48 Tamże, s. 179.



cę Apostolską. Bonaparte opowiadał się bowiem za wszechwładzą państwa w stosunku do Kościoła i dążył do wykorzystania duchownych, nie wyłączając papieża, do celów politycznych. W myśl konkordatu religia katolicka, będąca religią większości obywateli francuskich, otrzymała gwarancję praktykowania w sposób wolny i publiczny z zachowaniem przepisów policyjnych. Dążąc do utwierdzenia swej władzy, Napoleon w 1802 roku przeprowadził swój wybór na dożywotniego konsula, a 18 maja 1804 roku decyzją senatu proklamowano we Francji dziedziczne cesarstwo w rodzinie Napoleona. Na uroczystości koronacyjne, które odbyły się 4 grudnia 1804 roku w Paryżu, cesarz Francuzów zaprosił papieża Piusa VII, który zgodził się na wyjazd do Paryża w nadziei na uregulowanie relacji między Kościołem a państwem francuskim<sup>49</sup>, w którym ołtarz i tron były silnie powiązane<sup>50</sup>. Jedynym osiągnięciem papieża podczas pobytu w Paryżu była zgoda cesarza na przywrócenie niektórych zgromadzeń zakonnych: misjonarzy, Zgromadzenia Ducha Świętego i szarytek, wznowienie seminarium dla misji zagranicznych i zniesienie kalendarza republikańskiego<sup>51</sup>.

Okres po upadku Napoleona, po kongresie wiedeńskim (1815), był wolny od działań wojennych i nazwano go okresem restauracji<sup>52</sup>. Towarzyszył mu wzrost liczby powołań kapłańskich i reorganizacja życia parafialnego, powstanie zakonów i zgromadzeń oraz apostolskich dzieł zrzeszających. Był to też czas rozwoju służby charytatywnej<sup>53</sup>.

Duchowość początków XIX wieku naznaczona była nadal wpływami jansenizmu oraz racjonalizmu – echami idei oświeceniowych i romantyzmu<sup>54</sup>, będącego przeciwwagą dla oświecenia, co przejawiało się także w odrodzeniu religijnym i licznych nawróceniach. Cechami romantyzmu były: irracjonalizm, otwarcie na nadprzyrodzoność, mistycyzm (kontakt ze światem pozaziemskim, duchami, aniołami i demonami poprzez wizje, sny, odczucia, które mają miejsce często na miejscach odludnych, ciemnych), mroczność i tajemniczość, nawiązanie do ludowych opowiadań,

49 Tamże, s. 191–195.

50 Tamże, s. 184. Jednak nie brakowało duchownych wybijających się na polu nauki i cnoty. Por. C. Brovotto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 19.

51 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 195.

52 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 178; M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 676.

53 C. Brovotto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 25–26.

54 Tamże, s. 15.

baśni, folkloru, gwary i obyczajów, centralny motyw kobiety ze względu na jej zdolność do intuicyjnego patrzenia na świat nadprzyrodzony i ponadmysłowy, uczuciowość, indywidualizm (osamotnieni, wyobcowani bohaterowie), profetyzm (umiejętność jasnowiedzenia, przewidywania przyszłości), konieczność walki z tyranią, zniewoleniem, uprzedzeniami, mesjanizm (poczucie epokowej misji do spełnienia). Dlatego romantyzm przyciągał ludzi o mentalności rewolucyjnej, zmierzającej do zapewnienia wolności narodom, ale i inicjującej przebudzenie religijne. Na jego powstanie wpłynęły też idee rewolucji francuskiej. Cechuje się on własną wizją świata, która mówi o istnieniu tego, co materialne, poznawane przy pomocy zmysłów, i tego, co niewidzialne, duchowe, poznawane przy pomocy wiary, intuicji i uczuć. Romantyzm zaakcentował istnienie człowieka wewnętrznego, uduchowionego. Trwał on w Europie Zachodniej od końca XVIII wieku do lat czterdziestych XIX wieku. Można w nim wyróżnić trzy fazy:

- romantyzm wczesny (1798–1804) – czasy rewolucji francuskiej,
- rozkwit (1804–1815) – czasy napoleońskie,
- późny romantyzm (od 1815 roku) – od kongresu wiedeńskiego<sup>55</sup>.

Wyrazem odnowy romantycznej w Kościele były liczne nawrócenia<sup>56</sup>. Cechami charakterystycznymi pobożności romantycznej były: kult Eucharystii – akcentujący adorację (Eucharystia rozumiana jako pamiątka i kontynuacja męki Pańskiej), kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, kult Najdroższej Krwi Chrystusa, pobożność maryjna – stanowiąca reakcję na jej zwalczanie w czasie rewolucji francuskiej, kult świątych<sup>57</sup> oraz bogactwo przeżyć mistycznych<sup>58</sup>. Jednak nie był to nurt bez wad. Choć na gruncie niemieckim pozwalał pokojowo współistnieć katolicyzmowi i protestantyzmowi, problemem było to, że stawiał on religię i praktyki katolickie na równi z innymi religiami, np. pochodzącymi z Indii czy Egiptu<sup>59</sup>.

XIX wiek to również czas troski o formację duchowieństwa, czego wyrazem było zakładanie nowych seminariów, w których panowała dyscyplina stanowiąca skuteczny środek w formacji kleru. Wielu kapłanów z tego

55 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 680–681; C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, Kraków 2005, s. 24.

56 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 24.

57 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 690.

58 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 23.

59 J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, Kielce 1993, s. 298–299.

czasu zostało wyniesionych na ołtarze. Było to owocem troski o formację duchowieństwa, wypracowywanie stylu życia kapłańskiego na wzór seminarium św. Sulpicjusza w XVII wieku<sup>60</sup>. Jeśli chodzi o kapłanów tego okresu wyniesionych do chwały ołtarzy nie sposób nie wspomnieć św. Jana Marii Vianney'a (1786–1859), który był synem biednych chłopów, dorastającym w czasach rewolucji francuskiej. Posługując w Ars-en-Dombes, żył ideałami życia kapłańskiego, które streścił w *Myślach*. Akcentował rolę osobistego przykładu, uczciwego życia, świętego, spokojnego i pełnego miłosierdzia. Świadomy był odpowiedzialności za dusze, które prowadzi, co szczególnie dokonywało się przy okazji posługi w konfesjonale<sup>61</sup>.

Choć konkordat nic nie mówił na temat życia zakonnego, to nastąpiło jego odrodzenie. Spośród wspólnot żeńskich zezwolono szarytkom na działalność w szpitalach i szkolnictwie, sercankom (1800) na wychowywanie i nauczanie dziewcząt. W latach 1804–1810 na terenie Francji powstało kilka nowych zgromadzeń zakonnych do opieki nad chorymi i kształcenia młodzieży. Około 1810 roku w granicach wielkiego Cesarstwa Francji było 2057 klasztorów i 16 447 zakonnicy, zajętych pielęgniowaniem chorych i nauczaniem w szkołach<sup>62</sup>. Rozwój życia zakonnego w XIX wieku dotyczył również odnowienia wspólnot monastycznych po rewolucji francuskiej, podczas której mnisi zmuszani byli do życia jako duchowieństwo diecezjalne. Towarzystwo temu poparciu wiernych świeckich, którzy pragnęli powrotu zakonników do zdewastowanych po rewolucji klasztorów, co zawoocowało wieloma przykładami gorliwych zakonników. Wzrastała wśród nich również świadomość konieczności podjęcia zadań społecznych bez zaniedbania klasycznej ascezy, umartwienia i intensywnego życia modlitewnego. Następową też odnowa trzecich zakonów<sup>63</sup>.

Zakony żebracze powoli przezwyciężały kryzys. Z trudem odradzali się karmelici, augustianie, eremici i dominikanie. Odnowa tych ostatnich stała się możliwa w dużej mierze dzięki Henrykowi Lacordaire'owi (1802–1861). W początkach XIX wieku rozwijały się nowe formy życia konsekrowanego – pojawiły się wspólnoty kapłańskie poświęcające się życiu

60 C. Broveto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 29, 33; M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 670.

61 C. Broveto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 34–36.

62 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 195.

63 C. Broveto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 46–48.

apostolskiemu, głoszeniu słowa Bożego, promowaniu pobożności ludowej i kultu eucharystycznego<sup>64</sup>. XIX wiek to czas powstawania wielu zgromadzeń kapłańskich: oblatów Maryi Niepokalanej założonych przez Brunona Lanteriego (1759–1830) w 1816 roku, Instytutu Synów Maryi Niepokalanej, wywodzącego się od Józefa Frassinettiego, oblatów św. Alfonsa założonych przez św. Antoniego Marię Gianellego (1789–1845)<sup>65</sup>. Powstało wiele zgromadzeń żeńskich, które podejmowały pracę wśród ubogich, chorych, sierot, wśród opuszczonej młodzieży, dziewcząt pracujących w fabrykach, szkołach i parafiach, a także w oświacie. Wśród nich należy wspomnieć: córki miłości bł. Magdaleny z Canossy (1774–1835) czy siostry miłosierdzia św. Joanny Antydy Thouret (1765–1825)<sup>66</sup>. We Francji w Chartres Maria Poussepin († 1744) założyła siostry miłosierdzia dominikanki od ofiarowania – tercjarki pracujące w małych osadach. Św. Joanna Delanoue († 1736) w Saumur dała początek zgromadzeniu sióstr św. Anny od Opatrzności Bożej, które posługiwało w sierocińcu i hospicjum dla starców<sup>67</sup>. Zakony borykały się jednak z wieloma trudnościami, czego przykładem jest sytuacja panująca u sióstr miłosierdzia. Św. Katarzyna Labouré, kiedy przybyła w gronie 112 nowicjuszek do Paryża do domu przy ul. du Bac, przyjęła strój siostry miłosierdzia. Choć św. Wincenty pragnął, aby wszystkie szarytki nosiły jednakowy strój prostych kobiet, w domu macierzystym siostry nosiły stroje wykonane z różnych rodzajów tkanin i różnego koloru. Nie brakowało nawet sióstr noszących habity wykonane z borsuczej lub owczej wełny. Niektóre zaś posiadały elementy stroju właściwego damom: trzewiki, pończochy, przesadnie duże kornety, dekoracje stroju w postaci kołnierzy, zakładek, wstążek. Przejawiało się w tym rozluźnienie, które próbowano przezwyciężyć w okresie restauracji<sup>68</sup>.

XIX wiek cechowała także pobożność maryjna, która zwalczana była przez rewolucję francuską, czego wyrazem była profanacja katedry Notre-Dame w Paryżu, gdzie figurę Maryi zastąpiono figurą bogini Rozumu. Ale w 1801 roku konkordat pozwalał już na cztery święta maryjne, wśród których znajdowało się Wniebowzięcie. Rozwinęły się też sanktua-

64 Tamże, s. 46–47, 49.

65 Tamże, s. 33–34.

66 Tamże, s. 49.

67 Tamże, s. 329–330.

68 R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej. Życie i misja świętej Katarzyny Labouré (1806-1876)*, Warszawa 1990, s. 32.

ria maryjne. Punktem granicznym były objawienia św. Katarzynie Labouré w 1830 roku<sup>69</sup>. Poza tym w XIX wieku rozwijało się wiele instytutów o tytule maryjnym. We Francji założono: oblatów Maryi Niepokalanej – w 1816 roku przez Eugeniusza de Mazenoda, Zgromadzenie Małych Braci Maryi – w 1817 roku, Stowarzyszenie Maryi – w 1822 roku przez G. C. Colina, Zgromadzenie Braci Naszej Pani Miłosierdzia – w 1839 roku przez G. B. C. Sheppersa, augustynianów od Wniebowzięcia – w 1845 roku w Nimes<sup>70</sup>.

Kolejnym rysem, cechującym życie kościelne w pierwszej połowie XIX wieku, był ultramontанизm (od łac. *ultra montes* – „ponad górami”). Jego główną myślą było podporządkowanie spraw Kościołów lokalnych decyzjom papieża i w ten sposób przywrócenie mu najwyższej zwierzchności także w dziedzinie polityczno-społecznej. Ultramontанизm akcentował strukturę widzialną Kościoła, co prowadziło do manifestowania wiary na zewnątrz. Centralna rola papieżstwa powodowała, że pobożność stawała się eklezjocentryczna i to stanowiło gwarancję kroczenia bezpieczną drogą. W dobrym tonie w salonach było szczycenie się posiadaniem kierownika duchowego obdarzanego dużym autorytetem – niekiedy aż po ślub bezwzględного posłuszeństwa wobec niego. W życiu miejscowych wspólnot ultramontанизm prowadził do akcentowania roli proboszcza, gromadzącego wspólnotę parafialną i będącego znakiem jedności z Kościołem powszechnym. Często prowadziło to do aktywności wyłącznie duchownych i bierności wiernych świeckich. Towarzyszyła temu wzajemna nieufność<sup>71</sup>. We Francji zwolennikiem ultramontанизmu był F.-R. de Lamennais<sup>72</sup>. Wraz z ultramontанизmem rozwijała się też neoscholastyka, głównie dzięki rzymskim jezuitom. Do jej popularności w Kościele przyczyniła się encyklika Leona XIII *Aeterni Patris* z 4 sierpnia 1879 roku. Centrum neoscholastyki stanowiła szkoła w Tybindze, dzięki której, w duchu scjentyzmu, możliwe stawało się uznanie teologii za naukę na wzór nauk ścisłych<sup>73</sup>.

Przeciwagą dla nurtów przyznających większą rolę papieżstwu był eudajmonizm, który miał zmierzać do zjednoczenia chrześcijan poprzez po-

69 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 64.

70 Tamże, s. 65.

71 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 673–674.

72 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 18.

73 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 675.

dejmowanie inicjatyw międzywyznaniowych ponad dogmatami. Chciano stworzyć „święte przymierze”, konfederację wyznań. Miejsce tych zabiegów zaczęły zajmować działania zmierzające do powrotu na łono katolicyzmu chrześcijan odłączonych<sup>74</sup>.

W większości krajów parafia odgrywała decydującą rolę w odnowie duchowości, choć wśród szlachty i mieszczaństwa nadal rozpowszechniony był model kapłana jako domowego nauczyciela. Parafia stanowiła wówczas centrum opieki społecznej, nauczania, formacji katechetycznej i społecznej, centrum życia sakramentalnego, miejsce codziennego praktykowania wiary. Chociaż bywały negatywne przykłady duszpasterzy ospałych, troszczących się o dobro własne i swojej rodziny, to było też bardzo wielu proboszczów pragnących spełniać swoje obowiązki pomimo tego, że żyli w miejscach odosobnionych i prowadzili życie ubogie<sup>75</sup>.

Biblia nie była powszechnie czytana ani podczas sprawowania liturgii, ani w nabożeństwach paraliturgicznych. Akcentowano raczej zewnętrzny kult Najświętszego Sakramentu. Rola Eucharystii w pobożności znalazła wyraz w nazwie wspólnot. Podjęto również procesje i pielgrzymki do sanktuariów związanych z cudami eucharystycznymi. Pobożność eucharystyczna akcentowała adorację i zadośćuczynienie. Duchowość ta w XIX wieku miała być adoracją, serdeczną i ufną rozmową, do czego zachęcał św. Jan Maria Vianney<sup>76</sup>. W związku z kultem eucharystycznym rozwijał się kult Najdroższej Krwi Pańskiej<sup>77</sup>.

Istotny był również kult Najświętszego Serca Pana Jezusa. We Francji wiązał się on z publikacją w 1815 roku książeczki pt. *Zbawienie Francji*, w której zawarto zachętę do poświęcenia się Sercu Jezusa. Szerzenie tego kultu wymagało zmagania z jansenistami, uważającymi go za niezgodny z czystością i prostotą wiary. Szczególnym miejscem kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa było opactwo w Des Oiseaux. W końcu w 1833 roku bp de Quélen pozwolił na obchodzenie miesiąca Serca Pana Jezusa w tym opactwie, a w 1856 roku ustanowione zostało święto Najświętszego Serca Pana Jezusa<sup>78</sup>.

---

74 C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 18–19.

75 Tamże, s. 32–33.

76 Tamże, s. 55–57.

77 Tamże, s. 61.

78 Tamże, s. 61–63.

## Podsumowanie

Jak widać, początek XIX wieku we Francji z punktu widzenia życia duchowego był okresem naznaczonym wieloma trudnościami. Nosił na sobie piętno trendów panujących w ciągu minionych czterystu lat, wśród których należy wymienić: odrodzenie, reformację, oświecenie i rewolucję francuską<sup>79</sup>. Zauważalna była wówczas aktywność laikatu, co było odpowiedzią na sekularyzację życia społecznego i antyklerykalizm. Wynikało to z niechęci do hierarchicznego Kościoła, co doświadczane jest aż po czasy współczesne. Wiele ruchów rewolucyjno-postępowych, sprzeciwiających się feudalizmowi, dało podstawę do pojawienia się romantyzmu, wyrażającego się w filozofii, kulturze, sztuce, obyczajach i duchowości. Była to wyraźna odpowiedź na racjonalizm<sup>80</sup>.

W 1830 roku, roku objawień, które stały się udziałem św. Katarzyny Labouré, rewolucja lipcowa obaliła we Francji króla Karola X, brata Ludwika XVIII, i oddała rządy wybrańcowi mieszczaństwa, Ludwikowi Filipowi z orleańskiej linii Burbonów. Ostateczny cios ideom oświecenia zadał romantyzm, a przede wszystkim odrodzony katolicyzm, który po 1830 roku rozpoczęła skuteczną walkę o wyzwolenie Kościoła ze zniewolenia ze strony państwa<sup>81</sup>.

Ponadto w pierwszej połowie XIX wieku można w dziedzinie duchowości zauważyć wiele negatywnych nurtów, jak indywidualizm i subiektywizm, sceptycyzm i relatywizm, a także idee parlamentaryzmu i nacjonalizmu<sup>82</sup>, które miały swe źródło w oświeceniu<sup>83</sup>. W XIX wieku odżyło oświecenie w postaci liberalizmu jako pragnienia wolności. Polityka cechowała się akcentowaniem wolności religijnej, parlamentaryzmu, uwolnieniem gospodarki i nurtami wolnościowymi w niektórych państwach. Liberalizm dał odczuć swą obecność także w Kościele i panował wśród inteligencji katolickiej, podkreślającej rozdział Kościoła od państwa. Wiązano z tym nadzieje na przyciągnięcie do Kościoła ludzi młodych, czego przedstawi-

---

79 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 177.

80 M. Chmielewski, *Wielka księga duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 669; C. Brovetto [i in.], *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, dz. cyt., s. 16–17.

81 B. Kumor, *Historia Kościoła*, dz. cyt., s. 177–178.

82 Tamże, s. 177.

83 Tamże, s. 183.

cielem na gruncie francuskim był Lacordaire. Tendencje te przybrały jednak skrajne formy, jak np. modernizm<sup>84</sup>.

## Abstrakt

*Duchowy klimat towarzyszący objawieniu Cudownego Medalika*

Duchowy klimat czasów, w których miało miejsce objawienie Cudownego Medalika św. Katarzynie Labouré, ukształtował się dzięki zetknięciu się różnych prądów począwszy od XVIII wieku. Był to czas rozkwitu życia kościelnego, choć czasów tych nie należy idealizować. Obok wysiłków zmierzających do poprawy formacji duchowieństwa i wielu inicjatyw w dziedzinie działalności edukacyjnej i charytatywnej, Kościół mierzył się z błędnymi prądami – zwłaszcza jansenizmem. Ponadto okres ten przyniósł idee oświeceniowe, które znalazły swój wyraz w rewolucji francuskiej. Czas ten był bardzo trudny dla Kościoła, ponieważ stał się czasem prześladowań i wielu męczenników. Wydarzenia te dotknęły również Rodzinę Wincentyńską, do której należą siostry miłosierdzia – zgromadzenia żeńskiego, do którego należała św. Katarzyna Labouré. Objawienia, które przeżyła w paryskiej kaplicy domu macierzystego sióstr miłosierdzia, miały miejsce w czasie restauracji, czyli odnowy życia kościelnego po rewolucji francuskiej, który jednak był też okresem prób instrumentalnego wykorzystania Kościoła przez władzę polityczną. Był to też czas naznaczony romantyzmem, który cechował się zwróceniem się ku wierze i praktykom religijnym.

**Słowa kluczowe:** życie duchowe we Francji, życie duchowe w Europie, prześladowanie Kościoła podczas rewolucji francuskiej, okres restauracji

## Abstract

*Spiritual climate accompanying the revelation of the Miraculous Medal*

---

84 F. Beran, *A lelki élet teológiája*, dz. cyt., s. 62–63.



The spiritual climate of the time in which the Miraculous Medal was revealed to St. Catherine Labouré was shaped by the meeting of various currents, beginning in the 18th century. Alongside efforts to improve the formation of the clergy and many initiatives in education and charity, the Church struggled with erroneous currents – especially Jansenism. In addition, this period brought Enlightenment ideas that found expression in the French Revolution. This time was very difficult for the Church, as it became a time of persecution and many martyrs. These events also affected the Vincentian Family, which includes the Daughters of Charity, the women's congregation to which St. Catherine Labouré belonged. The time of the revelations that she experienced in the Paris chapel of the Motherhouse of the Daughters of Charity took place at the time of the Restoration, that is, the renewal of Church life after the French Revolution, which, however, was also a period of attempts by political power to instrumentalize the Church. It was also a time marked by Romanticism, which boasted a turn to faith and religious practices.

**Keywords:** spiritual life in France, spiritual life in Europe, persecution of the Church during the French Revolution, restoration period

## Bibliografia

1. Aumann J., *Zarys historii duchowości*, Kielce 1993.
2. Beran F., *A lelki élet teológiája*, Budapest 2016.
3. Brovetto C., Mezzadri L., Ferrario F., Ricca P., *Duchowość chrześcijańska czasów nowożytnych*, Kraków 2005.
4. Brovetto C., Borriello L., Della Croce G., Secondin B., *Duchowość chrześcijańska czasów współczesnych*, Kraków 2005.
5. Chmielewski M., *Wielka księga duchowości katolickiej: Audycje o życiu duchowym w Radio Maryja i TV Trwam „Duc in altum!": odcinki 1–570 (2 I 2003–26 XII 2013)*, Kraków 2015.
6. Kumor B., *Historia Kościoła VI: Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, Lublin 2003.
7. Laurentin R., *Powiernica Niepokalanej: Życie i misja świętej Katarzyny Labouré (1806–1876)*, Warszawa 1990.

8. Leterrier S.-A., *La notion du pouvoir spirituel au début du XIXe siècle*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine”, N 1, 35 (1988), s. 107–122.
9. Vernaschi A., *Dziedzictwo: Święci i błogosławieni rodziny wincentyńskiej*, Kraków 2008.

Szczepan Szpoton CM

 <https://orcid.org/0000-0002-2609-256X>

## Katarzyna Labouré – święta życia ukrytego

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.02>

Wielu myślało, że aby zostać świętym należy posiadać niezwykle umiejętności, wielorakie talenty czy wszechstronne zdolności – subtelna iluzja!

Kto chciałby znaleźć coś podobnego w życiu Katarzyny Labouré, szukałby na próżno i mógłby rzec: „Trudna jest ta mowa” (J 6, 60).

Katarzyna nie założyła żadnego zgromadzenia, nie ukończyła wyższych studiów – z wielkim trudem te podstawowe. Nigdy nie pełniła znaczącej funkcji we wspólnocie sióstr. Można byłoby stwierdzić, że „nie zrealizowała się w życiu”. To nie zaskakuje oczu, które „patrząc, nie widzą” (Mt 13, 13), Katarzyna to duchowa córka św. Wincentego a Paulo – przyjaciela ubogich!

### Rodzina Katarzyny

Piotr Labouré, ojciec Katarzyny, chciał zostać kapłanem, jednak gdy miał 22 lata, rewolucja francuska uniemożliwiła mu dalszą naukę. Po powrocie z seminarium do swoich rodzinnych stron zajmował się uprawą roli i hodowlą zwierząt. Piastował nawet przez kilka lat urząd mera w Fain-lès-Moutiers (Burgundia – departament Côte d’Or), który objął po swoim krewnym – Mikołaju Labouré. Matka Katarzyny, Ludwika Magdalena Gontard, pochodziła z Senailly, gdzie pracowała jako guwernantka. Była niezwykle pobożną kobietą. Piotr i Ludwika Magdalena pobrali się 4 czerwca 1793 roku. Pierwsze siedem lat małżeństwa spędzili w Senailly i tam też na świat przyszły ich pierwsze dzieci. W 1800 roku rodzina Labouré przeniosła się do Fain-lès-Moutiers, gdzie osiadła już na stałe i oczekiwała się kolejnego potomstwa.

Katarzyna urodziła się w piątek 2 maja 1806 roku. W domu nazywano ją Zoé, od świętej patronki dnia jej urodzenia. Została ochrzczona nazajutrz, 3 maja, w święto Znalezienia Krzyża Świętego, a ochrzcił ją o. Grzegorz Mamer, dawny benedyktyn z Moutiers, zastępujący tego dnia proboszcza. W latach 1794–1809 Piotr i Ludwika Magdalena Labouré doczekali się siedemnaściorga dzieci, niestety przeżyło jedynie dziesięcioro – trzy córki i siedmiu synów<sup>1</sup>.

Państwo Labouré dają się poznać jako rodzina religijna, w której od najmłodszych lat uczono dzieci takich wartości jak: modlitwa, prawość, szacunek dla innych, czy umiłowanie sumiennej pracy. Labouré byli również jedną z najbogatszych rodzin w swojej miejscowości i dzięki nim została odnowiona kaplica Najświętszej Panny w Fain. To w niej młodzianka Zoé spędzała wiele czasu na prywatnej modlitwie. Już jako dziecko odznaczała się niezwykłym usposobieniem, uchodziła za grzeczną i niesprawiającą nikomu przykrości. Miała piękne, niebieskie oczy, w których odbijała się głębia jej wnętrza – przez całe życie przykuwały one uwagę innych osób<sup>2</sup>. Niestety, po pierwszych radosnych latach życia Katarzyna musiała pożegnać się z najbliższą dla niej osobą – matką. Ciężka praca w domu i w gospodarstwie tak wyczerpały panią Labouré, że podupała na zdrowiu i 9 października 1815 roku w wieku czterdziestu kilku lat umarła, osieracając dziewięcioletnią Katarzynę. Magdalena była tak zapracowana, że nie zdążyła nauczyć swoich najmłodszych dzieci czytać ani pisać. Przez długie lata Katarzyna wstydziła się, że nie potrafi napisać nawet swojego nazwiska<sup>3</sup>. Doświadczając braku matki, dziewczynka obejmuje figurkę Najświętszej Maryi Panny i prosi, aby to Ona zechciała zastąpić jej ziemską matkę: „Teraz Ty bądź moją matką” – mówi. Jak wiemy z dalszych losów Katarzyny, Matka Boża wysłuchiwała tej prośby w cudowny sposób<sup>4</sup>.

---

1 Por. E. Cassinari, *La beata Caterina Labouré della Compagnia delle Figlie della Carità*, Rzym, s. 15–18; R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 1: *Récit*, Paris 1980, s. 14–15; W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017, s. 9–10.

2 Por. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 10.

3 Por. R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, Kraków 1982, s. 8.

4 Por. E. Cassinari, *La beata Caterina Labouré della Compagnia delle Figlie della Carità*, dz. cyt., s. 19.

Śmierć matki zmieni także życie Marii Ludwiki, najstarszej siostry Katarzyny. Musiała bowiem opuścić pensję w Langers i zastąpić matkę w gospodarstwie, stając się gospodynią domu. Aby odciążyć Marię Ludwikę z obowiązku wychowywania najmłodszego rodzeństwa, ojciec postanawia odesłać Katarzynę i Toninę do ciotki Małgorzaty w Saint Rémy, która okazała się jednak zajęta pracą (handlem) i nie mogła oddać się wyłącznie opiece nad dziećmi. Katarzyna stara się więc wypełnić pustkę po stracie matki zaangażowaniem w każdą pracę, którą wykonuje w Saint Rémy i codziennie uczy się żyć w wewnętrznej samotności. Jednak Piotr Labouré, nie tyle z tęsknoty, ile z potrzeby, sprowadza dwunastoletnią Katarzynę i dziesięcioletnią Antoninę do domu rodzinnego. Najstarsza z córek, Maria Ludwika, w czerwcu 1818 roku, mając dwadzieścia trzy lata, wstępuje do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i odbywa postulat w Langres. Katarzyna jako młoda dziewczyna przejmuje jej obowiązki w gospodarstwie. Mimo swojego wieku okazuje przy tym niezwykłą dojrzałość i zaradność<sup>5</sup>.

Powrót Katarzyny do rodzinnego domu stał się podwójnym świętem: radością spotkania z ojcem i przystąpieniem po raz pierwszy do Komunii świętej, wyznaczonej na 25 stycznia 1818 roku. Antonina wspomina, że jej starsza siostra po przyjęciu Eucharystii wyglądała, jakby już nie należała do tej ziemi. Wkrótce po tym wydarzeniu Katarzyna powie Antoninie: „Ja też będę Siostrą Miłosierdzia, tak jak Maria Ludwika”<sup>6</sup>.

Dzień Katarzyny rozpoczynał się o czwartej rano, a kończył wieczorną modlitwą. Jako gospodyni zajmowała się przygotowaniem posiłków, w czasie żniw nawet dla kilkunastu osób, ale także oporządzaniem zwierząt, wyrabianiem ciasta drożdżowego na chleb, paleniem w piecu, udawaniem się w każdy czwartek na targ do odległego o piętnaście kilometrów Montbard, robieniem prania, szyciem, sprzątaniem i zmywaniem.

5 Por. tamże, s. 20–22.

6 *Święta życia ukrytego, Katarzyna Labouré, Siostra Miłosierdzia*, Kraków 1977, s. 5. Waldemar Rakocy, opisując silny charakter Katarzyny i powagę obranej przez nią drogi, nawiązuje do jej relacji ze starszą siostrą: „Kiedy w 1834 roku starsza od niej o jedenaście lat Maria Ludwika opuściła Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, Katarzyna spakowała listy, jakie otrzymywała od niej i wysłała jej, aby przeczytała sobie, jaka kiedyś była szczęśliwa. Maria Ludwika opuściła zgromadzenie w wyniku bolesnego oszczerstwa pod jej adresem, ale również z powodu dumy, która nie pozwoliła jej znieść z pokorą trudnej sytuacji. Wróciła do wspólnoty w 1845 roku, zmarła zaś siedem miesięcy po Katarzynie, 25 lipca 1877 roku”. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 14–15.

Ojciec, obawiając się, że nadmiar obowiązków przerośnie młodą gospodynię, zatrudnił kobietę z sąsiedztwa, która miała wspomóc ją i jej młodszą siostrę. Jednak szybko zostaje ona zwolniona, gdyż siostry Labouré doskonale wywiązują się ze swoich obowiązków. To zaangażowanie w pracę na trwale ukształtuje ich charaktery i pozwoli podejmować w przyszłości każdą misję – szczególnie jeśli chodzi o Katarzynę i jej posługę wśród ubogich<sup>7</sup>.

W czym tkwi sekret młodej gospodyni, która jest panią i służącą zarazem? Tajemnica Katarzyny kryje się w jej „ucieczkach” z gospodarstwa. Dziewczyna znika codziennie na długie chwile. Jej miłość kryła się w kościele w Fain, w którym Katarzyna klęczała na kamiennej posadzce przed obrazem Niepokalanej w odrestaurowanej przez jej rodzinę kaplicy. Tam właśnie czerpie pogodę ducha i siłę do uczciwego wykonywania swoich obowiązków. Tam też dojrzewa jej powołanie. Nawet gdy tabernakulum było puste, uczyła się odnajdywać obecność Pana w głębi swojego serca, ale również, a nawet bardziej, w ubogich, których przyjmuje, oraz w chorych, których odwiedza. To niezwykle wyraźny rys jej życia – mocny, przejrzysty<sup>8</sup>.

Ponadto Katarzyna:

w wieku czternastu lat postanawia pościć każdego piątku i soboty. Nie wiemy, jak surowy był ów post, lecz zapewne na tyle, iż ojciec zaniepokojony tym, zdecydowanie jej go zabronił. Katarzyna najpierw zaczęła się ukrywać ze swą praktyką, lecz po pewnym czasie ojciec ustąpił. Z przerwami, jak okres seminarium, wytrwała w swym postanowieniu do końca życia<sup>9</sup>.

## Powołanie

Pewnej nocy powołanie i zarazem wezwanie przybiera dla Katarzyny formę marzenia sennego:

7 Por. R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, dz., cyt., s. 18–19.

8 Por. tamże, s. 22.

9 W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 16.

Byłam w kościele w Fain. Modliłam się. Nagle pewien starszy ksiądz w czarnej piusce zbliżył się do ołtarza i zaczął odprawiać Mszę. Wpatrywał się we mnie uparcie. Pod koniec mszy dał mi znak, bym się przybliżyła. Bałam się. Zaczęłam się cofać, nie odrywając od niego wzroku. Po wyjściu z kościoła poszłam odwiedzić chorego. Starszy kapłan był tam również i powiedział: „Moja córko, dobrze jest pielęgnować chorych. Teraz ode mnie uciekasz, ale pewnego dnia będziesz szczęśliwa, gdy do mnie przyjdiesz. Bóg ma wobec Ciebie pewien plan. Nie zapomnij o tym”<sup>10</sup>.

Sen spowodował u Katarzyny nowy zryw. Swoje obowiązki na gospodarstwie zaczęła wykonywać jeszcze sumienniejsz niż przedtem, ale była przy tym jakby nieobecna. Powołanie zaczęło znacznie mocniej w niej pulsować. Pewnego dnia odwiedza ze swoją bratową wspólnotę sióstr miłosierdzia w Châtillon. W rozmównicy widzi portret starszego księdza, przed którym uciekała. Zapytała więc, kim jest ów kapłan, a w odpowiedzi usłyszała, że to św. Wincenty a Paulo. Od tamtego momentu pielęgnuje w sobie jeszcze silniejsze pragnienie zastania Siostrą Miłosierdzia. Czyż nie jest to wyraz wdzięczności względem Ojca ubogich, że zechciał ją mieć w założonym przez siebie Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia<sup>11</sup>? Katarzyna, by wstąpić do zgromadzenia, musi umieć co najmniej czytać i pisać – taki warunek przyjęcia jej postawiono. Płaci więc trzydzieści franków w złocie (całe swe oszczędności) osobie, która uczy ją podpisywać się. Ale to jednak nie wystarczy. Kiedy Katarzyna ma osiemnaście lat, Antonina Gontard, kuzynka od strony matki, zabiera ją do pensjonatu w Châtillon-sur-Seine, by mogła tam nauczyć się czegoś więcej. Jej młodsza siostra Tonina ma wówczas już szesnaście lat i jest wystarczająco zaradna, by zarządzać rodzinnym gospodarstwem. Mimo uprzedzeń ojciec godzi się na wyjazd Katarzyny, wie bowiem, że najstarsze dzieci otrzymały odpowiednie wykształcenie, a najmłodsze, z powodu śmierci matki, niestety nie. W 1824 roku dziewczyna wyjeżdża do Châtillon-sur-Seine, by podjąć naukę<sup>12</sup>.

Po powrocie do Fain Katarzyna na nowo podejmuje pracę w gospodarstwie. W dniu swoich 21 urodzin dzieli się z ojcem rozeznaniem swojego powołania i pragnieniem wstąpienia do Zgromadzenia Sióstr Miłosier-

10 A. Prévost, *Katarzyna Labouré. Powiernica Nieba*, Paryż 2005, s. 6.

11 Por. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 17.

12 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 45-49.

dzia. Ojciec stanowczo odmawia i decyduje, że wyda ją za mąż. Katarzyna jednak odmawia wszystkim kandydatom i niewzruszenie trwa przy Bogu. Jej brat Karol, który miał restaurację w Paryżu, w 1828 roku utracił żonę. Ojciec zatem posyła Katarzynę do pracy w stolicy, nastawiając jednocześnie Karola, by ten postarał się, aby przez zmianę środowiska zmieniła swoje zdanie na temat wstąpienia do zgromadzenia. Nie odnajdując się w paryskim towarzystwie, dziewczyna przeżywa wewnętrzne cierpienie, ale jednocześnie wzmacnia swoją więź z Bogiem. Nie mija rok, a Karol żeni się po raz drugi. Katarzyna nie może nie skorzystać z okazji, by wyjechać z Paryża. Píše zatem do swojej starszej siostry Marii Ludwiki o swoim powołaniu, a ta doradza jej, aby wróciła do Châtillon-sur-Seine i kontynuowała naukę. Tak też się dzieje jesienią 1829 roku. W tym czasie kuzynka Gontard poślubia najstarszego brata Katarzyny, Huberta i oboje wstawiają się w sprawie jej powołania u ojca, który w końcu ulega. Warto dodać, że ojciec na tyle sprzeciwiał się decyzji córki, że w żaden sposób nie uposażył jej w posag. Jednak i w tej sprawie mogła liczyć na brata i bratową. Mimo tych przeciwności był to jeden ze szczęśliwszych dni przyszłej wizjonerki<sup>13</sup>.

## Seminarium

W styczniu 1830 roku Katarzyna rozpoczyna postulat w domu sióstr miłosierdzia w Châtillon. Z wielką pokorą podejmuje codzienne obowiązki, okazując przy tym swoją wielkie zaangażowanie. W każdą niedzielę i czwartek pracuje w kuchni dla ubogich, którzy przychodzą i zabierają zupę dla swoich rodzin i dla chorych<sup>14</sup>. Jedną z tamtejszych sióstr, Wiktoria Séjole, obserwując Katarzynę podczas kilkumiesięcznego postulatu, powiedziała siostrze Marii-Klemencji Caseneuve, zeznającej w procesie diecezjalnym: „Jeszcze nigdy w swoim życiu nie widziałam duszy tak czystej i niewinnej. To dziecko zasługuje na łaski ze strony nieba”<sup>15</sup>. Katarzyna

13 Por. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 19–20.

14 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 51.

15 Por. R. Laurentin, *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse. Procès de Catherine*, Paris 1979, s. 170; W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 20.



na od pierwszych dni swojej formacji jest całkowicie poddana działaniu woli Bożej.

Następnie Katarzyna wyjeżdża do Paryża, by tam 21 kwietnia rozpocząć seminarium i by na nowo mogły realizować się słowa wypowiedziane przez św. Wincentego:

Po co opuściłyście swoje okolice, rodziców, ojcowiznę? By ukochać naszego Pana i Jego zasady! Jesteście Jego córkami, a on jest Waszym Ojcem. On Was zrodził i dał Wam swego ducha. Kto bowiem zapoznał się z życiem Chrystusa, zobaczy niewątpliwie Jego podobieństwo w życiu Siostry Miłosierdzia<sup>16</sup>.

Tym chętniej opowiem wam o przymiotach dobrych wieśniaczek, bo znam je z doświadczenia i z natury. Jestem przecież synem niezamożnego rolnika i żyłem na wsi aż do piętnastego roku życia. Na dodatek, od wielu lat pracujemy wśród ludności wiejskiej. Nikt więc nie zna ich lepiej niż księży Zgromadzenia Misji. Nie ma wartościowszych ludzi nad tych, którzy rzeczywiście mają usposobienie wieśniaków. U nikogo nie znajdziemy gorętszej niż u nich wiary, bardziej ufego zwracania się do Boga w potrzebach, szczerzego podziękowania Mu w czasie pomyślności<sup>17</sup>.

Wszystko wygląda tak, jakby sam św. Wincenty czekał na Katarzynę. Kilka dni po przybyciu do Paryża jego relikwie, ukrywane w czasie rewolucji w katedrze Notre Dame, zostają zwrócone przez arcybiskupa misjonarzom. W niedzielę 25 kwietnia zostają przeniesione do domu św. Łazarza. W uroczystej procesji uczestniczy król, a także tysiąc siostr miłosierdzia i sto dwanaście seminarzystek, wśród nich Katarzyna Labouré<sup>18</sup>.

Dziś śmiało możemy powiedzieć, że po okresie rewolucyjnych rozruchów, Opatrzność powołała nową Małgorzatę Naseau, by ożywić gorliwość, pobudzić ducha i rozpalic nowy zapal misyjny – jak w początkach zgromadzenia.

Podczas pobytu w seminarium Katarzyna ponownie spotyka św. Wincentego – tym razem na jawie. Czyżby św. Wincenty osobiście chciał ją

16 Św. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 9, tłum. K. Potok, Kraków 2016, s. 539.

17 Tamże, s. 78.

18 Por. N. Storti, *Documento inedito sulla vita di Caterina Labouré in ricordo di Maria Storti*, „Annali della Missione” 2 (1978), s. 142–153.

prowadzić w powołaniu? Katarzyna widzi serce św. Wincentego całkowicie oddane Chrystusowi i ubogim. W trzech wizjach ksiądz Wincenty nakreśla jasny plan formacji: „Moje córki, wy wszystkie powiniście być dobrymi chrześcijankami. Tak jakby chciał wprowadzić Katarzynę w samą istotę objawienia Boga, który jest Miłością (J 4, 8)<sup>19</sup>”.

Wizja serca o białym kolorze oznacza pokój, jaki daje Bóg. Konieczność przyjęcia Księcia Pokoju, Jezusa, jest niezbędna, by nieść pokój ubogim. Stanowi to jednocześnie przypomnienie o konieczności słuchania i odpowiadania na wołanie ubogich, budując przy tym bardziej sprawiedliwe i braterskie człowieczeństwo. W czasie kolejnej wizji serca, tym razem o kolorze ognistym czerwonym, Wincenty ukazuje Katarzynie płomień swojej miłości do Chrystusa i gorącej miłości ogarniającej wszystkich ubogich. Katarzyna rozumie, że oba zgromadzenia powinny się odnowić, wrócić do swych korzeni, do swojej najgłębszej tożsamości, by móc zapalać ogień miłości na całym świecie. Serce koloru czerwono-czarnego może oznaczać cierpienie. Katarzynie przypomina ono nieszczęście ubogich, przelew krwi we Francji oraz smutek wieszczący nadchodzące wydarzenia polityczne<sup>20</sup>.

Seminarzystka Labouré doświadcza jeszcze wielu innych łask. Przez cały okres formacji z wyjątkiem dni, w których, jak pisze, wątpiła, widzi Jezusa w Najświętszym Sakramencie<sup>21</sup>. Ponadto w uroczystość Trójcy Świętej, 6 czerwca 1830 roku, Pan ukazuje jej się ukrzyżowany, pozbawiony szat. Katarzyna utożsamia Chrystusa ukrzyżowanego z całą ludzkością, która cierpi, z ofiarami nędzy, wykorzystywania i ucisku we wszystkich częściach świata. Czuje się wezwana przez Boże współczucie do troski o Brata w człowieczeństwie<sup>22</sup>.

Szczególną łaską, jakiej dostąpiła Katarzyna w trakcie seminarium, były spotkania z Najświętszą Maryją Panną. Z pierwszą wizytą Matka Boża przychodzi 18 lipca 1830 roku, w wigilię uroczystości św. Wincentego. Katarzyna wspomina to wydarzenie w następujący sposób: „Ujrzawszy Najświętszą Dziewicę, jednym susem znalazłam się przy Niej, położyłam swe ręce na jej kolanach”. Następnie słyszy: „Cały świat będzie pogrążo-

19 Por. R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, Kraków 1995, s. 58–66.

20 Tamże.

21 Por. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 23.

22 Por. R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, dz. cyt., s. 66–72.

ny w nieszczęściach. Krzyż będzie w pogardzie. Tron będzie wywrócony”. Kolejno Matka Najświętsza wypowiada słowa, które uczyniły kaplicę przy ulicy du Bac miejscem już na zawsze uprzywilejowanym: „Ale przychodźcie do stopni tego ołtarza. Tutaj łaski zostaną udzielone wszystkim, którzy o nie proszą z ufnością i żarliwością, na małych i na wielkich”. To przesłanie, wyryte w pamięci wielu, szczególnie wśród członków rodziny wincentyńskiej, przyciąga licznych wiernych do tego szczególnego miejsca kultu maryjnego, jakim jest kaplica Cudownego Medalika w Paryżu<sup>23</sup>.

Podczas drugiej wizji, 27 listopada 1830 roku, Matka Boża objawia swoje Niepokalane Poczęcie. Z dłoni Najświętszej Dziewicy spływają płomienie będące „symbolem łask, które Maryja wyprasza dla ludzi”. Wokół obrazu ukazuje się również napis w kolorze złota „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Maryja poleca Katarzynie wybicie medalika według tego wzoru i obiecuje, że osoby, które będą go nosić, dostąpią szczególnej opieki Niepokalanej<sup>24</sup>.

Powyższe przesłanie posiada szczególną wartość dla rodziny wincentyńskiej, gdyż to właśnie jedna z siostr miłosierdzia została wybrana, by przekazać jego treść światu. Objawienie maryjne przy ulicy du Bac w Paryżu jest wyrazem szczególnej miłości, jaką Matka Najświętsza darzy obydwie zgromadzenia. Nie ukrywała Ona również zmartwienia z powodu letniości, mierności i rozluźnienia panującego w obydwu wspólnotach. Wyrażając swoje zatroskanie, zaprasza nas do nawrócenia.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że poza ks. Aladelem – spowiednikiem Katarzyny – nikt nie wiedział, że to właśnie ona widziała Niepokalaną, że to jej Maryja powierzyła troskę o wybicie i rozpowszechnienie medalu. Modlitwa, obowiązkowość i praktykowanie posłuszeństwa, to chleb powszedni Katarzyny. Była to, jak stwierdził Pius XII podczas beatyfikacji, „święta obowiązkowość stanu i milczenia”<sup>25</sup>.

Siostra Maria Velay, dyrektorka seminarium, nie zauważyła oczywiście niczego. Na zakończenie czasu formacji wstępnej napisała opinię, w której podkreśla zwyczajny i przeciętny charakter Katarzyny: „Silna, średniego wzrostu. Umie czytać i pisać na własny użytek. Ujawnia dobry charakter.

23 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 80–90.

24 Por. tamże, s. 91–94.

25 Por. *Święta życia ukrytego, Katarzyna Labouré, Siostra Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 17.

Umysł i osąd nie są wybitne. Jest wystarczająco dysponowana. Pobożna, pracuje bez zarzutu”<sup>26</sup>.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zatem milczenie Katarzyny w związku z objawieniami, nierzadko wystawiane na próbę. W najbliższym jej otoczeniu domyślano się, że to ona jest tą, która miała widzieć Niepokalaną i z tej racji siostry często w bardzo podchwytliwy sposób chciały wymusić z niej jakieś potwierdzenie. Po śmierci Katarzyny opinia sióstr była ciągle spolaryzowana. Jedne mówiły, że to najprawdopodobniej ona była wizjonerką, inne podawały to w wątpliwość. Osobą, która jako pierwsza doszła do przekonania, że to s. Katarzyna doświadczyła owej łaski, była wspomniana wcześniej s. Séjole. Kiedy dowiedziała się, że jednej z seminarzystek ukazała się Najświętsza Panna, miała wykrzyknąć bez namysłu: „To może być tylko s. Labouré. Nikt inny nie jest godzien takiej łaski”<sup>27</sup>.

Natomiast osobą, która w pełni wzięła odpowiedzialność za młodą seminarzystkę i wizjonerkę, był jej spowiednik, ks. Aladel. Ciężyła na nim również odpowiedzialność za przekaz objawienia i jego treści. Od tego, co powiedział, zależało bardzo wiele i to nade wszystko w jego rękach spoczywał los medalika, kiedy sprawa została przedstawiona władzy kościelnej.

## Pozostały okres życia w zgromadzeniu

30 stycznia 1831 roku Katarzyna kończy pobyt w seminarium. Przywdzieła suknię zgromadzenia i nazajutrz wyjeżdża. Zostaje posłana do domu sióstr w podparyskiej miejscowości Reuilly, gdzie 3 maja 1835 roku (po pięciu latach pobytu we wspólnocie), w niedzielę Dobrego Pasterza, w kaplicy w przytułku Enghien składa śluby. Siostry w tym miejscu prowadziły szereg działań na rzecz ubogich: opiekę nad sierotami oraz dwa hospicja. Wykonywały jeszcze wiele innych zajęć związanych z prowadzeniem domu, ogrodem, hodowlą zwierząt czy uprawą roli<sup>28</sup>.

Jednym z pierwszych obowiązków Katarzyny była praca w kuchni, w której przygotowywano posiłki dla ubogich. Po krótkim czasie szyb-

26 R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, dz. cyt., s. 90.

27 Por. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 23.

28 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 98–100.

ko zorientowano się, że Katarzyna potrafi sobie tam doskonale radzić. Jedynym problemem była główna kucharka, trzydziestopięcioletnia siostra Wincenta, założycielka domu, ciesząca się nadzwyczajnym uznaniem przez swoją ascezę i wrażliwość. Była ona jednak skąpa w stosunku do ubogich i ograniczała im porcje do minimum, a nawet dawała to, co było już stare. Dla Katarzyny te ograniczenia były nie do przyjęcia. Dręczyła się tym stanem rzeczy, dlatego też zwróciła się do swojego spowiednika ks. Aladela, aby jej pomógł zmienić dom. Ten jednak nieodmiennie tłumaczył jej: „Trzeba cierpliwie znosić tę towarzyszkę”. Niewątpliwie była to dla Katarzyny droga cnoty, która nie mogła prowadzić w innym kierunku, niż pokora, służba i miłość do ubogich<sup>29</sup>.

Siostra Katarzyna w Reuilly spędza resztę swojego życia – czterdzieści sześć lat. W tym miejscu spełnia rozmaite posługi: pracuje w kuchni, w pralni, w szwalni, w ogrodzie, w oborze, troszczy się o gołębnik, a od 1861 roku także o hospicjum dla mężczyzn – tę posługę traktowała z niezwykłym oddaniem i miłością. Przez ostatnie lata życia ze względu na stan zdrowia<sup>30</sup> była również furtianką<sup>31</sup>.

Mimo że w hospicjum przebywali bezdomni i chorzy, ludzie często bardzo wulgarni, złośliwi i nadużywający alkoholu, Katarzyna pozostawała wobec nich niezwykle cierpliwa. Jej rzekomą słabością, zdaniem s. Joanny Dufès, było to, że nigdy na nich nie krzyczała<sup>32</sup>. Była dobra nawet dla najbardziej kąśliwych, nazywając ich perłami<sup>33</sup>.

Podczas piętnastu lat pracy w hospicjum tym, co zasługuje na szczególną uwagę, było pozyskiwanie z miłością i wytrwałością podopiecznych

29 R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, dz. cyt., s. 92.

30 Siostra Katarzyna znalazła się również w szpitalu z powodu bólów ischiasowych, ale ten pobyt miał nie przynieść jej żadnej ulgi. Jedna z sióstr, s. d’Aragon, doskonale wiedziała o dolegliwościach Katarzyny, dając o niej takie świadectwo: „Pod pozorami doskonałego zdrowia, cierpiała i nikt się nad nią nie użalał”. R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, dz. cyt., s. 118.

31 W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 26.

32 Por. R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, dz. cyt., s. 124, 215.

33 „Katarzyna sumiennie wypełnia swoje obowiązki. Kiedy od 1861 roku zajmowała się starcami w hospicjum, opróżniała i myła ich nocniki, które przypominały wiadra podstawiane pod krzesło z otworem. Robiła to na dziedzińcu, gdzie był dostęp do wody. Smród rozchodził się na wszystkie strony, a ona powtarzała przechodzącym siostrom, że „to są perły Siostry Miłosierdzia”. Ta, która złożyła dłonie na kolanach Matki Boga, szczyciła się tym, że może spełniać taką posługę. Nie dziwi, że niebo odwzajemniało się jej różnymi łaskami”. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 29.

dla Boga. Katarzyna zabiegała o to, aby nigdy nie byli oni głodni, podczas choroby spędzała przy nich noce, kiedy odchodzili zawsze była blisko, a po śmierci modliła się za ich dusze i o to samo prosiła inne siostry<sup>34</sup>.

Na uwagę zasługuje również charakterystyczny rys duchowości s. Katarzyny, która robiła wszystko, aby nie wyróżniać się w codziennym życiu. W ostatnich swoich latach, kiedy podupadła na zdrowiu i leżała chora w łóżku, s. Franciszka Charvier, będąc prawie pewną, że to s. Katarzyna jest powiernicą Niepokalanej, zapytała ją, dlaczego mając do tego prawo, nie prosi o możliwość codziennego przyjmowania Komunii św. (ta praktyka stała się powszechna dopiero na początku XX wieku). Usłyszała taką odpowiedź: „Cieszę się, kiedy mi się ją przynosi, lecz wolę ją przyjmować tak często, jak inni. Nie chcę, aby zwracano na mnie uwagę”. Niezwykle skromna, nie chciała w niczym się wyróżniać, a przede wszystkim zabiegała o to, aby nikt nie wiedział, która z sióstr dostała łaski spotkania z Matką Bożą<sup>35</sup>.

We wtorek 25 kwietnia 1865 roku umiera ks. Aladel. Katarzyna przeżywa ogromny smutek, ponieważ odszedł ktoś, komu bez reszty ufała. Czuje jednak także niepokój, gdyż przemilczał on wizję Niepokalanej z globem w dłoniach. Wobec zbliżającej się śmierci uważa, że nadeszła chwila przemówienia i że Matka Boża zwalnia ją z sekretu. W 1876 roku (ostatnim roku swojego życia) przerywa milczenie. To właśnie znajomość roku i konkretnego dnia własnego odejścia zmusza ją do opowiedzenia o tym, co przemilczał jej spowiednik. Otwiera się zatem przed swoją przełożoną, s. Joanną Dufès i ks. Julianem Chevalierem. S. Labouré opowiada przede wszystkim o wizji Niepokalanej z globem ziemskim w dłoniach, ponieważ Cudowny Medalik jest już dobrze znany od ponad czterdziestu lat. Katarzyna uprasza też przełożoną, aby wykonano figurę Niepokalanej z globem w dłoniach. Jej autorem był Dezyderiusz Froc-Robert i znajduje się ona po dziś dzień w domu sióstr w Reuilly<sup>36</sup>.

W ostatnich tygodniach życia s. Katarzyna została zapytana przez jedną z sióstr, czy boi się śmierci? W odpowiedzi usłyszała: „Dlaczego miałabym się bać śmierci? Przecież idę spotkać naszego Pana, Najświętszą Pannę, św. Wincentego a Paulo”. Będąc na ziemi, żyła niebem. Kiedyś s. Anna

34 Por. tamże, s. 28–29.

35 Tamże, s. 31.

36 Por. *Święta życia ukrytego, Katarzyna Labouré, Siostra Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 20.

Tranchemer zapytała ją: „Co siostra widzi tam w górze?” Uśmiechnęła się tylko<sup>37</sup>.

Katarzyna zmarła 31 grudnia 1876 roku. „Z trudem spostrzegłyśmy, że już nie żyje, powiedziała potem s. Dufès, nigdy nie widziałam tak lekkiej śmierci”<sup>38</sup>. Podczas pogrzebu ogłoszono, że to ona została zaszczycona objawieniami Maryi Niepokalanej. 28 maja 1933 roku papież Pius XI zaliczył ją do grona błogosławionych, a papież Pius XII dokonał jej kanonizacji 27 lipca 1947 roku. Jej liturgiczne wspomnienie obchodzone jest 28 listopada, dzień po święcie Cudownego Medalika<sup>39</sup>.

Są święci, którzy pozostają „aktualni” na wszystkie czasy. Aktualni przez swoje życie, aktualni przez posłannictwo, jakie zostało im powierzone przez Boga. Do takich świętych niewątpliwie należy s. Katarzyna Labouré. Mówi do nas swoim prostym, zwyczajnym życiem, zachęcając byśmy nie ulegali pokusie i nie szukali nadzwyczajności. Nie zamyka się w swoim przywileju, ale ofiarując swoje życie na służbę Chrystusowi i ubogim, pozostaje łagodna, spokojna i sumienna we wszystkich powierzonych jej obowiązkach. Odbija się w niej życie Maryi – wierność rzeczom zwykłym, dokładność i uczciwość. Na jej świętość składa się nie tyle przywilej objawień, co wypełnienie charyzmatu, jaki wskazał św. Wincenty a Paulo. To właśnie wierność charyzmatowi świadczy o jej świętości, a świętość sprawia, że charyzmat wincentyński pozostaje wciąż żywy i aktualny.

## Abstrakt

*Katarzyna Labouré, święta życia ukrytego*

Powyższy tekst opisuje najważniejsze wydarzenia z życia s. Katarzyny. Podzielone zostały na cztery etapy. Pierwszy – dotyczy jej rodziny i wychowania. Drugi – odnosi się do odkrywania i wzrastania w powołaniu. Trzeci – to lata spędzone w seminarium, w którym dostąpiła szczególnej

37 W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, dz. cyt., s. 45.

38 *Święta życia ukrytego, Katarzyna Labouré, Siostra Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 20.

39 Por. A. Vernaschi, *Dziedzictwo*, Kraków 2012, s. 120.

łaski spotkania z Matką Bożą. Ostatni, najdłuższy (czterdziestoseścioletni), przypada na jej służbę dla ubogich w przytułku Enghien.

**Słowa kluczowe:** rodzina Katarzyny Labouré, powołanie, objawienia, służba ubogim

## Abstract

*Catherine Labouré, saint of the hidden life*

The above text describes the major events of Sr. Catherine's life. They are divided into four stages. The first refers to her family and upbringing. The second relates to discovering and growing in her vocation. The third is the years spent in the seminary, where she received the special grace of meeting the Mother of God. The last, and the longest, of 46 years, is in her service to the poor at the Enghien home.

**Keywords:** Catherine Labouré's family, vocation, revelations, service to the poor

## Bibliografia

1. Cassinari E., *La beata Caterina Labouré della Compagnia delle Figlie della Carità*, Rzym.
2. Laurentin R., *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse. Procès de Catherine*, Paris 1979.
3. Laurentin R., *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 1: *Récit*, Paris 1980.
4. Laurentin R., *Powiernica Niepokalanej*, Kraków 1982.
5. Laurentin R., *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, Kraków 1995.
6. Prévost A., *Katarzyna Labouré. Powiernica Nieba*, Paryż 2005.
7. Rakocy W., *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017.
8. Storti N., *Documento inedito sulla vita di Caterina Labouré in ricordo di Maria Storti*, „Annali della Missione” 2 (1978), s. 142–153.



9. *Święta życia ukrytego*, Katarzyna Labouré, *Siostra Miłosierdzia*, Kraków 1977.
10. Św. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 9, tłum. K. Potok, Kraków 2016.
11. Vernaschi A., *Dziedzictwo*, Kraków 2012.



Adam Sejbuk CM

 <https://orcid.org/0000-0001-6936-3027>

## Święta Katarzyna Labouré oczami swoich biografów

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.03>

Katarzyna Labouré zmarła 31 grudnia 1876 roku. Tego samego dnia wieczorem oficjalnie ujawniono wspólnocie Sióstr Miłosierdzia jej tożsamość jako wizjonerki z rue du Bac. Aż dotąd imię tej, która spotkała Niepokalaną, było znane jedynie w dość wąskim kręgu sióstr i misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Moment ten rozpoczął zatem nowy etap w historii recepcji objawień z 1830 roku, włączając w nią na stałe postać Katarzyny.

### Pierwsza opublikowana biografia

Pierwsza biografia Katarzyny z 1877 roku pióra siostry Marie-Anne de Geoffre de Chabrignac powstała tylko do użytku wewnętrznego dwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo<sup>1</sup>. W 1878 roku misjonarz ks. Jules Chevalier, opierając się m.in. na zawartych w niej informacjach oraz na rękopisach wizjonerki, opublikował życiorys Katarzyny oraz szczegółowy wszystkich trzech objawień Niepokalanej<sup>2</sup>. Biograf korzystał również z informacji zawartych w *Notice historique*<sup>3</sup> – pierwszej historii Cudowne-

1 Ta obszerna nota biograficzna ukazała się drukiem w styczniu 1878.

2 [J. Chevalier], *La Médaille miraculeuse. Origine – histoire – diffusion – résultats*, par M. Aladel, [9ème] édition revue et augmentée, Paris 1878.

3 Chodzi o najbardziej znaną publikację dotyczącą historii Cudownego Medalika: *Notice historique sur l'origine et les effets d'une nouvelle Médaille en l'honneur de l'Immaculée Conception de la très Sainte Vierge Marie, généralement connue sous le nom de la Médaille miraculeuse*, 1ère édition, Paris 1834. W sumie w latach 1834–1842 autor opublikował osiem wydań swojej

go Medalika napisanej i wydanej w 1834 roku przez ks. Jean-Marie Aladela, spowiednika wizjonerki. To ważne dzieło wymagało jednak uzupełnień, ponieważ nie ujawniało tożsamości Katarzyny i wielu szczegółów związanych z objawieniami, a ponadto zostało wydane anonimowo. Biografia opracowana przez Chevaliera uzupełnia te luki i, co więcej, ukazuje się pod nazwiskiem Aladela, stanowiąc tym samym zaktualizowaną wersję *Notice*.

Praca Chevaliera składa się z dziewięciu rozdziałów, z których początkowy stanowi pierwszą oficjalnie opublikowaną biografię Katarzyny Labouré. We wstępie Chevalier wyjaśnia:

Niedawna śmierć siostry, która otrzymała objawienia Najświętszej Dziewicy, wzbudziła silne pragnienie, aby dzieło to zostało ponownie wydane. Wielu już niecierpliwi się, by je przeczytać i zapoznać się z pochodzeniem Cudownego Medalika. Wielu innych ma nadzieję, że odkryją nowe, nieznane dotąd, szczegóły. Wychodząc naprzeciw tym właśnie oczekiwaniom, podjęto decyzję o niniejszej publikacji<sup>4</sup>.

Chevalier przedstawia także uwagi na temat poprzednich wydań książki Aladela, zwracając uwagę na konieczność ich uzupełnienia:

Poprzednie wydania przedstawiają jedynie bardzo zwięzłe podsumowanie objawień Najświętszej Maryi Panny w 1830 roku. Poważne powody skłoniły ks. Aladela do pominięcia wielu rzeczy. Przede wszystkim bał się on zwrócić uwagę na postać pokornej siostry, która przekazała mu rozkazy z nieba i która miała pozostać w ukryciu do końca życia. Dziś obawy te nie mają już podstaw i, ku zbudowaniu wiernych, wolno opublikować wszystko to, co powiedziała siostra, a przynajmniej to, co zachowało się z jej przekazów<sup>5</sup>.

Chevalier zdaje sobie sprawę z różnic, jakie istnieją między wersją objawień przedstawionych przez Aladela a relacjami samej Katarzyny. Jego

---

*Notice*. W żadnym z nich tożsamość wizjonerki nie została ujawniona, a przebieg objawień przedstawiono schematycznie, pomijając zwłaszcza pierwsze objawienie z lipca 1830 roku oraz wizję Maryi z globem.

4 [J. Chevalier], *La Médaille miraculeuse*, dz. cyt., s. 3.

5 Tamże, s. 4.

praca przedstawia nie tylko „nowe, nieznanne dotąd szczegóły”, ale ma także charakter studium krytycznego, w którym historia rozpowszechnionej już Cudownego Medalika zostaje skonfrontowana z biografią i rękopisami samej Katarzyny. Te ostatnie dotyczą zwłaszcza pierwszego objawienia z lipca 1830 roku oraz wizji Maryi z globem. Z dwóch powodów mamy tutaj do czynienia ze szczególnie istotnym źródłem: po pierwsze nigdy wcześniej nie zaprezentowano publicznie historii objawień opisanej przez samą Katarzynę, po drugie, Chevalier znał wizjonerkę osobiście i otrzymywał od niej „szczególnie konfidencjonalne wyznania”<sup>6</sup>, o czym zaświadczył w trakcie jej procesu beatyfikacyjnego.

Praca Chevaliera składa się z trzech głównych części: biografii Katarzyny, rekonstrukcji przebiegu objawień oraz świadectw łask otrzymanych przez wstawiennictwo Matki Bożej. Wniosła ona niezaprzeczalny wkład w rozpowszechnianie historii mariofanii z rue du Bac, oficjalnie wprowadzając do niej imię Katarzyny oraz oddając, paradoksalnie dopiero po śmierci, głos samej wizjonerce. Publikacja ta stanowi także nowe odczytanie teologicznego przesłania z rue du Bac, łącząc je z innymi objawieniami (La Salette, Lourdes, Pontmain), kultem maryjnym, jak również historią XIX wieku, szczególnie w okresie wojen pruskich i Komuny Paryskiej.

## Przygotowanie do wypełnienia misji

Chevalier, opisując w pierwszym rozdziale życie Katarzyny, ukazuje cnoty, które przygotowywały ją do wypełnienia misji powierzonej jej podczas objawień. Część biograficzna rozpoczyna się wstępem, w którym przedstawione zostają trudności, jakie czytelnik może napotkać w zrozumieniu życiorysu Katarzyny. Chodzi o kontrast pomiędzy prostotą jej zwyczajnego życia a niezwykłymi łaskami, którymi została napełniona. Autor przypomina, że Bóg nie osądza po pozorach i tym, co kocha ponad wszystko, „jest prostota i czystość [...]. Ukazuje swoją mądrość i moc, używając tego, co słabe, do wielkich rzeczy”<sup>7</sup>. Oto wyjaśnienie i podsumowanie życia Katarzyny – prostej burgundzkiej kobiety i zarazem mistyczki.

6 Archives des Filles de la Charité, Paris (AFCP), *Procès de béatification*, Déposition de J. Chevalier, s. 123. Zob. R. Laurentin, *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 2: *Procès de Catherine (1877–1900)*, Paris 1979, n° 877, s. 195.

7 [J. Chevalier], *La Médaille miraculeuse*, dz. cyt., s. 2.

Jak każda biografia, także ta pióra Chevaliera rozpoczyna się od daty i miejsca urodzin bohaterki: 2 maja 1806 roku w Fain-lès-Moutiers. Według autora już mała ojczyzna Katarzyny, Côte-d'Or w Burgundii, została przesiąknięta świętością związanych z nią wielkich postaci: św. Bernarda, św. Wincentego a Paulo i św. Joanny de Chantal. Rodzina Labouré została przedstawiona jako wzorcowa: „jej rodzice, szczerzy chrześcijanie, żyli godnie, uprawiając swoją własność i oddając się pracy oraz prostocie życia z łatwością typową dla ludności wiejskiej”<sup>8</sup>. Jednak pierwsza część biografii przywołuje także bolesne wydarzenia – Katarzyna bardzo wcześnie traci matkę. Według autora „Bóg odebrał ją dziewczynce, zanim skończyła ósmy rok. Już wtedy, w brzemienu tej ofiary, Katarzyna czuła, że Najświętsza Dziewica chce być jej jedyną Matką”<sup>9</sup>. Późniejsza tradycja dodaje, że po tej stracie dziecko wspięło się na krzesło i pocałowało figurę Najświętszej Maryi Panny, „prosząc ją o zastąpienie dobrej matki, którą właśnie straciło”<sup>10</sup>. Przyszła wizjonerka musi również przejąć pieczę nad domem rodzinnym i zadbać o prace domowe. Chevalier tak charakteryzuje Katarzynę w okresie przed wstąpieniem do Zgromadzenia:

Jej młodość pokazuje nam, że jest już skromna w stroju i cechuje się powagą charakteru; pobożna i skupiona w kościele parafialnym, dokąd pilnie uczęszcza; można ją było zobaczyć klęczącą na zimnych kostkach brukowych nawet w zimie. Nie było to zresztą jedyne umartwienie jakie praktykowała: od najmłodszych lat do zmęczenia pracą dodawała zwyczaj poszczenia w piątki i soboty nawet bez wiedzy ojca<sup>11</sup>.

I dalej:

W ten sposób wyraźnie zarysowują się cechy charakteru przyszłej siostry – jej zalety i wady. Z jednej strony widzimy prawdziwą prostotę, bez zbędnych starań, realizującą się w najbardziej pracochłonnych obowiązkach, okrytą niewinnością i żarliwością, z drugiej, charakter

8 Tamże, s. 3.

9 Tamże. W rzeczywistości Matka Katarzyny umiera w 1815 roku, gdy ta ma 9 lat.

10 Zob. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 2: *Preuves*, Paris 1980, s. 37. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 1: *Récit*, Paris 1980, s. 19.

11 [J. Chevalier], *La Médaille miraculeuse*, dz. cyt., s. 5.

przyzwyczajony do dominowania, za pomocą którego będzie musiała walczyć o przychyłność<sup>12</sup>.

Te dwa cytaty dobrze oddają styl biografii Chevaliera. Autor przedstawia życie Katarzyny jako przygotowanie do jej dalszej misji, która łączy niezwykłą duchowość z prostą pracą Siostry Miłosierdzia. Zatem z jednej strony antycypuje fakt objawień, z drugiej zaś krytykę charakteru Katarzyny:

Nie należy jednak wierzyć, że siostra Katarzyna urodziła się z lekkim i łatwym usposobieniem, że posłuszeństwo było dla niej całkiem naturalne. Nie, wręcz przeciwnie, była uparta i miała bardzo żywy temperament [...]. Znając tę naturę, możemy przypuszczać, że wypełniając swoją misję, musiała cierpieć z powodu przeciwności, jakich doświadczyła<sup>13</sup>.

Drogę prowadzącą do odkrycia powołania Siostry Miłosierdzia Chevalier ilustruje jeszcze innym wydarzeniem. Pewnej nocy, Katarzyna, zmagając się z myślami o zostaniu siostrą, ma sen. Jest w swoim kościele. Starszy ksiądz przygotowuje się do mszy. Pod koniec nabożeństwa woła ją, ale ona ze strachu ucieka. Jadąc do chorego, spotyka go ponownie. Słyszy: „Moja córko, dobrze jest zajmować się chorymi. Teraz uciekasz ode mnie, ale pewnego dnia będziesz szczęśliwa, że do mnie przyjdiesz. Bóg ma dla ciebie plan, nie zapominaj o tym”<sup>14</sup>. Wkrótce potem Katarzyna zostaje wysłana do Châtillon-sur-Seine, aby nauczyć się czytać i pisać. Tam, w domu Sióstr Miłosierdzia, odkrywa portret starszego kapłana ze swojego snu – św. Wincentego a Paulo, współzałożyciela Zgromadzenia.

Publikując biografię Katarzyny, Chevalier po raz pierwszy sytuuje objawienia w kontekście nieznanego do tej pory życia wizjonerki. Jego głównym celem było przedstawienie objawień Cudownego Medalika w powiązaniu z historią życia Katarzyny. Śmierć jej matki i wybór Maryi jako nowej Matki zapowiadają późniejsze spotkanie obu kobiet podczas objawień, a sen o św. Wincentym pozwala zrozumieć powołanie do służby ubogim we wspólnocie. Tych kilka stron poświęconych jej młodości wypełnia przede wszystkim poczucie obecności Bożej Opatrzności, która prowadzi i strzeże Katarzynę,

---

12 Tamże, s. 6.

13 Tamże, s. 34.

14 Tamże, s. 7.

pomimo bolesnego doświadczenia straty oraz zastrzeżeń ojca co do jej powołania. Autor przedstawia te wydarzenia jako swego rodzaju przedmowę do dalszej historii i wytycza w ten sposób drogę prowadzącą do miejsca objawień – kaplicy w Domu Macierzystym Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Paryżu, do którego Katarzyna wstępuje 21 kwietnia 1830 roku<sup>15</sup>.

## Pamięć o Katarzynie

Chevalier również jako pierwszy publikuje zapiski Katarzyny, pozwalając tym samym poznać jej sposób wyrażania się. Nie tylko obficie cytuje siostrę, ale także komentuje jej rękopisy i samą ich formę. Poprawia pisownię, równocześnie oceniając język jako nieco naiwny<sup>16</sup>. Raz jest biografem i pisarzem, raz badaczem, historykiem i teologiem, co sprawia, że jego dzieło łączy w sobie faktografię z elementami fabularyzującymi.

Chevalier przywołuje rękopisy Katarzyny według chronologii opisywanych wydarzeń, a nie powstawania tekstów, i w ten sposób rekonstruuje historię życia wizjonerki oraz przebieg objawień Niepokalanej<sup>17</sup>. Zaskakujące może się wydawać, jak niewielką część biografii stanowi opis samych objawień. Niemniej jednak autor poświęca im osobny rozdział, aby przytoczyć fakty nieznanе dotąd z publikacji Aladela i odpowiednio je skomentować<sup>18</sup>.

Chronologicznie pierwszym wydarzeniem opisanym przez Katarzynę, a przywołanym przez Chevaliera w części biograficznej, było przeniesienie relikwii św. Wincentego w kwietniu 1830 roku. Właśnie wizje serc św. Wincentego pozwoliły Chevalierowi przedstawić pierwsze zapiski Katarzyny:

Doznałam pocieszenia, widząc jego serce nad małym relikwiarzem, gdzie wystawione są jego relikwie. Objawiało mi się ono przez trzy dni z rzędu

15 Por. tamże, s. 9.

16 „Niech wyrazi to za pomocą swojego naiwnego języka” – pisze. Tamże, s. 11.

17 Część biograficzna jego pracy jest właściwie narracyjna, ale znajdują się tam również komentarze o charakterze historyczno-krytycznym: „Znajdujemy tę pojedynczą przysługę w liście napisanym przez Siostrę Katarzynę w 1856 roku, zgodnie z poleceniem udzielonym jej przez ks. Aladela”, komentuje Chevalier. Albo dalej: „Jeśli mamy wierzyć notatkom, które Siostra Katarzyna później napisała na polecenie ks. Aladela”. Tamże, s. 13.

18 Chodzi o rozdział trzeci. Naszym celem nie jest tu jednak analiza objawień, dlatego skoncentrujemy się jedynie na części biograficznej, kierując się strukturą publikacji Chevaliera.



za każdym razem w inny sposób: najpierw białe, w kolorze cielistym, które zwiastowało pokój, ukojenie, niewinność i zjednoczenie. Potem zobaczyłam je w kolorze ognia, który był symbolem miłosierdzia rozpalającego się w sercach. Wydawało mi się, że to miłosierdzie trzeba odnowić i rozszerzyć aż na krańce świata. W końcu ukazało mi się czerwono-czarne, co zasmuciło moje serce<sup>19</sup>.

Następnie Chevalier przechodzi do wizji Chrystusa w Eucharystii, tym samym przedstawiając inne, nieznanе dotąd doświadczenie duchowe Katarzyny:

Jeśli mamy wierzyć notatkom, które Siostra Katarzyna napisała później na polecenie ks. Aladela, ta pokorna dziewczyna przez cały czas swego seminarium cieszyła się odkrytym dla wzroku widokiem Tego, którego obecność jest ukryta przed naszymi zmysłami w sakramencie miłości. „Z wyjątkiem momentów” – jak powiedziała – „gdy miałam wątpliwości”<sup>20</sup>.

Chevalier wprowadza też nowe źródła, nie tylko zapiski Katarzyny dotyczące objawień Matki Bożej, ale też jej notatki i modlitwy, dokumenty z procesu kanonicznego z 1836 roku oraz, co interesuje nas najbardziej w kontekście pierwszej opublikowanej biografii, świadectwa Sióstr Miłosierdzia o jej życiu. Te ostatnie będą ważnym elementem w przyszłym procesie beatyfikacyjnym. Chevalier obszernie cytuje siostry, które po śmierci Katarzyny opowiadają o jej życiu i na nowo odczytują minione wydarzenia, co pozwala prawidłowo zinterpretować biografię wizjonerki. Katarzyna wychodzi zatem z cienia głównie dzięki świadkom jej życia i ich opowiadaniom. I tak jak Cudowny Medalik potrzebował pośrednika w osobie ks. Aladela, tak historia życia Katarzyny potrzebowała wspomnień Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

Jedna z sióstr opowiada:

Spędziwszy sześć lat z siostrą Katarzyną i pracując z nią nieprzerwanie przez rok, wydaje mi się, że mogłabym przytoczyć wiele interesujących i budujących szczegółów, ale muszę przyznać, że jej życie było tak proste,

19 Tamże, s. 12.

20 Tamże, s. 13.

tak jednolite, że nie znajduję nic godnego zauważenia. Pomimo dyskretnych zapewnień, że to ona jest siostrą uprzywilejowaną wizytami Najświętszej Maryi Panny, nie wierzyłam w to – jej życie było tak podobne do życia innych<sup>21</sup>.

Świadectwo to zawiera w sobie sedno przesłania biografii Chevaliera: Katarzyna po przeżyciu niezwykle doświadczenia duchowego wciąż była podobna do innych Sióstr Miłosierdzia. W 1831 roku została powołana do pracy w hospicjum w Enghien, gdzie mieszkała przez czterdzieści sześć lat aż do śmierci. Jej pierwsza przełożona zaświadcza:

To była dobra starsza siostra, która każdego roku pragnęła, aby pierwsze owoce z ogrodu trafiły do potrzebujących rodzin na przedmieściach lub do starszych mężczyzn, którymi się opiekowała. Siostry mogły je dostać, ale dopiero po nich<sup>22</sup>.

To właśnie tego typu wspomnienia będą stanowić główną oś biografii Katarzyny, także w powiązaniu z wydarzeniami historycznymi. Siostra Dufès opowiada, w jaki sposób Katarzyna uspokajała ją w trudnym dla Sióstr Miłosierdzia czasie Komuny Paryskiej:

W czasie Komuny oznajmiła mi, że wyjdę z domu w towarzystwie takiej a takiej siostry i że wrócę 31 maja. Zapewniała mnie, że nie mam się czego bać, bo Najświętsza Dziewica zajmie moje miejsce i zaopiekuje się domem. Nie przywiązywałam wtedy zbytnej wagi do słów tej dobrej siostry<sup>23</sup>.

Dopiero z perspektywy czasu siostra Dufès zrozumiała, że ta pokorna i pracowita siostra cieszy się niezwykle opieką Niepokalanej. Pokora stanowi zresztą cnotę najczęściej przypisywaną Katarzynie:

„Siostra obowiązku i pracy” – powiedziała jej ostatnia przełożona – „ale przede wszystkim pokorna. Siostra Katarzyna była szczególnie doceniana przez tych, którzy byli na tyle blisko, aby rozpoznać wszystko to, co

---

21 Tamże, s. 30.

22 Tamże, s. 28–29.

23 Tamże, s. 39.

pochodziło z prostoty, sprawiedliwości i czystości przenikających jej duszę, umysł, serce i całą osobę”<sup>24</sup>.

Znaczna część tej biografii została utkana ze wspomnień siostr. Ostatecznie to żywa pamięć wspólnoty pomogła autorowi odtworzyć wydarzenia równoległe do rozprzestrzeniania się Cudownego Medalika, ale do tej pory nieznane. Ten aspekt jest zresztą charakterystyczny dla całej recepcji objawień z rue du Bac: ponowne odczytywanie wydarzeń z przeszłości, poszerzonych o nowe nieznane dotąd elementy, aktualizuje historię objawień. Dzięki publikacji Chevaliera, ujawnieniu tożsamości wizjonerki i przedstawieniu nieznanych dotąd szczegółów trzech mariofanii z 1830 roku, możliwa stała się ich reinterpretacja. Analogiczny proces można dostrzec także w samej wspólnotcie Sióstr Miłosierdzia – ujawnienie tożsamości Katarzyny jako wizjonerki z rue du Bac, pozwala im spojrzeć na jej życie z innej perspektywy. Siostry zaczynają przypominać sobie epizody z życia Katarzyny dotyczące objawień, ale interpretują je w nowy sposób. Tym samym Chevalier, oddając głos współsiostrom, prezentuje z jednej strony sylwetkę Katarzyny, która była dyskretnym świadkiem rozpowszechniania się orędzia Matki Bożej, z drugiej strony wskazuje na tworząca się powoli interpretację jej postaci we wspólnotcie Sióstr Miłosierdzia.

Chcąc podkreślić obie te role, Chevalier przywołuje między innymi epizod, kiedy Katarzyna poszła zobaczyć obrazy przedstawiające objawienia umieszczone w Domu Macierzystym. Ks. Aladel postarał się dyskretnie, aby siostra pozornie przez przypadek przyszła je zobaczyć w dniu i o godzinie, w której on się tam znajdował. Jednak u jednej z sióstr domowniczek zrodziły się pewne podejrzenia, kiedy spotkała tam Katarzynę. Odwracając się nagle do Ojca, powiedziała: „To z pewnością ta siostra, która miała wizje!”. Ksiądz, bardzo zawstydzony, nie wiedząc, jak wybrnąć z tej niezręcznej sytuacji, pozostawił odpowiedź Katarzynie. Ta roześmiała się, mówiąc: „Naprawdę, rzeczywiście ją spotkałam!”, a zrobiła to z taką prostotą, że od razu pozbawiła siostrę podejrzeń: „O! widzę, że to nie ona. Nie poprosiłby jej Ksiądz, żeby mi to powiedziała”<sup>25</sup>.

To krótkie wspomnienie, na nowo odczytane po śmierci Katarzyny, pozwoliło Chevalierowi przedstawić główny rys duchowej tożsamości wizjo-

24 Tamże, s. 29.

25 Por. tamże, s. 26.

nerki z rue du Bac: „Na pierwszy rzut oka” – pisze biograf – „wszyscy wierzyli, że potrafią odczytać głębię tej jakże prostej natury, ale ona wiernie strzegła Bożych tajemnic”<sup>26</sup>. Zewnętrzna prostota Katarzyny stanowiła ochronę dla jej niezwykłych duchowych doświadczeń.

Chevalier przywołuje także inne anegdoty sióstr o życiu Katarzyny. Przełożona z Enghien opowiada, że pewnego roku 8 grudnia w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Katarzyna potknęła się i zwichnęła nadgarstek. Jednak nie powiedziała ani słowa tak, żeby nikt niczego nie zauważył. Później siostra Dufès, widząc, jak trzyma rękę zawiniętą w chustkę, zapytała ją, co się stało: „Ach! moja Siostró” – odpowiedziała cicho – „trzymam mój prezent od Najświętszej Panny, Ona każdego roku posyła mi jeden tego typu”<sup>27</sup>.

Kończąc biografię Katarzyny, Chevalier przywołuje jedno ze wspomnień odnoszących się do wieczoru jej śmierci:

Bardzo żywe wzruszenie wypełniło wtedy nasze serca – opowiada pewna siostra – wydawało się, że uczestniczyliśmy w niebiańskim spotkaniu naszej błogosławionej towarzyszkę z tak dobrym Bogiem, który tyle razy objawiał się jej podczas seminarium, z Najświętszą Dziewicą tak piękną, że nic na ziemi nie mogłoby nakreślić Jej obrazu<sup>28</sup>.

Jako podsumowanie życiorysu Katarzyny, autor przypomina biblijny cytat: „Ojcze, dziękuję Ci, że ukryłeś te rzeczy przed mędrcami, aby objawić je pokornym i małym” (Mt 11, 25) i dodaje: „ta nota biograficzna wyjawi w końcu to, co siostra Katarzyna tak skrupulatnie ukrywała, aby spełniła się obietnica naszego Pana, że ten, kto się uniża, będzie wywyższony”<sup>29</sup>.

## Opinia świętości

Dzięki biografii z 1878 roku Katarzyna Labouré wkroczyła w historię publicznej recepcji objawień z rue du Bac, jednak proces interpretacji jej po-

26 Tamże, s. 35.

27 Tamże.

28 Tamże, s. 47.

29 Tamże, s. 52. Por. Łk 14, 11.

staci nie kończy się na dziele Chevaliera. Jej proces beatyfikacyjny rozpoczyna się w 1896, a zakończony zostaje w 1933 roku, w którym również ks. Lucien Misermont wydaje *Niezwykłe łaski bł. Katarzyny Labouré, Siostry Miłosierdzia, wizjonerki od Cudownego Medalika*. To już jego trzecie dzieło poświęcone Katarzynie<sup>30</sup>. Misermont w swoich publikacjach, nazywanych przez René Laurentina „hagiografiami apologetycznymi”<sup>31</sup>, stopniowo przenosi zainteresowanie z objawień i Cudownego Medalika na życie Katarzyny. Należy podkreślić, że co prawda to Chevalier opublikował po raz pierwszy życiorys Katarzyny, jednak zrobił to przede wszystkim po to, aby rozszerzyć perspektywę *Notice historique* Aladela. Natomiast dla Misermonta życie wizjonerki staje się tematem samym w sobie, co bez wątpienia spowodowane było także jej beatyfikacją. Katarzyna wychodzi z cienia, a przyczyną zainteresowania jej życiem staje się ona sama, nie tylko jej duchowe doświadczenia – objawienia maryjne czy Cudowny Medalik – które zaczynają być traktowane jako owoce świętości całego jej życia.

Misermont czerpie z publikacji Chevaliera, która kończy się wraz z opisem śmierci Katarzyny, ale, co ciekawe, rozszerza ją także o późniejsze wydarzenia. Opisuje pogrzeb Katarzyny, który zgromadził dużą liczbę wiernych<sup>32</sup> oraz pokazuje, że opinia o jej świętości rozprzestrzeniła się zwłaszcza na poziomie lokalnym za sprawą siostr i Dzieci Maryi, jeszcze przed publikacją biografii z 1878 roku. Przytacza między innymi pierwsze świadectwo cudu dokonanego za wstawiennictwem Katarzyny:

Jedna z siostr domowniczek, która opiekowała się ubogimi, wyszła jak zwykle, aby odwiedzić biednych z sąsiedztwa. Przed ich drzwiami, w prymitywnie przymocowanej do dwóch kółek skrzyni, której widok napełniał litością, siedział chłopiec w wieku dziesięciu lub dwunastu lat, od urodzenia, jak mówiono, bezwładny we wszystkich kończynach<sup>33</sup>.

30 Pierwsze dotyczyło przede wszystkim faktów historycznych z jej życia, a drugie, jej cnót. Jednak to właśnie trzecia pozycja poszerza rozumienie łask *gratis datae*, których depozytariuszką była Katarzyna: wizji i objawień, w tym tych dotyczących przyszłości, aktywnej działalności w Zgromadzeniu i poza nim oraz gloryfikacji po śmierci. L. Misermont, *La bienheureuse Catherine Labouré, fille de la Charité, et la Médaille miraculeuse. Documents, aperçu critique*, Paris 1933; *L'âme de la bienheureuse Catherine Labouré, fille de la Charité et quelques circonstances moins connues des apparitions de la Médaille miraculeuse*, Paris 1933.

31 R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 1, dz. cyt., s. 318.

32 L. Misermont, *Les grâces extraordinaires*, dz. cyt., s. 189.

33 Tamże, s. 190.

Siostra wpada na pomysł, by spuścić chłopca na grób Katarzyny, znajdujący się w Reuilly:

Bardzo szybko i nie bez emocji uniesiono pokrywą wejścia do piwnicy, która znajdowała się bezpośrednio nad czczonym grobem. Dziecko należało jednak przewiązać linami pod pachami, aby móc delikatnie zsunąć je na trumnę. Mały do tej pory nic nie mówił i pozwalał na wszystko... Czyż jednak nie jadł i nie pił swobodnie, rozpieszczony tak jak nikt inny z jego rodziny! Ale kiedy chciano przełożyć sznury pod jego biednymi ramionami, zaczął odmawiać, protestować, wic się, jak tylko potrafił, a nawet – według zapewnień jednego ze świadków w procesie beatyfikacyjnym – mówić słowa niegodne świętości miejsca, w którym się znajdował, ale przejdźmy ponad tym. Dla większego dobra, użyto jedynie trochę siły, i to z łagodnością. Gdy tylko stopy chłopca – biedne, wiszące i niepozorne podobnie, jak jego nędzne nogi – dotykają trumny, w jednej chwili sztywnieją. Nogi, ale także całe ciało, wzmacniają się. Dziecko zostaje natychmiast i całkowicie wyleczone!<sup>34</sup>

W ten właśnie barwny sposób Misermont opisuje pierwszy cud dokonany za wstawiennictwem Katarzyny Labouré. Jak zauważa:

Cuda mnożyły się prawie wszędzie, głównie w domach Sióstr Miłosierdzia. [...] W czasie ekshumacji pięćdziesiąt osiem ekswołów przytwierdzonych do ścian sklepienia poświadczą, że od 1877 roku wielu ludzi modliło nad tym grobem, pobudzającym do wielkiej ufności<sup>35</sup>.

Cuda zajmują również ważne miejsce w dokumentach procesu beatyfikacyjnego Katarzyny. Pewna siostra poświadczyła listem z 14 stycznia 1880 roku, „że została wyleczona z egzemy odpornej na wszelkie lekarstwa po dwóch nowennach skierowanych do Maryi Niepokalanej za pośrednictwem Sługi Bożej”<sup>36</sup>, przy której grobie modliła się wspólnota sióstr. Znana jest również historia siostry Joséphine z Azylu dla Małych Sierot w Ménilmontant, która w styczniu 1880 roku zaświadczyła w liście, że

34 Tamże, s. 190–191.

35 Tamże, s. 191–192.

36 Cyt. za: R. Laurentin, *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 2, dz. cyt., n° 875, s. 190.

„została wyleczona z poważnych następstw zapalenia płucnej po modlitwach kilku sióstr odmawianych za nią przy grobie Sługi Bożej”<sup>37</sup>.

Warto dodać, że w czasie procesu beatyfikacyjnego zeznawał także Chevalier, naoczny świadek rodzącej się opinii świętości Katarzyny:

Od śmierci aż do teraz, jej grób był zawsze celem pobożnych pielgrzymek i wiele osób twierdzi, że otrzymało tam szczególne łaski. Przyznaję nawet, że kilka razy nabożnie modliłem się przy grobie pokornej Sługi Bożej. Pięćdziesiąta rocznica objawień Cudownego Medalika obchodzona 27 listopada 1880 roku, a zwłaszcza Oficjum Cudownego Medalika nadane przez Stolicę Apostolską w 1894 roku, w szczególny sposób przyczyniły się do tego, że Sługa Boża stał się znana i czczona. Możemy dodać, że mała *Ilustrowana Notatka o Cudownym Medaliku*, która w skrócie przedstawia historię życia Siostry Katarzyny Labouré, rozprowadzona w ponad 400 000 egzemplarzy, jeszcze bardziej zwiększyła publiczne oddawanie czci jej pamięci<sup>38</sup>.

Powyższe przykłady wyraźnie pokazują, że po śmierci Katarzyna cieszyła się nabożną czcią wiernych, którzy wraz z Siostrami Miłosierdzia modlili się przy jej grobie w Reuilly. Misermont podkreśla, że grób wizjonerki był celem pielgrzymek, rozszerzając tym samym liczbę miejsc związanych z kultem objawień przy rue du Bac o kapliczkę w Reuilly, która dołączyła do kościoła Notre-Dame des Victoires i samej kaplicy Domu Macierzystego Sióstr Miłosierdzia, otwartej dla pielgrzymów z okazji pięćdziesiątej rocznicy objawień. Z kolei zeznanie Chevaliera z procesu beatyfikacyjnego wymienia jeszcze dwa elementy, które spopularyzowały postać siostry i przyspieszyły jej drogę na ołtarze: wprowadzenie do kalendarza liturgicznego dnia 27 listopada jako święta Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej objawiającej Cudowny Medalik oraz ukazanie się broszury z życiorysem Katarzyny jego autorstwa.

Misermont relacjonuje jeszcze jedno ważne wydarzenie z przygotowań do beatyfikacji Katarzyny, która miała miejsce 28 maja 1933 roku, tzn. ekshumację jej ciała:

37 Tamże.

38 Por. tamże, n° 928, p. 248.

Trociny są ostrożnie usuwane, a nienaruszoną osłonę, ledwie lekko wilgotną, można łatwo pociągnąć w prawo i w lewo. Obecni na sali nieliczni szczęśliwi świadkowie patrzą z ogromną uwagą. Od razu zdają sobie sprawę, że pod dobrze zachowanym ubraniem ciało pozostało nietknięte<sup>39</sup>.

Niewątpliwie, nienaruszone ciało Katarzyny stanowiło swego rodzaju potwierdzenie jej świętości. Na przestrzeni wieków wielu świętych otrzymało ten niewątpliwy znak łaski: Katarzyna ze Sieny, Filip Nereusz, Teresa z Avila, Bernadetta Soubirous czy Jan Maria Vianney. Jednak to nie pośmiertny stan ciała Katarzyny był według biografów szczególnym dowodem świętości, lecz opinie o jej wypełnionym służbą życiu oraz opowieści naocznych świadków, mówiące o cudach dokonanych za jej wstawiennictwem, które poznano w trakcie procesu beatyfikacyjnego.

Kolejny biograf Katarzyny – ks. Edmond Crapez – w opublikowanej już po jej kanonizacji książce *Przesłanie serca Maryi do Świętej Katarzyny Labouré*<sup>40</sup>, w ostatnim rozdziale zatytułowanym *Święta Katarzyna Labouré, wierna Posłanniczka Serca Maryi* ponownie przedstawia życiorys wizjonerki. Przywołuje także dwa cuda dokonane za wstawiennictwem Katarzyny, które otworzyły drogę do jej kanonizacji.

Pierwszy cud z 1933 roku dotyczy uzdrowienia Joséphine Coudret dotkniętej tak ciężką asystolią i towarzyszącą jej niewydolnością nerek, że bezradni lekarze poinformowali ją o niechybnie zbliżającej się śmierci. Jednak od 15 do 20 czerwca 1933 roku odprawiano w jej intencji nowennę za wstawiennictwem błogosławionej Katarzyny i chora została całkowicie uzdrowiona. Lekarze stwierdzili, że nie są w stanie wyjaśnić tego faktu z punktu widzenia ówczesnej medycyny<sup>41</sup>.

Drugi cud miał miejsce w 1937 roku i dotyczył uzdrowienia Siostry Miłosierdzia Irène Pascal cierpiącej na zrosty. Po czterech operacjach lekarze ocenili jej stan jako bezpośrednio zagrażający życiu. Bóle powiększały się i powoli tracono nadzieję na uleczenie. Wieczorem 21 maja 1937 roku, w szóstym dniu nowenny za przyczyną błogosławionej Katarzyny Labo-

39 L. Misermont, *Les grâces extraordinaires*, dz. cyt., s. 206–207. Por. L. Misermont, *L'âme de la bienheureuse Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 246. Ekshumacja ciała Katarzyny miała miejsce 21 marca 1933 roku. Zob. A.F.C.P., 1091, *Note à propos de l'exhumation du corps de la vénérable sœur Catherine Labouré*, rękopis.

40 E. Crapez, *Le message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947.

41 Por. tamże, s. 220.



urę, którą siostry odmawiały za Irène, chora zasnęła. Następnego ranka obudziła się, nie czując już bólu i mogąc się normalnie odżywiać. Lekarz nie znalazł żadnych śladów schorzenia<sup>42</sup>.

Mimo że Misermont i Crapez wiele uwagi poświęcają świadectwom cudów, to jednak nie tylko one świadczą o świętości Katarzyny. W czasie zeznań przed komisją diecezjalną, jej siostrzenica, Marie-Antoinette Duhamel, podkreśla inny, niezwykle istotny aspekt – Katarzyna już przed śmiercią cieszyła się doskonałą opinią, która wynikała nie z faktu otrzymania objawień, ale z życia oddanego służbie dla innych:

Wiem, że reputacja świętości, jaką Sługa Boża cieszyła się za życia, trwała, a nawet wzrosła po jej śmierci. Za jej życia nikt nie mówił o objawieniu Najświętszej Maryi Panny, którym była uhonorowana, ale gdy tylko umarła, wieść ta rozprzestrzeniła się wszędzie. Matka przełożona i kilka Sióstr powiedziały: „Moje drogie dziecko, twoja ciotka była świętą. To ona ujrzała Najświętszą Dziewicę”. Wszędzie, gdzie się udaję, kiedy ludzie dowiadują się, że jestem siostrzenicą Siostry Katarzyny Labouré, nie przestają mi mówić: „Och! jak bardzo musisz być szczęśliwa, że jesteś siostrzenicą świętej”<sup>43</sup>.

Widać zatem wyraźnie, że w biografach Katarzyny powoli krystalizuje się opinia o jej świętości, w której nierozzerwalnie łączą się dwa elementy: święte życie oddane służbie ubogim i otrzymane przy rue du Bac objawienia. Prace Misermonta i Crapeza przybliżają ten charakterystyczny dla czasów jej beatyfikacji i kanonizacji sposób interpretacji, choć należy podkreślić, że obaj autorzy wiele uwagi poświęcają również opinii o świętości Katarzyny, jaka panowała tuż po jej śmierci. Jednocześnie wszyscy biografowie próbują odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób można mówić o jej życiu i świętości? Zgodnie z dokumentami papieskimi świętość Katarzyny wynika z heroicznego jej cnót, zwłaszcza pokory, a także z wypełnienia misji Siostry Miłosierdzia w duchu św. Wincentego a Paulo. Jednak bez wątpienia tym, co pozwoliło ją poznać szerszej publiczności i na co zwracał uwagę Chevalier, były objawienia, a więc fakt, że została wybrana na powierniczkę Najświętszej Maryi Panny. W interpretacjach postaci

42 Por. tamże.

43 Cyt. za: R. Laurentin, *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 2, dz. cyt., n° 928, s. 248.

Katarzyny, zwłaszcza w jej pierwszych biografiach, opisujących wydarzenia do momentu kanonizacji, istnieje ukryte napięcie między zawołowaną częścią jej życia jako wizjonerki, a misją pokornej służby ubogim. Dla biografów elementem łączącym te dwie rzeczywistości był sekret, który Katarzyna zachowała aż do końca życia – nie ujawniła swojej tożsamości nawet na prośbę arcybiskupa Paryża.

## Sekret Katarzyny

Podczas procesu beatyfikacyjnego Chevalier nazywa sekret Katarzyny niemal heroicznym:

Wydaje mi się, że można uznać za cnotę zakrawającą na heroizm to, że przez całe swoje życie zachowywała sekret o nadprzyrodzonych przekazach otrzymywanych od Boga. Widziała, jak Cudowny Medalik rozprzestrzenia się wszędzie i dokonuje wielu cudów, widziała, jak mnożą się liczne wydania książek o nim, w których przypisywano jej, choć nie wymienionej z nazwiska, tę niezwykłą łaskę. Wydaje się, że tkwi w tym więcej niż zwyczajna pokora, niespotykana dyskrecja, a nawet można powiedzieć bardzo szczególna łaska od Boga<sup>44</sup>.

Nieco dalej Chevalier wraca do tej kwestii:

Ilekczo miałem okazję ją odwiedzić, wydawało mi się, że zauważam Służebnicę Boga cieszącą się szacunkiem, zaufaniem i uczuciem swoich towarzyszek. A jednak nie było wiadomo, że to ona jest uprzywilejowaną Siostrą, która otrzymała wizję Cudownego Medalika. Wielu ją podejrzewało, ale inni w żadnym wypadku w to nie wierzyli<sup>45</sup>.

Sekret ten staje się z czasem swego rodzaju wyróżnikiem Katarzyny, do tego stopnia, że potwierdza to nawet oficjalne przemówienie z jej beatyfikacji:

---

44 Tamże, n° 881, s. 207.

45 Tamże.

Pośród niezwykłego poruszenia, które wytworzyło się podczas wykonywania poleceń objawionych przez Najświętszą Dziewicę, Czcigodna Sługa Boża okazała niezwykle zaskakującą pokorę. Relacjonując objawienia oraz przekazując polecenia Najświętszej Maryi Panny, zachowała ona o sobie najgłębsze milczenie i przez czterdzieści sześć lat nie pozwoliła ujawnić ani nawet wypowiedzieć swojego imienia<sup>46</sup>.

We wstępie do swojej książki Misermont podkreśla tę dobrowolną anonimowość Katarzyny: „Podczas swojego długiego siedemdziesięciodwuletniego życia będzie posiadała coś szczególnego, coś, co odróżnia ją od dużej liczby świętych, wizjonerów i wizjonek: nie będzie znana nikomu poza swoim spowiednikiem”<sup>47</sup>. Również Crapez przywołuje sekret Katarzyny jako istotny element jej świętego życia. W tym celu cytuje przemówienie papieża Piusa XI: „Wszyscy mówią o Cudownym Medaliku, o dokonanych za jego sprawą cudach, a jednak wokół tej wybranej duszy, która była jego depozytariuszką, panuje kompletna cisza”<sup>48</sup>.

Crapez, który był zaangażowany w proces kanonizacyjny Katarzyny, zakończony uroczystą proklamacją jej świętości 27 lipca 1947 roku, przytacza tekst dekretu *de tuto* z 1946 roku, w którym tajemnica Katarzyny została zaprezentowana jako przejaw ogromnej pokory wizjonerki:

Ponieważ źródłem wszelkiego zła jest pycha, Błogosławiona Katarzyna z największą energią walczyła z próżną chwałą, na którą z łatwością mogła być wystawiona ze względu na niezwykle dary, jakimi została ubogacona przez Najświętszą Dziewicę. Zwłaszcza ze względu na objawienia, podczas których w 1830 roku, jak podaje, otrzymała polecenie wybicia Medalika. Walczyła z pychą ze wszystkich swych sił nawet w tym, co najbardziej ukryte, zachowując głębokie milczenie na temat otrzymanych darów przez czterdzieści siedem lat<sup>49</sup>.

Milczenie Katarzyny staje się tematem samym w sobie. Książka Colette Yver *Sekretne życie Katarzyny Labouré z 1936 roku* kończy się taką oto mod-

46 L. Misermont, *Les grâces extraordinaires*, dz. cyt., s. 224.

47 Tamże, s. 16.

48 E. Crapez, *Le message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 218.

49 Tamże, s. 222.

litwą: „Siostrzo Katarzyno, która przez siłę sekretu zachowanego przez całe życie dałaś ludowi chrześcijańskiemu przykład niezrównanej pokory, bądź dla nas lekcją w tym nieszczęsnym wieku pychy i braku odwagi. Amen”<sup>50</sup>.

Podobnie w pracy Marie-Thérèse Louis-Lefebvre pojawia się inna modlitwa za wstawiennictwem Katarzyny Labouré, nazywanej Świętą Milczenią: „Droga Święta Katarzyno, o Milcząca, spraw abyśmy usłyszeli Twoją naukę. Twoje rzadko wypowiedane słowa nigdy nie cytują Nowego Testamentu, ani św. Pawła, jednak nie ma takiej linijki w tych Pismach, której nie zastosowałabyś pokornie w swym życiu”<sup>51</sup>.

To właśnie w pierwszej połowie XX wieku na dobre kształtuje się obraz św. Katarzyny, który znamy obecnie. Ponciano Nieto, hiszpański misjonarz św. Wincentego a Paulo, czerpiąc z prac swoich poprzedników, zdaje się podzielać ideę zjednoczenia w życiu Świętej misji na rzecz ubogich z łaską objawień. W swojej książce z 1933 roku ukazuje bardzo zwyczajne życie Katarzyny w służbie właściwej dla jej Zgromadzenia, życie, któremu towarzyszą niezwykle łaski, niewidoczne na pierwszy rzut oka<sup>52</sup>. W ten sposób czytelnicy dowiadują się, że doświadczenie nadprzyrodzonego porządku nie sprzeciwia się prostej pracy z osobami starszymi lub obowiązkom domowym powierzonym Katarzynie w czasie jej pobytu w Reuilly. Nacisk zostaje zatem położony na pokorę siostry, która otrzymując objawienia pozostaje przede wszystkim służebnicą ubogich. Będzie to główna linia interpretacji postaci Katarzyny we wspólnotach wincentyńskich.

Podobnie przedstawił Katarzynę Joseph I. Dirvin, amerykański misjonarz, publikując w 1958 roku kolejną jej biografię, która aż do tej pory stanowi odniesienie dla czytelników anglojęzycznych<sup>53</sup>. Praca Dirvina, nazwana przez Josepha A. Skelly'ego „biografią kompletną”, kontynuuje linię zgodności między niezwykle objawieniami a zwykłą pracą przy zachowaniu anonimowości. Autor podkreśla również wkład Aladela w szerzenie przesłania objawień i jego zmagania z licznymi związanymi z tym

50 C. Yver, *La vie secrète de Catherine Labouré*, Paris 1936, s. 249–250.

51 M.-Th. Louis-Lefebvre, *Le silence de Catherine Labouré*, Paris 1950, s. 206.

52 Por. P. Nieto, *La Beata Catalna Labouré y la Medalla Milagrosa*, Madrid 1933, s. 234. A także na s. 2: „Nawet po tym, jak ta pokorna córka św. Wincentego a Paulo została wyniesiona aż do poznania tajemnic w porządku nadprzyrodzonym, całe jej życie pozostało proste i zwyczajne”.

53 J. I. Dirvin, *Saint Catherine Labouré of the Miraculous Medal*, Charlotte 1984. Pierwsze wydanie pochodzi z 1958 roku, najnowsze są nadal dostępne w amerykańskich księgarniach.

trudnościami. Ponadto wyobraża on sobie życie Katarzyny, gdyby tajemnica została ujawniona – według niego skończyłoby się to bardzo źle dla wizjonerki z powodu „katastrofalnych skutków popularności”<sup>54</sup>. Tajemnica chroniła ją i pozwalała prowadzić prosty, cichy i pracowity styl życia. Krótko mówiąc, dyskrekcja była dla Dirvina znakiem pokory i jednocześnie błogosławieństwem chroniącym tę skromną Siostrę Miłosierdzia.

## Katarzyna lub zwyczajna świętość

Dirvin obszernie omawia „noc ciemną”, której doświadczyła Katarzyna, próbując zachować wizerunek Dziewicy z globem jako ważną część objawień. Według autora, kierującego się klasycznymi etapami życia duchowego: oczyszczeniem, oświeceniem i zjednoczeniem, był to okres oczyszczenia wizjonerki<sup>55</sup>. Katarzyna połączyła w nim dwa aspekty: sprzeczności, które napotkała w przekazywaniu objawień, oraz niestrudzoną służbę ubogim, którą Dirvin określił jako umartwienie zwykłego życia<sup>56</sup>.

Biografia pióra Dirvina, zdecydowanie mniej hagiograficzna niż prace jego francuskich poprzedników, została napisana żywym stylem i miała na celu przybliżenie życia Katarzyny, oscylującego między niezwykłością a zwyczajnością. Jego refleksje teologiczne, takie jak ta o nocy ciemnej, są częścią biograficznej narracji. Dirvin pozostaje także dość krytyczny wobec Świętej – nie ukrywa bowiem jej trudnego charakteru. Aby wzbogacić swój tekst, posługuje się dialogami pochodzącymi ze świadectw wspólnoty oraz cytuje listy Katarzyny napisane do siostry<sup>57</sup>.

Dirvin omawia także nawrócenie Alphonse’a Ratisbonne’a oraz historię ks. Desgenette’a, który powołał do życia pierwsze stowarzyszenie związane z Cudownym Medalikiem<sup>58</sup>. Przedstawia również przepowiednie Katarzyny dotyczące wydarzeń historycznych, w tym Komuny Paryskiej, której poświęcony został osobny rozdział<sup>59</sup>. Wszystko po to, by ująć jej życie w jak najszerszym kontekście.

---

54 Tamże, s. 105.

55 Por. tamże, s. 125.

56 Por. tamże, s. 130.

57 Por. tamże, np. s. 136 i 139.

58 Por. tamże, s. 122 i 166–171.

59 Tamże, s. 188–208.

René Laurentin, autor najobszerniejszej biografii Katarzyny, dąży do tego samego celu w swojej dwutomowej pracy z 1980 roku. Poprzedza ją dokładnymi badaniami, rozpoczętymi w 1971 roku i zakończonymi publikacją chronologicznego zapisu dokumentów dotyczących objawień i życiorysu Świętej. Biografia, która wypełnia pierwszy tom publikacji, została poszerzona o zbiór „dowodów”<sup>60</sup>. Każdy temat odpowiada na konkretne pytanie dotyczące historii wizjonerki, podając niezbędne odniesienia i często przytaczając niepublikowane teksty, które stanowią osobny, drugi tom. Laurentin zredagował również popularyzatorską wersję pracy, która pozostaje jedyną biografią dostępną obecnie we francuskich księgarniach<sup>61</sup>.

Według Laurentina dla Katarzyny Labouré, podobnie jak dla Bernadety Soubirous, „objawienia nie były ani punktem wyjścia, ani dotknięciem czarodziejskiej różdżki, ale nagłym blaskiem świętości, która od dzieciństwa trwała ukształtowana w jej głębi. Jeśli nawet wchodzi ona na górę Tabor, to musi potem z niej zejść i odnaleźć Krzyż”<sup>62</sup>.

Co ważne, po wnikliwej analizie dokumentów, autor podkreśla, że jego francuscy poprzednicy mieli skłonność do bagatelizowania trudności, jakie napotykała Katarzyna i absolutyzowania jej sekretu, który dla Laurentina stanowi raczej interpretacyjną kwestię przejścia „od absolutnej tajemnicy do zwykłej dyskrecji”<sup>63</sup>. Ta prosta dyskrecja była możliwa, ponieważ siostra „nie odpowiadała obrazowi wizjonerki lub świętej, do którego przywykliśmy. Nie była nikim szczególnym. Krótko mówiąc, jej prostota wprawiała w zakłopotanie”<sup>64</sup>. Sama Święta nie wpisuje się zatem w stereotyp mistyczki, jednak doskonale wypełnia powołanie Siostry Miłosierdzia do służby ubogim.

Laurentin przedstawia również przeszkody, które Katarzyna napotkała nie tylko w swoim życiu, ale także w recepcji jej postaci we wspólnocie misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Opisuje sprzeciw, który Pierre Coste wyraził wobec uznania świętości wizjonerki w swoich tajnych wspomnie-

60 R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 1: *Documents authentiques (1830–1876)*, Paris 1976; R. Laurentin, *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 2: *Procès de Catherine (1877–1900)*, dz. cyt.; R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 1, dz. cyt.; R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 2, dz. cyt.

61 R. Laurentin, *Petite vie de Catherine Labouré*, Paris 2017.

62 R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 1, dz. cyt., s. 318.

63 R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 2, dz. cyt., przypis 89, s. 286.

64 Tamże, s. 287.

niach z początku XX wieku. Były one bardzo krytyczne wobec samej siostry i przede wszystkim zaprzeczały wizji Maryi z globem, a także określały przepowiednie Katarzyny jako „rozczarowujące”. Jednak krytyka Coste nie została upubliczniona za jego życia, nawet jego list wysłany do Rzymu jako *votum separatum* wobec kanonizacji Katarzyny nie został opublikowany<sup>65</sup>. Historia ta dowodzi jednak, że postać Katarzyny nie zawsze była postrzegana jednakowo. Laurentin, przedstawiając ten nieznaną dotąd aspekt, znacznie poszerzył zakres badań nad jej życiem, wskazując równocześnie na apologetyczny charakter prac poprzedników.

Laurentin, co oczywiste, relacjonuje trzy objawienia z 1830 roku oraz inne doświadczenia duchowe Katarzyny, przede wszystkim jednak jako pierwszy dokładnie opowiada o jej codziennym życiu w Reuilly, a także o wygnaniu spędzonym w Ballainvilliers podczas Komuny Paryskiej, gdy była zmuszona opuścić stolicę<sup>66</sup>. Co ciekawe, Laurentin wykorzystuje również świadectwa Sióstr, ale nie po to, by jak jego poprzednicy udowodnić heroizm cnót Katarzyny, lecz by spisać jej historię utrwaloną w pamięci wspólnoty. Jego narracja jest bogata w szczegóły i poświęca wiele miejsca zwykłym zadaniom Świętej: pracy w gospodarstwie rolnym<sup>67</sup>, opiece nad starszymi osobami, podopiecznymi sióstr w Reuilly<sup>68</sup>, jej rekolekcjom duchowym, a także troskom życia we wspólnocie<sup>69</sup>. Wszystko to przeplata się ze stopniowym rozpowszechnianiem Cudownego Medalika, historią nawrócenia Ratisbonne’a i wydarzeniami historycznymi: rewolucją 1830 i 1848 roku oraz Komuną Paryską.

---

65 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 1, dz. cyt., s. 318. Niepublikowany tekst Coste’a: Archives de la Congrégation de la Mission, Paris, Étude critique par P. Coste, rękopis, 7 stron, 1930. Autor odróżnia tu Cudowny Medalik jako skuteczne narzędzie ewangelizacyjne od jego pochodzenia, które jego zdaniem nie może być określone jako nadprzyrodzone jedynie w oparciu o zeznania jednego świadka. Ponadto według Coste’a wizje Krzyża oraz przepowiednie Katarzyny mają charakter jedynie relektury historii o mistycznym zabarwieniu. Laurentin w swojej pracy szeroko polemizuje z Costem i podważa jego argumenty. Por. R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 1, dz. cyt., s. 32–37. Warto również zaznaczyć, że w 1930 roku Coste publikuje artykuł poświęcony tematowi objawień z okazji ich stulecia, artykuł, w którym przedstawia Katarzynę w pozytywnym świetle, całkowicie zatajając przed czytelnikami swoje wątpliwości: P. Coste, *La Médaille miraculeuse*, „Annales de la Congrégation de la Mission” 95 (1930), s. 433–564.

66 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 1, dz. cyt., s. 228.

67 Por. tamże, s. 126.

68 Por. tamże, s. 134.

69 Por. tamże, s. 165.

W ten sposób Laurentin maluje barwny portret wizjonerki z rue du Bac, w którym pierwszeństwo zyskuje zwyczajność życia, a nie tajemnica osnuwająca spotkania z Maryją. Nacisk zostaje położony na biografię wierną i daleką od patetyzmu, w której przedstawia się nowy typ świętości „bez chwały i tryumfalizmu”<sup>70</sup>. Katarzyna, wypełniając powołanie prostej wiejskiej kobiety, „niepiśmiennej do 18 roku życia, która w 1830 roku została wybrana jako prorocze narzędzie odnowy, stała się realizacją słów Chrystusa: «Dziękuję Ci, Ojczy, za to, co ukryłeś przed mądrymi i uczonymi, a co objawiłeś prostaczkom» (Mt 11, 25)”<sup>71</sup>.

W tej samej linii można zinterpretować wprowadzenie do małej książeczki z 2005 roku, wydanej przez siostrę Anne Prévost, które ma formę listu do Katarzyny:

Droga Święta Katarzyno,

wiemy, że nie chciałabyś, aby twoje zdjęcie znalazło się na pierwszej stronie, Ty, którą tak często nazywa się Świętą Milczenia. Zrobiliśmy to jednak, ponieważ Twoje świadectwo jest wielką nadzieją dla ludzi naszych czasów, a zwłaszcza dla najbardziej pokrzywdzonych na naszej ziemi, których tak bardzo kochałaś i którym tak bardzo służyłaś. Dziękujemy za Twoją wyrozumiałość, dziękujemy za cierpliwość do nas, którzy jesteśmy jeszcze w drodze.

Dziękujemy za uczenie tych wszystkich, którzy podążają za Tobą, całkowitego zaufania Bogu Ojcu i Niepokalanej Dziewicy Maryi.

Dziękujemy, że wzbudziłaś w nas pragnienie odpowiedzi na wezwanie Jezusa, łącząc się ze wszystkimi, którzy byli i pozostają Twoimi przyjaciółmi: ubogimi w ubóstwie wszelkiego rodzaju.

Dziękujemy Ci za Twoją pokorną, codzienną wierność, bez egzaltacji i zbędnych słów, wierność, która czyni Twoje życie cudownym, to znaczy zyciem, w którym Bóg ukazuje cuda przebaczenia i czułość.

Twoi wdzięczni przyjaciele<sup>72</sup>.

70 R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 2, dz. cyt., okładka, s. 4.

71 R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, t. 1, dz. cyt., s. 320.

72 A. Prévost, *Catherine Labouré. La Messagère du Ciel*, Strasbourg 2006, s. 3.



Co interesujące, w tym krótkim tekście Prévost kładzie duży nacisk na służbę ubogim, a przy tym nie wspomina o objawieniach. W dalszej części tekstu Katarzyna zostaje ukazana nie tylko jako „widząca, ale przede wszystkim wierząca”<sup>73</sup>, ta, która „wciąż mówi nam dzisiaj, że świętość jest czymś możliwym dla każdego, jeśli tego pragniemy”<sup>74</sup>. Natomiast jeśli chodzi o objawienia, to „nie są one tylko jakimś nawiasem w życiu Katarzyny, ale są światłem dla jej życia wypełnionego służbą”<sup>75</sup>.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że w historii odbioru życia Katarzyny następuje przesunięcie akcentów. W 1878 roku Katarzyna zostaje oficjalnie przedstawiona jako wizjonerka z rue du Bac, wypełniając w ten sposób jedną z luk w rozpowszechnionej przez Aladela wersji objawień. Głównym tematem tej publikacji są właśnie objawienia i ich owoc – Cudowny Medalik – oraz opisy łask, a nie osoba Siostry. I choć w części pierwszych biografii, szczególnie w okresie beatyfikacji i kanonizacji, akcentowane są cuda za jej wstawiennictwem, z biegiem lat to życie Katarzyny samo w sobie staje się wiodącym tematem, wpisując się w nurt licznych biografii świętych.

Na tę zmianę w perspektywie postrzegania Katarzyny z pewnością wpłynął nowy model świętości – taki, w którym staje się ona dostępna dla każdego człowieka, a to, co zwyczajne i codzienne, zastępuje to, co niezwykle. W ten sposób Siostra Katarzyna Labouré pozostaje wizjonerką z rue du Bac i jednocześnie świętą jako dyskretna służebnica ubogich.

Poznając postać Katarzyny poprzez jej biografię, warto zastanowić się, które elementy życiorysu tej skromnej Siostry Miłosierdzia są dziś dla nas ważne? Które pomijamy, a na które zwracamy uwagę?<sup>76</sup> Odpowiedzi mogą stać się dobrą wskazówką, która pomoże odkryć własną drogę prowadzącą do świętości.

---

73 Tamże, s. 16.

74 Tamże, s. 18.

75 Tamże, s. 10.

76 Przy tej okazji zachęcamy Czytelnika do poszerzenia wiedzy i zapoznania się z biografią Katarzyny Labouré dostępną w języku polskim: W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017.

## Abstrakt

### *Święta Katarzyna Labouré oczami swoich biografów*

Niniejszy artykuł przedstawia najważniejsze biografie św. Katarzyny Labouré, która w 1830 roku otrzymała łaskę trzech objawień Matki Bożej. Tożsamość wizjonerki nie była jednak publicznie znana za życia. Dopiero po śmierci, 31 grudnia 1876 roku, ujawniono oficjalnie imię tej, która spotkała Maryję i przekazała światu Cudowny Medalik. Tym samym recepcja postaci Katarzyny, skromnej siostry miłosierdzia, a obecnie świętej Kościoła, rozwija się wraz z ujawnianiem kolejnych faktów z jej życia w publikacjach biograficznych m.in. Chevaliera, Misermonta, Crapeza czy Laurentina.

**Słowa kluczowe:** biografia, Katarzyna Labouré, objawienia maryjne, cuda, Cudowny Medalik

## Abstract

### *Saint Catherine Labouré the in the eyes of her biographers*

This article presents the most important biographies of St. Catherine Labouré, who received the grace of three apparitions of Our Lady in 1830. However, the identity of the visionary was not publicly known during her lifetime. Only after her death, on December 31, 1876, was the name of the one who met Mary and gave the Miraculous Medal to the world officially revealed. Thus the reception of the figure of Catherine, a humble Daughter of Charity and now a saint of the Church, develops as more facts about her life are revealed in biographical publications by Chevalier, Misermont, Crapez and Laurentin, among others.

**Keywords:** biography, Catherine Labouré, Marian apparitions, miracles, Miraculous Medal

## Bibliografia

1. Archives des Filles de la Charité, Paris (AFCP).
2. [Chevalier J.], *La Médaille miraculeuse. Origine – histoire – diffusion – résultats*, par M. Aladel, [9ème] édition revue et augmentée, Paris 1878.
3. Coste P., *La Médaille miraculeuse*, „Annales de la Congrégation de la Mission” 95 (1930), s. 433–564.
4. Crapez E., *Le message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947.
5. Dirvin J. I., *Saint Catherine Labouré of the Miraculous Medal*, Charlotte 1984.
6. Laurentin R., Roche P., *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 1: *Documents authentiques (1830–1876)*, Paris 1976.
7. Laurentin R., *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse*, t. 2: *Procès de Catherine (1877–1900)*, Paris 1979.
8. Laurentin R., *Petite vie de Catherine Labouré*, Paris 2017.
9. Laurentin R., *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 1: *Récit*, Paris 1980.
10. Laurentin R., *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 2: *Preuves*, Paris 1980.
11. Louis-Lefebvre M.-Th., *Le silence de Catherine Labouré*, Paris 1950.
12. Misermont L., *La bienheureuse Catherine Labouré, fille de la Charité, et la Médaille miraculeuse. Documents, aperçu critique*, Paris 1933.
13. Misermont L., *L'âme de la bienheureuse Catherine Labouré, fille de la Charité et quelques circonstances moins connues des apparitions de la Médaille miraculeuse*, Paris 1933.
14. Nieto P., *La Beata Catalna Labouré y la Medalla Milagrosa*, Madrid 1933.
15. *Notice historique sur l'origine et les effets d'une nouvelle Médaille en l'honneur de l'Immaculée Conception de la très Sainte Vierge Marie, généralement connue sous le nom de la Médaille miraculeuse*, 1ère édition, Paris 1834.
16. Prévost A., *Catherine Labouré. La Messagère du Ciel*, Strasbourg 2006.
17. Rakocy W., *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017.
18. Yver C., *La vie secrète de Catherine Labouré*, Paris 1936.



## Święta Katarzyna Labouré wzorem realizacji powołania wincentyńskiego

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.04>

### Czym jest powołanie chrześcijańskie?

Na początku zastanówmy się, czym jest powołanie chrześcijańskie. W chrześcijaństwie przez powołanie rozumie się najczęściej wezwanie człowieka przez Boga do określonego sposobu życia. Papież Franciszek w adhortacji apostołskiej *Gaudete et exsultate. O powołaniu do świętości w świecie współczesnym* pomaga nam to zagadnienie jeszcze lepiej zrozumieć:

Poprzez tę adhortację chciałbym przede wszystkim przypomnieć o powołaniu do świętości, które Pan kieruje do każdego z nas, o tym wezwaniu, które kieruje też do ciebie: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty” (Kpł 11, 44; 1 P 1, 16). Sobór Watykański II powiedział to dobitnie: „Wszystcy wierni, wyposażeni w tyle tak wielkich środków zbawienia, we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak sam Ojciec jest doskonały”<sup>1</sup>.

---

1 Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 10.

Zwróćmy uwagę na to, co powiedział Sobór: „Każdy na właściwej sobie drodze”, kładąc w ten sposób akcent na niepowtarzalność każdego człowieka i na osobistą odpowiedzialność za realizację powołania. Papież Franciszek podkreśla też, że:

Istnieją świadectwa przydatne, by nas pobudzić i motywować. [...] Liczy się to, aby każdy wierny rozpoznał swoją drogę i wydobył z siebie to, co ma najlepszego, to, co najbardziej osobistego Bóg w nim umieścił (por. 1 Kor 12, 7) [...]. Wszyscy jesteśmy powołani, aby być świadkami, ale istnieje wiele egzystencjalnych form świadectwa<sup>2</sup>.

Wielu ludziom udało się pięknie wypełnić chrześcijańskie powołanie do świętości. Na różne sposoby kroczyli ku niebu w pielgrzymce wiary, wyposażeni w osobiste charyzmaty lub włączeni we wspólnoty, żyjące konkretną duchowością własnych założycieli, które zawsze są bogactwem Kościoła.

Dzisiaj pragniemy przyrzeć się Katarzynie Labouré, Siostrze Miłosierdzia, która zrealizowała swoje chrześcijańskie powołanie do świętości na drodze realizacji powołania wincentyńskiego.

## Czym jest powołanie wincentyńskie?

Chrześcijanin nie może myśleć o swojej misji na ziemi, nie pojmując jej jako drogi świętości, ponieważ „wolą Bożą jest nasze uświęcenie” – tak nam przypomina św. Paweł w 1 Tes 4, 3. Każdy święty jest misją, jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym momencie dziejów pewien aspekt Ewangelii<sup>3</sup>.

Zatem czym jest, jak opisać i zrozumieć powołanie, które nazywamy wincentyńskim? Powołanie wincentyńskie to sposób kroczenia za Chrystusem za przykładem św. Wincentego a Paulo (1581–1660), który spotkał Jezusa i odkrył Go w Ewangelii oraz w spotkaniu z Ubogim, a dokładnie najuboższym na tym świecie jako „Wielbiciel Ojca, Sługa Jego planu Mi-

---

<sup>2</sup> Tamże, 11.

<sup>3</sup> Por. tamże, 19.

łości i Głosiciel Ewangelii Ubogim”<sup>4</sup>. To jest właśnie ten aspekt Ewangelii, który odzwierciedlił w swoim życiu św. Wincenty a Paulo, a powołanie wincentyńskie najlepiej można opisać jego słowami:

Trzeba czynić to, co Syn Boży czynił na ziemi. A cóż On przede wszystkim czynił? Najpierw poddał w posłuszeństwie swoją wolę Maryi i św. Józefowi, a potem nieustannie pracował dla dobra bliźniego: odwiedzając i uzdrawiając chorych, nauczając nieumiejętnych celem zapewnienia im Zbawienia<sup>5</sup>.

Wincenty a Paulo i jego wierna współpracownica Ludwika de Marillac (1591–1660) zostali obdarzeni charyzmatem, czyli szczególnym darem Ducha Świętego ofiarowanym dla dobra Kościoła. Ich duchem od ponad czterech stuleci żyją miliony ludzi, których nazywamy Rodziną Wincentyńską. Charyzmat ten jest wciąż aktualny, a nawet paląco aktualny, jak to określił św. Jan Paweł II, zwracając się do Sióstr Miłosierdzia:

Charyzmat Księdza Wincentego jest paląco aktualny i do was, wraz z całą rodziną duchową, należy ożywanie go tam, gdzie jesteście posłane. Siostry Miłosierdzia, miejcie odwagę waszych Założycieli, by coraz bardziej uobecniać Kościół w świecie Ubogich i to w taki sposób, by Ubodzy czuli się rzeczywiście w Kościele jak u siebie! Bądźcie otwarte w waszych Prowincjach i w waszych Domach na bogactwo ludzi, którym służycie, aby w nich odkrywać dary Boga! Wtedy, z łaską Pana, będziecie mogły stać się czytelnymi znakami miłości wobec Ubogich<sup>6</sup>.

Taka jest właśnie duchowość wincentyńska, a jej sercem pozostaje tajemnica Wcielenia: Jezus przychodzący na ziemię, by ukazać miłujące Oblicze Boga Ojca, który kocha ten świat. Tak, Pan Bóg kocha ten świat, a Jego Miłość ma na imię **miłosierdzie**, które okazuje „z pokolenia na pokolenie”, jak to wyśpiewała Maryja w swoim Magnificat (Łk 46, 50).

4 Por. *Konstytucje i Statuty Sióstr Miłosierdzia*, 8.

5 Saint Vincent de Paul, *Correspondances, entretiens, documents*, t. 9, Paris 1920–1925, s. 15.

6 Jan Paweł II, *List do Przełożonej Generalnej Sióstr Miłosierdzia z okazji Konwentu Generalnego*, 2 maja 1997 roku.

Oblicze miłosiernego Boga ukazało się w sposób szczególny w siedemnastowiecznej Francji poprzez fascynujący szlak duchowy Wincentego<sup>7</sup>, Ludwika i wielu innych, którzy zostali pociągnięci ich przykładem. Św. Wincenty a Paulo uważny na to, by nie wyprzedzać zamiarów Opatrzności Bożej i uległy natchnieniom Ducha Świętego, odkrył nędzę materialną i duchową swoich czasów i poświęcił życie służbie ubogim, których nazywał „Panami i Mistrzami”. W tym celu założył Bractwo Miłosierdzia (1617), Zgromadzenie Misji (1625) i Siostry Miłosierdzia (1633). Opatrznościowo spotkał Ludwikę de Marillac, która podjęła z nim ścisłą współpracę w dobroczynnej działalności<sup>8</sup>. Należy tu wspomnieć, że jednym ze szczególnych rysów tej duchowości jest miłość i zaufanie do Dziewicy Maryi, jaką mieli ci święci ludzie. Jej opiece i wstawiennictwu zawierzali powstające dzieła miłosierdzia.

## **Siostra Katarzyna Labouré – duchowa córka św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac**

Na niezwykłą drogę podążania za Chrystusem na wzór św. Wincentego a Paulo dwa wieki później, bo w XIX wieku, wkroczyła również Katarzyna Labouré, prosta dziewczyna z burgundzkiej wioski. Wpisała się ona w tę duchową sztafetę pokoleń. Najpierw do dwudziestego czwartego roku życia realizowała swoje powołanie chrześcijańskie. Miała szczęśliwy dom, w którym nabierała sił, równowagi i czuła się kochana. Wychowana w rodzinie katolickiej, nauczyła się rozmawiać z Bogiem, być uważną na Jego obecność. Rodzice wpoili jej solidne wartości: szacunek dla innych, prawość, umiejętność dzielenia się i umiłowanie sumiennej pracy. Mama nauczyła Katarzynę wielkiej miłości do Matki Bożej, której figura znajdowała się w ich rodzinnym domu, a także u wejścia do kościółka w Fainlès-Moutiers. Piękny obraz Maryi wisiał też na ścianie w kościele obok kaplicy rodziny Labouré. Wiemy, że Katarzyna, gdy miała dziewięć lat, po śmierci mamy, w szczególny sposób przytuliła się do Matki Bożej.

7 Por. Jan Paweł II, *List apostolski z okazji 400-lecia urodzin św. Wincentego a Paulo*, 12 maja 1981 roku.

8 Por. *Konstytucje i Statuty Sióstr Miłosierdzia*, 17.



Katarzyna ukochała Eucharystię, zwłaszcza od dnia Pierwszej Komunii świętej. Ciężka praca nie przeszkadzała jej w częstym nawiedzaniu Jezusa Eucharystycznego. Była skupiona i jakby zasłuchana w świat nadprzyrodzony. Rozumiała wartość postów i umartwienia, zwłaszcza w piątki i soboty. Pan Bóg stopniowo, poprzez kolejne wydarzenia jej życia przygotowywał ją do wkroczenia na drogę realizacji powołania wincentyńskiego.

W wieku osiemnastu lat miała bardzo przedziwny i wymowny sen, który niejako zwiastował pragnienie Boga w stosunku do niej, a którego znaczenie zrozumiała dopiero później:

Byłam w kościele w Fain. Modliłam się. Nagle starszy kapłan podszedł do ołtarza i zaczął odprawiać Mszę Świętą. Wpatrywał się we mnie. Pod koniec Mszy Świętej dał mi znak, bym się zbliżyła i powiedział: „Kiedyś będziesz szczęśliwa, gdy do mnie przyjdiesz. Bóg ma wobec ciebie plany”<sup>9</sup>.

Co miałyoby to znaczyć? Katarzyna nie rozumie tego jeszcze. Nadal z prostotą kontynuuje pracę w gospodarstwie. Wiemy, że w przyszłości odkryje, kim był ów kapłan. To św. Wincenty a Paulo, poprzez którego Pan woła ją, powołuje, daje znak, który tylko ona sama może właściwie odczytać: by szła ku Bogu drogą miłosiernej miłości, realizując w życiu powołanie wincentyńskie.

I rzeczywiście przyszła do niego 21 kwietnia 1830 roku, wstępując do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Paryżu. Miała wówczas dwadzieścia cztery lata. Kwiecień tego roku naznaczony był szczególną obecnością św. Wincentego: to miesiąc jego urodzin i przeniesienia jego relikwii z katedry Notre-Dame do kościoła przy ul. de Sèvres w Paryżu, gdzie znajduje się Dom Macierzysty Księży Misjonarzy. Widzimy, że św. Wincenty w tym tak bardzo ważnym dla niej momencie był szczególnie blisko i można rzec – przygotował Katarzynie wspaniałe przyjęcie. Niejako sam czekał na nią. Wiemy, że brała udział w procesji przeniesienia relikwii Założyciela. Miała również wizje jego serca. To nie był przypadek i Katarzyna na pewno to rozumiała, ponieważ była wrażliwa na znaki działania Boga w jej życiu. Zapewne Katarzyna przypominała sobie wtedy i bardziej pojęła znacze-

9 Por. A. Prévost, *Catherine Labouré. Messagère du Ciel*, Paris 2005, s. 6.

nie snu, który kiedyś miała: Opatrzność Boża kilka lat wcześniej, jeszcze w domu rodzinnym, przygotowała ją do tej chwili.

Patrząc po ludzku, Katarzyna nie uczyniła nic nadzwyczajnego. Robiła to samo, co tysiące Sióstr Miłosierdzia: pokornie służyła ubogim. Jej świętość na drodze powołania wincentyńskiego realizowała się w codzienności: przez spotkania z ludźmi, przez dzielenie ich smutków, radości i nadziei, przez podejmowanie wciąż tej samej pracy i okazywanie dobra wszystkim, a zwłaszcza cierpiącym. Używając tu wyrażenia Franciszka: była „świętą z sąsiedztwa”<sup>10</sup>. Miłość pobudzała ją do poszukiwania nowych środków, by wraz z ubogimi zarządzać potrzebom każdego z nich. Starła się o ich promocję. Odznaczała się dwiema postawami: dobrocią i zdecydowaniem<sup>11</sup>.

René Laurentin, znany teolog i biograf Katarzyny, powiedział, że jest ona świadkiem nowego typu świętości, którą Duch Święty wzbudził też na dzisiejsze czasy, świętości pozbawionej ludzkiej chwały i triumfalizmu. Katarzyna potrafiła żyć charyzmatami na co dzień, a najważniejsze było dla niej służenie ubogim.

Nigdy nie zdołamy odkryć całej pełni bogactwa, jakie kryło się w sercu i życiu Katarzyny. Była zaszczycona objawieniami Maryi, ale pozostała cichą i zwyczajną szarytką. Jedną z najwyrazistszych cech jej życia było to, że żyła świętością na co dzień. Zwykłą codzienność, dzięki miłości, przeżywała niezwykle. Wcielała w życie to, czym żyli Wincenty i Ludwika, a co papież Franciszek nazywa dziś „wielką regułą postępowania”, która opisana jest przez św. Mateusza:

W rozdziale 25 Ewangelii wg św. Mateusza (ww. 31–46), Jezus [...] rozważa jedno z błogosławieństw – to, które ogłasza błogosławionymi miłosiernych. Jeśli szukamy tej świętości, która podoba się Bogu, to w tym tekście możemy znaleźć regułę postępowania, na podstawie której będziemy sądzić: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście

10 „Lubię dostrzegać świętość w cierpliwym ludzie Bożym: w rodzicach, którzy z wielką miłością pomagają dorastać swoim dzieciom, w mężczyznach i kobietach pracujących, by zarobić na chleb, w osobach chorych, w starszych zakonnicach, które nadal się uśmiechają. W tej wytrwałości, aby iść naprzód, dzień po dniu, widzę świętość Kościoła walczącego. Jest to często «świętość z sąsiedztwa», świętość osób, które żyją blisko nas i są odbłaskiem obecności Boga, albo, by użyć innego wyrażenia, są «klasą średnią świętości»”. Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 7.

11 Por. A. Prévost, *Catherine Labouré*, dz. cyt. s. 12–13.

Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszście do Mnie” (25, 35–36)<sup>12</sup>.

Katarzyna była wierną uczennicą Świętych Założycieli. Znała i na pewno często rozważała ich rady, wskazówki, nauczanie i przypominała sobie słowa św. Ludwiki: „Mamy wielkie szczęście być córkami Kościoła Świętego. Czyż to nie zobowiązuje nas do wielkiej doskonałości?”<sup>13</sup>. Tę doskonałość Katarzyna osiągała właśnie na drodze realizacji powołania wincentyńskiego.

## Szczególne cechy powołania wincentyńskiego realizowanego przez Katarzynę Labouré

Duchowość wincentyńska jest na wskroś ewangeliczna, bo jej regułą jest Jezus Chrystus. 9 lutego 1653 roku, podczas konferencji wygłoszonej Siostrzom Miłosierdzia na temat ducha Zgromadzenia, Wincenty powiedział:

Duch waszego Zgromadzenia polega na trzech rzeczach: kochać Pana Naszego i służyć Mu w duchu pokory i prostoty. Dopóki miłość, pokora i prostota będą wśród was, będzie można powiedzieć: Zgromadzenie Miłosierdzia jeszcze żyje<sup>14</sup>.

Realizacja powołania wincentyńskiego zakłada zatem życie trzema głównymi cnotami: pokorą, prostotą i miłością. Życie s. Katarzyny Labouré, nazywanej „Świątą milczenia i życia ukrytego”, mającej serce przy Bogu, a ręce przy pracy, było pokorne, proste i pełne miłości.

### Pokora. Święta życia ukrytego

We wspomnianej wcześniej konferencji, Wincenty powtarza: „Bóg chce, aby Siostry Miłosierdzia przykładały się w sposób szczególny do praktyko-

12 Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 95.

13 Sainte Louise de Marillac, *Écrits Spirituels*, Tours 1983, L. 179, s. 202.

14 Saint Vincent de Paul, *Correspondances*, dz. cyt., s. 594–595.

wania pokory, prostoty i miłości”<sup>15</sup>. Katarzyna kochała Pana Boga i swoje powołanie. Kochała też bardzo św. Wincentego a Paulo. Była wciąż uważna na to, by nigdy nie minąć się z zamiarami Boga wobec niej. Pragnęła we wszystkim pełnić wolę Bożą, co było kluczowe dla św. Wincentego. Dlatego brała sobie do serca wskazania Założyciela, które poznała w czasie formacji początkowej i pogłębiała w ciągu całego życia. Była bardzo konsekwentna i wierna w realizacji wymagań powołania, jakim została obdarzona.

Jej relacje z ludźmi nacechowane były wielką pokorą. Charakterystyczne dla niej opanowanie i zdolność słuchania wyrażały wielki i głęboki szacunek dla bliźniego. Katarzyna starała się być służebnicą. Dzięki modlitwie odkryła pokorę Jezusa i Maryi i właśnie od Nich uczyła się tej cnoty. Na pewno nie było jej łatwo, ponieważ miała mocny charakter, co więcej od wczesnej młodości zarządzała, będąc gospodynią. U początku drogi w Zgromadzeniu, w liście adresowanym do Katarzyny, pięknie pisze o tym jej siostra Maria Ludwika (również szarytka):

Mam nadzieję, że w drodze z Chatillon do Paryża pozbyłaś się własnej woli. [...]. Na pewno wola naszych przełożonych jest lepsza od naszej. Wyobraź sobie, że nie będąc już gospodynią na fermie, nie umiesz nic robić [...]. Moja kochana, w seminarium trzeba gromadzić zapasy wszystkich cnót [...], a zwłaszcza pokory<sup>16</sup>.

Katarzyna musiała walczyć przeciwko chęci dominacji. Uczyła się autentycznego życia pokorą jako cnotą miłą Bogu, która napędza duszę pokojem i równowagą oraz prowadzi na wyżyny świętości. Pokory nie mierzy się podejmowaniem najniższych i najskromniejszych posług. Istotą pokory jest to, by nie polegać na własnych tylko siłach i możliwościach, ale by nade wszystko liczyć się z Bogiem, bo „wszystko możemy tylko w Nim, który nas umacnia”, jak to stwierdził dobitnie św. Paweł (por. Flp 4, 13). Pokora jest ściśle związana z miłością i pozwala Bogu działać.

Katarzyna była świadoma tego, że prawdziwym uczniem Jezusa może być ten, kto idzie za Nim każdego dnia, nie od czasu do czasu, według własnego kaprysu. A do tego jeszcze ma brać swój krzyż i angażować się konkretnie w rzeczywistość, w jakiej przychodzi mu żyć. Rzeczywistość-

<sup>15</sup> Tamże, s. 596.

<sup>16</sup> R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, Kraków 1995, s. 71.

cią życia Katarzyny była wspólnota siostr, relacje ze spotykanymi ludźmi, a zwłaszcza z ubogimi. Znakami jej pokory były również: serdeczność, pogoda ducha, a także szacunek do każdej siostry i do każdego człowieka. Tam, gdzie pracowała: w przytułku dla osób starszych i chorych, miała dużo okazji do praktykowania cnót, zwłaszcza tych zalecanych przez św. Wincentego. Miała tendencje do tego, by reagować żywo w sprawach, które mocno leżały jej na sercu, ale dzięki pokorze uczyła się panować nad swoją żywiołową naturą. Umiała wycofać się z własną oceną, gdy widziała, że mogłaby ona zaszkodzić jedności lub w jakikolwiek sposób poniżyć bliźniego. Nie wysuwała się na pierwsze miejsce i nie opowiadała o swoich dokonaniach, gdyż nigdy nie chciała okazać komukolwiek wyższości czy stawiać na swoim, czy też forsować własnego zdania. Pokora czyniła ją wolną. Pokora pozwalała jej słuchać bliźnich.

Katarzyna posiadała również dużą intuicję i empatię, a także pewną zdolność odkrywania tego, co działo się w drugim człowieku. Osobista praca nad sobą, branie na serio Ewangelii i duchowości wincentyńskiej sprawiły, że w jej życiu triumfowała pokora. Katarzyna zdawała sobie sprawę, że pokora jest fundamentem jedności i balsamem na sytuacji konfliktowe. Była pomysłowa w jej praktykowaniu. Po nieporozumieniach pierwsza nawiązywała rozmowę tak, jakby nic się nie wydarzyło. Umiała przechodzić ponad podziałami. Nie uciekała od innych, ale wychodziła im naprzeciw, szukając pretekstu do rozmowy. Tylko łaska Boża, z którą solidnie współpracowała, mogła skłonić „dumną Labouré” do uniesienia się i bycia przykładem łagodności i pokory. Serdeczność, poświęcanie czasu innym i słuchanie to znaki pokory tak bardzo ważne w budowaniu relacji braterskich i piękniejszego świata. Życie Katarzyny było odbiciem słów św. Ludwika: „Żyć w pokorze, zawsze mając na względzie raczej potrzeby osób, z którymi mamy do czynienia, aniżeli nasze własne, a nawet i Zgromadzenia”<sup>17</sup>.

Spokojne przyjmowanie przeciwności i trudów życia, czuwanie nad sobą, rozeznawanie przejawów pychy i chęci dominacji oraz akceptowanie własnych ograniczeń, niezniechęcanie się i wierne szukanie woli Bożej sprawiło, że Katarzyna coraz bardziej upodabniała się do Chrystusa i w ten sposób dążyła do pełni człowieczeństwa na wzór Wcielnego Słowa Boże-

17 Sainte Louise de Marillac, *Écrits Spirituels*, dz. cyt., L. 183, s. 207.

go, Jezusa Chrystusa, który unizył samego siebie, przyjąwszy postać Sługi. To w Nim ukryła całe swoje życie.

## Prostota. Serce przy Bogu

Prostota była cnotą bardzo cenioną przez Wincentego a Paulo. Nazywał ją swoją Ewangelią: „Bóg daje mi tak wielką cześć dla prostoty, że nazywam ją moją Ewangelią. Mam szczególne nabożeństwo i pociechę, kiedy mówię o rzeczach takich, jakimi są”<sup>18</sup>.

Prostota wiedzie prosto do Boga i skłania do poszukiwania, umiłowania i obrony prawdy w sytuacjach niesprawiedliwości oraz do działania w duchu przejrzystości, autentyczności, zgodności słów z życiem. Prostota wiodła Katarzynę prosto do Boga. Sprawiała, że była przejrzysta, autentyczna i postępowała zgodnie z tym, co mówiła. Jej intencje były czyste. Pragnęła podobać się tylko Bogu. Niczego nie robiła na pokaz. Miała serce przy Bogu i potrafiła wszystko widzieć w Nim. Bóg był dla niej naprawdę Obecnością. Kontemplowała Go nie tylko na modlitwie, ale także w codzienności życia, w tym co ludzkie. Czystość i prostota serca dawały jej przystęp do tej Obecności. Tak bardzo przypominają się tu słowa Jezusa: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (por. Mt 5, 8), a także: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25).

Patrząc na życie św. Katarzyny Labouré, można powiedzieć, że dostrzegła „Boga we wszystkim”, widziała „wszystko w Bogu” i czyniła „wszystko dla Boga”. Takie postrzeganie świata prowadziło ją do kontemplacji i do zjednoczenia serca z Bogiem.

W duchu wiary Katarzyna umiała dostrzec Boga w wydarzeniach pomyślnych i nieszcześnieśliwych. Nawet w trudnych doświadczeniach mówiła: „Dobry Bóg jest obecny we wszystkich wydarzeniach”. Patrzyła na ludzi pozytywnie. Starła się ich rozumieć, a nie sądzić. Nie zatrzymywała się na powierzchni wydarzeń, bo to prowadzi najczęściej do ponurej wizji rzeczywistości. Patrzyła dalej niż wydarzenia. Patrzyła z ufnością na trudne sytuacje. Mówiła czasem: „Pozwólcie działać Bogu, On lepiej wie, czego nam potrzeba”.

---

18 Saint Vincent de Paul, *Correspondances*, dz. cyt., s. 606.

W kapłanach widziała przedstawicieli samego Boga, a w przełożonych pośredników w rozpoznawaniu woli Bożej, nawet jeśli wydawała się ona pełna tajemnic. Dostrzegała Boga w swoich współsióstrach w wierze. Patrzyła na nie spojrzeniem prostym i pełnym miłości. W sposób szczególny dostrzegała Boga w ubogich. Wiedziała, że w każdym z nich jest sam Chrystus: w umierającym, w kalekim, w sierocie... Katarzyna potrafiła uczyć się od innych i umiała dostrzegać Boga nawet we własnych niedoskonałościach. „Bardzo się cieszę, że poznano prawdę” – tak mówiła, gdy wykazywano, że nie miała racji, albo gdy mówiono o jej słabościach. Oddała serce Bogu, dlatego godziła się z własnymi ograniczeniami i rosła w wewnętrznej wolności.

## Miłość. Ręce przy pracy

Miłość, do jakiej została powołana Katarzyna, to miłość samego Jezusa Chrystusa, która uzdalniała ją do kochania Boga oraz pomagała w budowaniu komunii z innymi, a nade wszystko przynaglała ją do służenia ubogim i do pomagania każdemu w realizowaniu powołania dziecka Bożego:

Jesteście przeznaczone na to, byście przedstawiały dobroć Boga wobec Ubogich... trzeba się także obchodzić z nimi tak jak ta sama dobroć was naucza, to znaczy ze słodyczą, współczuciem i miłością; są to bowiem wasi mistrzowie<sup>19</sup>.

Św. Katarzynie nie wystarczyło, że sama kochała Pana Boga. Naturalnym skutkiem tej miłości było to, że kochała też całym sercem ludzi i pragnęła, by poznali i ukochali miłosiernego Boga. Służba nie była dla niej tylko czymś do wykonania, ale raczej Kimś, kogo trzeba kochać. Dzieląc się głębią swego serca z ubogimi, pozwalała im zakosztować Miłości Bożej, która przepelniała jej serce<sup>20</sup>.

Swoją miłość do ubogich przeżywała, podejmując pokornie codzienne niskie posługi. Radośnie, czasem z humorem i pogodą ducha, wykonywała liczne zajęcia, wybierając zwłaszcza te, które były niewdzięczne, po-

19 Tamże, s. 332. Wincenty dodał też: „z serdecznością, poszanowaniem i pobożnością”. Por. tamże, s. 331.

20 Por. A. Prévost, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 16.

gardzane i wymagały ciężkiej pracy. Z humorem – to bardzo ważne. We wspomnianej już adhortacji, Franciszek również mówi o radości i poczuciu humoru:

Święty jest zdolny do życia pełnego radości i poczucia humoru. Nie tracąc realizmu, oświeca innych pozytywnym i pełnym nadziei duchem. Bycie chrześcijanami jest „radością w Duchu Świętym” (Rz 14, 17), gdyż miłość miłosierdzia koniecznie podąża za radością...<sup>21</sup>.

A spośród tak wielu świętych, papież wyróżnia trzech i jest wśród nich św. Wincenty a Paulo:

Zazwyczaj radości chrześcijańskiej towarzyszy poczucie humoru, tak widoczne, na przykład u św. Tomasza Morusa, u św. Wincentego a Paulo, czy też św. Filipa Nereusza. Zły humor nie jest oznaką świętości: „usuń przygnębienie ze swego serca!” (Koh 11, 10). Tak wiele otrzymujemy od Pana „do używania” (1Tm 6, 17), że niekiedy nasz smutek związany jest z niewdzięcznością, z byciem tak bardzo zamkniętym w sobie, że jest się niezdolnym do przyjęcia Bożych darów<sup>22</sup>.

Dbając o pogodę ducha, Katarzyna pracowała bez pośpiechu i jednocześnie bez wytchnienia. Nadmiar pracy i trosk potrafiła zrównoważyć modlitwą. Tu właśnie odnaleźć można istotę jej sekretu: serce przy Bogu i ręce przy pracy. Pomimo codziennych obowiązków była wspomnianą „świętą z sąsiedztwa”. Nie ograniczała się do posługi starszym ludziom w przytułku, ale była też uważna na potrzeby i nędzę rodzin z dzielnicy i sąsiadów. Znała wyczerpującą pracę robotników, ich trudne warunki mieszkaniowe, nędzę duchową i niepokój rodzin wyrzuconych na bruk<sup>23</sup>. Chociaż nie dysponowała odpowiednimi środkami, zawsze starała się szukać rozwiązań, by zaspokoić ich potrzeby materialne i duchowe, bo takie jest powołanie wincentyńskie, które realizowała swoim życiem. Dzięki wrodzonemu taktowowi i poczuciu sprawiedliwości Katarzyna odważnie konfrontowała się z trudnymi sytuacjami i niosła pomoc, dbając, by ludzie stawali na nogi

21 Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 122.

22 Tamże, 126.

23 Por. R. Laurentin, *Prawdziwe życie*, dz.cyt., s. 11.



i brali życie we własne ręce. Pomagała każdemu stawać się odpowiedzialnym, odzyskiwać poczucie własnej godności i szanować godność innych dla wspólnego dobra.

Aż do ostatnich miesięcy swojego życia podejmowała ciężką pracę, krzątając się przy chorych i po korytarzach, które zawsze były posprzątane i czyste tak, że lśniły jak korytarze w pałacu, bo przecież ubodzy byli jej Panami i Mistrzami. Jeszcze na miesiąc przed śmiercią, pomimo bolących kolan, szorowała krzesła-sedesy pensjonariuszy, klęcząc przy studni na podwórku.

Katarzyna dbała o szczegóły. To takie ważne i dziś. Franciszek przypomina nam postawę samego Jezusa, dla którego ważne były małe rzeczy:

- Pamiętajmy, jak Jezus zachęcał swoich uczniów, by zwracali uwagę na szczegóły.
- Drobnny szczegół, że na uczcie weselnej zaczęło brakować wina.
- Drobnny szczegół, że zabrakło jednej owcy.
- Drobnny szczegół, że wdowa złożyła w ofierze dwa pieniążki.
- Drobnny szczegół posiadania zapasu oleju do lamp na wypadek, gdyby oblubieniec się opóźniał.
- Drobnny szczegół, aby zapytać uczniów, ile mają chlebów.
- Drobnny szczegół przygotowania żarzących się węgla, a na nich ryb, gdy czekał na uczniów o świcie<sup>24</sup>.

Katarzynie udało się zadbać o te drobne szczegóły spokojnie i bez hałasu.

Katarzyna jest wzorem realizacji powołania wincentyńskiego. Kontemplowała i spotykała Chrystusa w sercu i życiu ubogich, tam, gdzie nieustannie działa Jego łaska. Główną troską świętej było służenie im co do ciała i co do duszy, umożliwienie im poznania Boga, głoszenie Ewangelii słowem i czynem oraz uobecnianie Królestwa Bożego: sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu Świętym. Katarzyna jest świętą, która wygrała życie, idąc za Panem na wzór św. Wincentego a Paulo. Jej przykład jest dziś bardzo aktualny, a nawet pałaco aktualny. Myślę, że poniższe słowa papieża Franciszka można odnieść konkretnie do jej życia:

---

24 Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 144.

Zatem bycie świętym nie oznacza oczu jaśniejących w domniemanej ekstazie. Św. Jan Paweł II powiedział, że „jeśli nasze działania rzeczywiście mają początek w kontemplacji Chrystusa, to powinniśmy umieć Go dostrzegać przede wszystkim w twarzach tych, z którymi On sam zechciał się utożsamić”. Słowa z Ewangelii Mateusza (25, 35–36) „nie są jedynie wezwaniem do miłosierdzia: zawierają one głęboki sens chrystologiczny, który ukazuje w pełnym blasku tajemnicę Chrystusa”. W tym wezwaniu do rozpoznania Go w ubogich i cierpiących, objawia się samo serce Chrystusa, Jego uczucia i najgłębsze decyzje, do których każdy święty próbuje się dostosować<sup>25</sup>.

Papież Pius XII, w przemówieniu podczas kanonizacji Katarzyny, nazwał ją „świętą milczącą” i dodał, iż „została świętą nie z powodu objawień, lecz dlatego, że przez całe życie służyła Chrystusowi w ubogich, że w milczeniu i z pokorą każdego dnia spełniała wolę Bożą, że podejmowała współdziałanie z Bożą łaską”<sup>26</sup>. Słowa te dobrze opisują świętą siostrę Katarzynę Labouré, którą prosimy o wstawiennictwo za nami.

## Litania do św. Katarzyny Labouré

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.

Ojcze z nieba Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Synu Odkupicielu świata Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Duchu Święty Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Trójco, Jedyny Boże, *zmiłuj się nad nami.*

Święta Maryjo, *módl się za nami.*

Święta Boża Rodzicielko,

Święta Maryjo Niepokalana,

Patronko Sióstr Miłosierdzia,

Święta Katarzyno Labouré,

Święta Katarzyno, wybranko Najświętszej Panny Maryi Niepokalanej,

Święta Katarzyno, wierna duchowna córko św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika,

<sup>25</sup> Tamże, 96.

<sup>26</sup> E. Crapez, *Le Message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947, s. 222.

Święta Katarzyno, wzorze posłuszeństwa i umartwienia,  
 Święta Katarzyno, któraś swą niewinnością spodobała się Jezusowi i Najświętszej Dziewicy,  
 Święta Katarzyno, wielce rozmiłowana w Najświętszym Sercu Jezusa i Maryi,  
 Święta Katarzyno, naśladowczyni Najświętszego Serca w cichości i pokorze,  
 Święta Katarzyno, której Matka Najświętsza raczyła się objawić w chwale Niepokalanego Poczęcia,  
 Święta Katarzyno, apostołko Cudownego Medalika, przez który rozlały się potoki łask na wyschniętą ziemię,  
 Święta Katarzyno, pierwsza organizatorko wielkich zastępów Dzieci Maryi,  
 Święta Katarzyno, patronko Stowarzyszenia Dzieci Maryi,  
 Święta Katarzyno, kwiecie w ogrodzie Sióstr Miłosierdzia,  
 Święta Katarzyno, rozmiłowana w pokornych zajęciach aż do śmierci,  
 Święta Katarzyno, czysta gołębicą przedziwnej prostoty,  
 Święta Katarzyno, troskliwa opiekunko starców,  
 Święta Katarzyno, miłosierna opiekunko ubogich i nieszczęśliwych,  
 Święta Katarzyno, litościwa pocieszycielko chorych,  
 Święty Katarzyno, obdarzona przez Ducha Świętego darem prorocstwa,  
 Święta Katarzyno, wesele i ozdobo Sióstr Miłosierdzia,  
 Święta Katarzyno, cudami od Boga wsławiona,  
 Święta Katarzyno, jasny promieniu niebios,

Abyśmy Najświętszą Maryję Pannę jako, najmiłszą Matkę miłowali, *uprosz nam u Niepokalanej.*

Abyśmy obowiązki swoje pokornie i sumiennie spełniali,  
 Abyśmy, wszystkie przeciwności i cierpienia zbawiennie znosili,  
 Abyśmy Boga i Matkę Najświętszą z Tobą na wieki chwalili,  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *przepuść nam, Panie.*  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *wysłuchaj nas, Panie.*  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, *zmiłuj się nad nami.*

K. Módl się za nami św. Katarzyno.

W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

K. Módlmy się.

Wysłuchaj nas, Boże, Zbawicielu nasz, abyśmy, jako się weselimy z wywyższenia świętej Katarzyny Labouré, Dziewicy Twojej, tak też żywili w sercach uczucia prawdziwej pobożności. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. Amen.

## Abstrakt

*Święta Katarzyna Labouré wzorem realizacji powołania wincentyńskiego*

Artykuł omawia zagadnienie życia św. Katarzyny Labouré pod kątem realizacji powołania wincentyńskiego na wzór św. Wincentego a Paulo, który spotkał Jezusa i odkrył Go w Ewangelii oraz w spotkaniu z Ubogim, a dokładnie najuboższym na tym świecie. Świętość Katarzyny jest ukazana jako dostępna dla każdego, jako „świętość z sąsiedztwa”, jak ją nazywa papież Franciszek w *Gaudete et exsultate*. Jej wyróżnikami w życiu św. Katarzyny są: prostota, pokora i miłość.

**Słowa kluczowe:** Katarzyna Labouré, duchowość wincentyńska, świętość, cnoty

## Abstract

*Saint Catherine Labouré as a model for the realization of the vincentian vocation*

The article discusses the question of the life of St. Catherine Labouré in terms of the realization of the Vincentian vocation following the example of St. Vincent de Paul, who encountered Jesus and discovered Him in the Gospel and in the encounter with the poor, specifically the poorest in this world. Catherine's holiness is portrayed as accessible to everyone, as a „neighborhood holiness”, as Pope Francis calls it in *Gaudete et exsultate*. Her qualities in St. Catherine's life are simplicity, humility, and charity.

**Keywords:** St. Catherine Labouré, Vincentian spirituality, sanctity, virtues

## Bibliografia

1. Crapez E., *Le Message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947.
2. Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate* o powołaniu do świętości w świecie współczesnym, 19 marca 2018 roku.
3. Jan Paweł II, *List Apostolski z okazji 400-lecia urodzin Św. Wincentego a Paulo*, 12 maja 1981 roku.
4. Jan Paweł II, *List do Przełożonej Generalnej Sióstr Miłosierdzia z okazji Konwentu Generalnego*, 2 maja 1997 roku.
5. *Konstytucje i Statuty Sióstr Miłosierdzia*.
6. Laurentin R., *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, Kraków 1995.
7. Prévost A., *Catherine Labouré. Messagère du Ciel*, Paris 2005.
8. Sainte Louise de Marillac, *Écrits Spirituels*, Tours 1983.
9. Saint Vincent de Paul, *Correspondances, entretiens, documents*, t. 9, Paris 1920–1925.



## Źródła czerpania siły do realizacji powołania wincentyńskiego w życiu św. Katarzyny Labouré

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.05>

Katarzyna Labouré, dobra chrześcijanka, osiągnęła świętość na drodze realizacji powołania wincentyńskiego. Czerpała do tego siły ze „źródeł życia”, jakie pozostawił nam Pan Jezus i na które wskazywali także Wincenty a Paulo i Ludwika de Marillac.

Szczególnymi źródłami życia były dla niej: wielka miłość i nabożeństwo do Maryi, Eucharystia, a także żywa świadomość i wrażliwość na obecność „tego, co niewidzialne” oraz nabożeństwo do Anioła Stróża.

### „Teraz Ty bądź moją Matką”

Po śmierci mamy, gdy Katarzyna miała 9 lat, poprosiła Maryję, tuląc się do figurki stojącej w ich domu: „Teraz Ty bądź moją Matką”<sup>1</sup>. Na pewno znała już Matkę Bożą i modliła się do Niej, ale teraz, gdy zabrakło jej ziemskiej matki, „wzięła Maryję do siebie” w sposób szczególny. Życie pokazało, jak bardzo Ją kochała – Maryja stała się jej Przewodniczką i Mistrzynią. Przed Jej obrazem w kościele w swojej rodzinnej miejscowości Katarzyna spędzała długie chwile. Patrzyła na Maryję wyciągającą ku niej ramiona i powierzała Jej wszystkie swoje sprawy, radziła się Jej, a może nawet

---

1 Por. R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej. Życie i misja świętej Katarzyny Labouré (1806–1876)*, tłum. E. Jogała, Warszawa 1990, s. 11.

przed Nią płakała, by nie obciążać problemami ojca, który i tak miał już wiele na głowie.

Katarzyna „z Maryją czuła się mocniejsza: przecież Ona także cierpiała u stóp krzyża. Maryja pomagała jej w nie użalaniu się nad sobą, ale w zmierzaniu się z życiem”<sup>2</sup>. Katarzyna czuła się pewniej przy Maryi i z Maryją. Z biegiem lat rozumiała coraz bardziej testament Jezusa z Krzyża: „Oto Matka Twoja!” (J 19, 27) i była Mu za ten wielki dar bardzo wdzięczna. Miała Matkę, którą zawsze pragnęła ujrzeć. Tęskniła za Nią. Trwała w szczególnie bliskim z Nią kontakcie.

W 1830 roku Katarzyna wstąpiła do Zgromadzenia założonego przez św. Wincentego a Paulo – pamiętamy kapłana ze snu, który też bardzo kochał Matkę Bożą. Zresztą, pobożność Maryjna św. Wincentego i św. Ludwika zajmuje bardzo ważne miejsce w ich duchowości. Założyciele wpoili Siostram Miłosierdzia miłość i naśladowanie Najświętszej Dziewicy. Rodzina duchowa, w szeregi której weszła Katarzyna, służy Bogu i bliżniemu pod szczególną opieką Najświętszej Dziewicy: „Kto usiłuje iść za Jezusem Chrystusem, spotyka Tę, która Go otrzymała od Ojca, Maryję, pierwszą chrześcijankę, w pełni konsekrowaną, od początku obecną w życiu Zgromadzenia”<sup>3</sup>.

Wieczorem 18 lipca 1830 roku Katarzyna już od trzech miesięcy była w seminarium (nowicjacie). Jest to wigilia święta patronalnego św. Wincentego a Paulo (wtedy obchodzone było ono 19 lipca, dziś 27 września). Siostra odpowiedzialna za nowicjuszek mówiła żarliwie o nabożeństwie Wincentego a Paulo do Najświętszej Maryi Panny. Katarzyna z zachwytem słuchała jej słów. „Widziała” już św. Wincentego. Nie widziała jednak Najświętszej Panny. Ogarnęło ją ogromne pragnienie ujżenia Jej. Jak sama mówi:

„Położyłam się z [...] myślą, że jeszcze tej samej nocy ujrę moją Matkę. Od tak dawna pragnęłam Ją zobaczyć. [...] Zasnęłam z myślą, że św. Wincenty uprosi dla mnie łaskę ujżenia Najświętszej Panny”<sup>4</sup>.

2 A. Prévost, *Catherine Labouré. Messagère du Ciel*, Paris 2005, s. 5.

3 Por. *Konstytucje i Statuty Sióstr Miłosierdzia*, 15.

4 R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, dz. cyt., s. 41.



Znamy ciąg dalszy: Maryja objawiła się jej właśnie tej nocy i jeszcze kilka razy potem. Znów św. Wincenty był jej orędownikiem. Zatrzymajmy się nad tym pierwszym spotkaniem, objawieniem mającym miejsce w nocy z 18 na 19 lipca.

Maryja, dobra Matka, podobnie jak przedstawia się św. Annę – jej matkę, siedzi w fotelu, a Katarzyna w wielkiej bliskości klęczy u Jej stóp z rękami złożonymi na Jej kolanach, zasłuchana jest w pełne matczynej miłości rady i pouczenia. Katarzyna wspomina: „Niemożliwym jest wypowiedzenie tego, czego doświadczyłam w tej chwili, tego co się działo w głębi mego serca... Wówczas przeżyłam najpiękniejszą chwilę w moim życiu”<sup>5</sup>.

Katarzyna podczas spotkania z Maryją czuje się tak swobodnie, że poufale kładzie ręce na Jej kolana. Trudno wskazać inne objawienia, gdzie Maryja byłaby tak blisko tych, którym się ukazuje. Obydwie mówią tym samym językiem: prawdziwej miłości i prawdziwego oddania. Katarzyna doświadcza nowego życia, w którym relacje nabierają nowego znaczenia, gdyż zanurzone są w Bogu. Serce Katarzyny zalewa fala czułości, radości, miłości, o których wcześniej nie miała pojęcia. Nawet fizycznie czuje się dobrze. Nadzwyczajnym przywilejem tego spotkania z Maryją jest dla Katarzyny możliwość podzielenia się z całą prostotą swym życiem, trudnościami, rozczarowaniami. Ponieważ Maryja uważnie słucha i rozumie, to Katarzyna może mówić do Niej z pełnym zaufaniem. Ta jedyna w swoim rodzaju wymiana otwiera przed Katarzyną nowe horyzonty<sup>6</sup>.

Przez całe życie siostra Katarzyna, wierna córka św. Wincentego i św. Ludwika, tak jak i oni, kontemplowała Maryję Niepokalaną w pełni otwartą na działanie Ducha Świętego. Każdego dnia, idąc służyć swoim ukochanym staruszkom – ubogim, przechodziła przez ogród domu opieki w Eng-hien, gdzie znajdowała się (i jest tam do dziś) figura Matki Bożej, przed którą Katarzyna zatrzymywała się, by z Nią porozmawiać, by na nowo się spotkać i nabrać sił. Może wtedy przypominała sobie tę najpiękniejszą chwilę, jaką kiedyś przeżyła u Jej stóp.

Wspomnienia te były też dla niej na pewno umocnieniem w kroczeniu drogą powołania z odwagą i ufnością, każdego dnia na nowo. W ciszy swego serca kontemplowała Maryję, ukazaną przez Założycieli jako:

5 Por. tamże, s. 43.

6 Por. A. Prévost, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 28.

- doskonały wzór tych, którzy „słuchają Słowa Bożego i je zachowują” (por. Łk 11, 28)<sup>7</sup>,
- wzór Służebnicy pokornej i wiernej wobec planów Ojca, wzór dla serc ubogich, pragnących służyć innym,
- Matkę Boga, Matkę Miłosierdzia i Nadzieję maluczkich, najgłębiej zjednoczoną ze swoim Synem i prowadzącą do Niego tych, którzy się Jej powierzają<sup>8</sup>,
- Matkę Kościoła i Jedyną Matkę Zgromadzenia, której święta Ludwika powierzyła nowo powstające Zgromadzenie, pragnąc oddać je na zawsze pod Jej opiekę<sup>9</sup>.

Przyjaźń i dziecięce oddanie się Niepokalanej dodawało Katarzynie sił w życiu, nadawało sensu i pomagało pozostać wierną Panu Jezusowi, który powołał Ją do tak specyficznej służby.

## „Przychodźcie do stopni tego ołtarza”

Kolejnym i najważniejszym źródłem sił dla Katarzyny była Eucharystia. Opatrznościowo się składa, że na lata 2019–2022 Episkopat Polski zaproponował program duszpasterski, którego temat brzmi: „Eucharystia – źródło, szczyt i misja Kościoła”.

Z biografii Katarzyny Labouré wiemy, że od 25 stycznia 1818 roku, czyli od dnia Pierwszej Komunii Świętej, szczególnie kochała ona Pana Jezusa Eucharystycznego. Znikała często na długie chwile, by Go adorować, by z Nim być. Chcąc uczestniczyć we mszy świętej, chodziła często do Moutiers-Saint-Jean, odległego o dobre cztery kilometry od jej domu, bo ksiądz rzadko pojawiał się w Fain-lès-Moutiers, gdyż Francja odczuwała wówczas jeszcze skutki rewolucji, a jednym z nich był brak wystarczającej liczby kapłanów.

Droga, którą szła, wznosi się na długości jednego kilometra, a potem stromo opada w dół. Z daleka Katarzyna dostrzegała dzwonnice kościoła. Wtedy przepełniała ją głęboka radość z powodu tego, że zaraz spotka się z Panem. W drodze powrotnej, pełna sił, bez trudu pnie się w górę, by

7 Saint Vincent de Paul, *Correspondances, entretiens, documents*, t. 9, Paris 1920–1925, s. 397.

8 Por. Sainte Louise de Marillac, *Écrits Spirituels*, Tours 1983, A. 14 bis, s. 767.

9 Por. tamże, L. 602, s. 618.

podjąć codzienne obowiązki. Jeszcze przed wstąpieniem do Zgromadzenia Eucharystia była jej umocnieniem i niewyczerpanym źródłem sił do życia<sup>10</sup>. Z Jezusem w sercu cieszyła ją praca, była pełna pomysłów i planów.

Spotkania z Maryją, czyli objawienia, jeszcze bardziej zbliżały Katarzynę do Eucharystii. Maryja bowiem zawsze prowadzi do Syna. Pierwsze objawienie miało miejsce w nocy z 18 na 19 lipca 1830 roku, w prezbiterium kaplicy, blisko ołtarza, co nie jest bez znaczenia.

„Przychodźcie do stopni tego ołtarza tu będą spływać łaski na każdego, kto o nie prosi z ufnością i żarliwością” – Maryja, mówiąc te słowa i wskazując na ołtarz, ukazuje Katarzynie istotę chrześcijańskiej wiary: samego Jezusa Chrystusa i wzywa do głębszego rozumienia Eucharystii. Maryja wskazała jej lewą ręką stopnie ołtarza. Tam ma upaść na kolana i otworzyć swoje serce. Tam otrzyma wszelkie pociechy, jakie będą jej potrzebne<sup>11</sup>.

Wskazując lewą ręką na tabernakulum, Maryja udzieliła Katarzynie jednej podstawowej rady, odkryła przed nią pewnego rodzaju „sekret na sukces” zarówno w wymiarze doczesnym, jak i wiecznym: aby w każdej trudnej sprawie przychodziła do stóp ołtarza i tam powierzała wszystko Jej Synowi. Matka Boża zapewniła ją, że przed Najświętszym Sakramentem znajdzie rozwiązanie każdego problemu i ukojenie. W ciągu życia w Zgromadzeniu siostry często widziały, jak Katarzyna, choćby na krótką chwilę, wchodziła do kaplicy<sup>12</sup>. Odnajdujemy tu echo słów św. Wincentego, który jako już bardzo doświadczony kapłan radził siostrom:

Przechodząc koło kościoła, należy skłonić się i uwielbić w nim Najświętszy Sakrament. Co więcej, aby waszą podróż, albo to co macie do załatwienia uczynić miłymi Bogu, powinnyście dołożyć starania, aby uwielbić Go w osobach, na spotkanie z którymi wyruszacie<sup>13</sup>.

Przez cały czas pobytu w seminarium Katarzyna widziała Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Sama o tym tak pisze:

10 Por. R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, tłum. E. Jogała, J. Dukała, Kraków 1995, s. 36.

11 Por. R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, dz. cyt., s. 43.

12 Por. W. Rakocy, *Święta Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017, s. 63.

13 Saint Vincent de Paul, *Correspondances*, dz. cyt., t. 10, s. 628–629.

Ujrzałam [...] Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie [...] przez cały czas pobytu w Seminarium za wyjątkiem okresów zwątpienia (to znaczy „stawiania oporu”); wtedy, nie widziałam już niczego, ponieważ chciałam to zgłębić [...] wątpiłam w tę tajemnicę (i) sądziłam, że się myślę<sup>14</sup>.

Każdego dnia u stopni ołtarza Katarzyna będzie uświadamiać sobie, że obdarzona została wielkim zaufaniem:

### Modlitwa świętej Katarzyny Labouré

Gdy idę do Kaplicy, staję przed Dobrym Bogiem i mówię:

„Oto jestem Panie daj mi czego pragniesz”.

Jeśli coś daje, cieszę się i dziękuję.

Jeśli nic nie daje, także dziękuję, ponieważ nie zasługuję na więcej.

A potem mówię Mu o wszystkim, co noszę w sercu;  
o moich smutkach i radościach i staram się słuchać.

Jeśli będziecie słuchać, On zacznie mówić.

Trzeba do Niego mówić i słuchać.

On mówi wtedy, gdy trwa się przed Nim szczerze i z prostotą.

### „Myślę, że to dziecko to mój Anioł Stróż”

Kolejnym źródłem, przy którym Katarzyna umacniała się na drodze, było nabożeństwo do Anioła Stróża, którego spotykała w milczeniu, w tej atmosferze Bożej, która sprzyja owocnym spotkaniom na płaszczyźnie duchowej<sup>15</sup>.

Katarzyna nazywana jest „świętą milczenia”. Przypominają się tu słowa z prorocstwa Izajasza: „W ciszy i ufności leży wasza siła. Bóg czeka, by wam okazać łaskę. Błogosławieni wszyscy, którzy w Nim pokładają nadzieję” (por. Iz 30, 15).

W ciszy nocy 18 lipca 1830 roku Katarzyna usłyszała, jak ktoś ją woła. Cisza pozwala słuchać i jest warunkiem usłyszenia. Zobaczyła dziecko w bieli, cztero- lub pięcioletnie. Rozpoznała w nim swojego Anioła Stróża:

14 R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, dz. cyt., s. 39.

15 Por. *Konstytucje i Statuty Sióstr Miłosierdzia*, 21c.

Myślę, że to dziecko to mój Anioł Stróż, który stał się widzialny, by pokazać mi Najświętszą Pannę, ponieważ bardzo modliłam się do niego, by wyprosił mi tę łaskę. Był ubrany na białą, niósł w sobie cudowne światło, to znaczy lśnił blaskiem<sup>16</sup>.

Scena objawienia wskazuje nam na jeszcze jedno źródło siły, którym jest prawda o obecności Aniołów Stróżów w naszym życiu. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy:

Życie ludzkie od początku aż do śmierci jest otoczone opieką i wstawieniem aniołów. «Każdy wierny ma u swego boku anioła jako opiekuna i stróża, by prowadził go do życia». Już na ziemi życie chrześcijańskie uczestniczy – przez wiarę – w błogosławionej wspólnocie aniołów i ludzi, zjednoczonych w Bogu<sup>17</sup>.

Cisza i milczenie Katarzyny nie były puste. Były zamieszkane przez Boga i Jego Aniołów. Katarzyna mówi: „długo modliłam się do niego (Anioła Stróża)”<sup>18</sup>, co wskazuje na jej relacje z Aniołem Stróżem i nabożeństwo do niego.

Wincenty i Ludwika też charakteryzowali się wielkim nabożeństwem do Aniołów Stróżów. Widać to w ich korespondencji oraz w pięknej modlitwie Ludwiki do Anioła Stróża, którego posyłała przed tabernakulum, kiedy sama, np. będąc w podróży, nie mogła wstąpić do mijanego kościoła. Gdy zobaczyła wieżę kościoła, posyłała swojego Anioła, by pozdrowił Pana w tabernakulum. Siostry zapamiętały Jej prostą modlitwę:

O mój drogi Aniele, idź proszę, tam, gdzie mój Jezus przebywa. Powiedz temu Boskiemu Zbawicielowi, że Go adoruję, że Go kocham z całego mojego serca. Zaprosz tego godnego uwielbienia Więźnia Miłości, by przyszedł do mojego serca i zamieszkał w nim. Moje serce jest zbyt małe, by ugościć tak wielkiego Króla, ale pragnę je powiększyć przez miłość i wiarę. Amen<sup>19</sup>.

16 R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, dz. cyt., s. 46.

17 *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 336.

18 Por. R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, dz. cyt., s. 46.

19 *Prières des Filles de la Charité*, Paris 1981, s. 48.

Również św. Wincenty zalecał siostrom modlitwę do Anioła Stróża, którego miały często prosić „o pomoc w czynieniu dobra”<sup>20</sup>.

Jedną z pierwszych modlitw, jakich uczy się dzieci w rodzinnym domu, jest modlitwa *Aniele Boży, Stróżu mój*. W modlitewniku wincentyńskim znajduje się wymowna modlitwa, której sama nauczyłam się w seminarium i odmawiam ją do dziś, czasem wiele razy w ciągu dnia: „Aniele Stróżu, wierny mój obrońco, nie opuszczaj mnie. Oświecaj umysł mój, prowadź kroki moje, wyjednaj mi moje zbawienie. Wypraszaaj mi zawsze pragnienie i łaskę czynienia dobra. Amen”<sup>21</sup>.

Rozważając zachowanie Anioła Stróża św. Katarzyny w noc objawienia, możemy określić jego działanie w życiu ludzi:

- Anioł budzi Katarzynę: „Siostró, Siostró!”;
- zaprasza, by wstała, by szła szybko na spotkanie: „Wstań szybko i chodź!”;
- uspokaja w czasie obawy: „Nie bój się... Chodź, czekam na Ciebie!”;
- idzie obok (w objawieniu po lewej stronie Katarzyny), z łatwością otwiera drzwi;
- oświeca drogę;
- prowadzi w bliskość Bożej Obecności (prezbiterium w kaplicy);
- stoi obok i czeka;
- zapewnia i tłumaczy tajemnice wydarzeń (*Oto Najświętsza Panna!*);
- w chwilach zwątpienia interweniuje z mocą: „Wtedy dziecko przemówiło do mnie, ale nie tak, jak mówi dziecko, tylko jak najsilniejszy mężczyzna”.

Na koniec objawienia, Anioł Stróż powiedział Katarzynie: „Odeszła” i odprowadził ją, by odpoczęła<sup>22</sup>. Wierzymy mocno, że każdy z nas ma takiego pomocnika jako opiekuna i stróża, by prowadził go przez tę ziemię do życia wiecznego, by nas pobudzał, zapraszał, uspokajał, siedł obok, oświecał drogę, prowadził ku Bogu, by stał, czekał, tłumaczył, zachęcał i interweniował.

Zakończę słowami świętej Katarzyny, które oddają całe piękno jej pokornego serca: „Byłam tylko narzędziem. Najświętsza Panna ukazała się

20 Saint Vincent de Paul, *Correspondances*, dz. cyt., t. 10, s. 554–555.

21 *Modlitwy Rodziny Wincentyńskiej*, Kraków 1991, s. 25.

22 Por. R. Laurentin, *Powiernica Niepokalanej*, dz. cyt., s. 41–47.

nie dla mnie. Jeśli wybrała właśnie mnie, nic nie znacząca, to dlatego, by nikt nie mógł w Nią zwątpić”<sup>23</sup>.

## Abstrakt

*Źródła czerpania siły do realizacji powołania wincentyńskiego w życiu św. Katarzyny Labouré*

Niniejszy tekst przedstawia źródła czerpania siły do realizacji powołania wincentyńskiego w życiu Katarzyny Labouré według wskazań św. Wincentego a Paulo i św. Ludwika de Marillac, założycieli Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. Autorka, analizując biografię wizjonerki z rue du Bac oraz przebieg i treść objawień z 1830 roku, podkreśla trzy takie źródła: wielką miłość do Maryi Niepokalanej, umiłowanie Eucharystii oraz nabożeństwo do Anioła Stróża.

**Słowa kluczowe:** Katarzyna Labouré, Cudowny Medalik, duchowość wincentyńska, Maryja

## Abstract

*Sources of drawing strength for the realization of the vincenian vocation in the life of saint Catherine Labouré*

This text presents the sources for drawing strength for the Vincenian vocation in the life of Catherine Labouré as indicated by St. Vincent de Paul and St. Louise de Marillac, the founders of the Congregation of the Daughters of Charity. Analyzing the biography of the visionary from du Bac Street and the course and content of the 1830 apparitions, the author highlights three such sources: great love for Mary Immaculate, love of the Eucharist and devotion to the Guardian Angel.

---

23 Tamże, s. 170.


**Keywords:** Catherine Labouré, Miraculous Medal, Vincentian spirituality, Virgin Mary

## Bibliografia

1. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002.
2. *Konstytucje i Statuty Sióstr Miłosierdzia*.
3. Laurentin R., *Powiernica Niepokalanej. Życie i misja świętej Katarzyny Labouré (1806–1876)*, tłum. E. Jogałła, Warszawa 1990.
4. Laurentin R., *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, tłum. E. Jogałła, J. Dukała, Kraków 1995.
5. *Modlitwy Rodziny Wincentyńskiej*, Kraków 1991.
6. Prévost A., *Catherine Labouré. Messagère du Ciel*, Paris 2005.
7. *Prières des Filles de la Charité*, Paris 1981.
8. Rakocy W., *Święta Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017.
9. Sainte Louise de Marillac, *Écrits Spirituels*, Tours 1983.
10. Saint Vincent de Paul, *Correspondances, entretiens, documents*, t. 9, Paris 1920–1925.



ks. dr hab. Tomasz Kraj, prof. UPJPII

 <https://orcid.org/0000-0002-5167-0595>

## Moralność a Cudowny Medalik

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.06>

Kult Cudownego Medalika, będącego darem Matki Najświętszej, związany jest z ludzką potrzebą głębszych odniesień religijnych, doświadczaną przez tych wszystkich, którzy chcą podążać za Ewangelią, a których życie przypada na czasy postoświeceniowe. Jest to bowiem okres szczególny, naznaczony kultem ludzkiego rozumu i negacją właśnie odniesień religijnych, którymi dla ludzi wywodzących się z cywilizacji zachodniej były od wieków odniesienia chrześcijańskie.

## Oświeceniowy projekt etyczny

Opisując współczesne dylematy moralne, Livio Melina zwraca uwagę na oświeceniowy model etyczny, który nadal odgrywa wiodącą rolę w społeczeństwach zachodnich, wpływając w jakiś sposób także na przekonania etyczne w krajach, które weszły do Unii Europejskiej:

Oświeceniowy projekt można opisać jako próbę zsekularyzowania chrześcijańskich wartości moralnych poprzez oddzielenie ich od wiary i sprowadzenie do wartości typowo rozumowych. Niemiecki filozof Immanuel Kant z wielką spójnością przeprowadza te założenia, uznając rozum za autonomiczną zasadę moralności i jedności społeczeństwa ludzkiego<sup>1</sup>.

---

1 L. Melina, *Kurs bioetyki*, Kraków 2016, s. 45.

Co znaczą te słowa? Oznaczają one, że z Ewangelii wydobyte zostały zasady chrześcijańskiego postępowania, takie jak: miłość bliźniego, poświęcenie dla dobra wspólnego, wierność małżeńska, uczciwość wobec drugiego człowieka, sprawiedliwość, roztropność w postępowaniu, mądrość czy męstwo. Według modelu oświeceniowego należało przestrzegać tych zasad, ponieważ prowadziły one do pokojowego współżycia ludzi i do rozwoju, także duchowego, każdego człowieka. Z tego powodu powinny one obowiązywać nie tylko samych chrześcijan, ale wszystkich ludzi. Co więcej, Kant sformułował podstawową zasadę rozumu praktycznego (w klasycznej filozofii rozumu, którym człowiek posługuje się w sferze moralnej, w odróżnieniu od rozumu teoretycznego, który jest narzędziem w poznawaniu otaczającego świata), zwaną imperatywem kategorycznym, która brzmi: „Postępuj tylko według takiej maksymy, co do której możesz zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem”<sup>2</sup>.

Znaczenie filozofii Kanta, w tym także jego etyki, dla filozofii nowożytnej, która miała wielki wpływ na ukształtowanie się współczesnej nam kultury, było ogromne. Kult rozumu ludzkiego, wielka waga przywiązywana do jego możliwości, zwłaszcza w postaci osiągnięć naukowych, stanowi do dziś istotny element współczesnej kultury europejskiej. Do rozumu i rozumowego podejścia w różnych dziedzinach ludzkiego życia do dziś przykładą się wielką wagę. Związane z rozumem (łac. *ratio*) określenie „racjonalnego podejścia” czy „racjonalnego rozwiązania” sytuuje owo działanie w uprzywilejowanej pozycji pomiędzy innymi podejściami i rozwiązaniami. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że rozum ludzki jest wielkim darem od Boga i narzędziem, którym należy się posługiwać.

Powstaje jednak pytanie, czy rola, jaką przypisuje się dziś rozumowi nie jest zbyt wielka; czy rozum ludzki jest w stanie spełnić pokładane w nim nadzieje. Jesteśmy bowiem także świadkami kryzysu zaufania do możliwości ludzkiego rozumu, kryzysu, który przybiera we współczesnej kulturze postać coraz powszechniejszą, określaną mianem postmoderni-

---

2 Imperatyw kategoryczny Kanta ma przynajmniej trzy swoje główne sformułowania, różniące się od siebie w ten sposób, że poszczególne sformułowania kładą nacisk na wspólnotę międzyludzką, na rangę osoby we wspólnotcie i na całokształt moralności w odniesieniu niejako globalnym (scalenia wszystkich maksym w państwie celów). Więcej na temat imperatywu kategorycznego Kanta zob.: T. Biesaga, *Imperatyw kategoryczny*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/i/Imperatywkat.pdf> (19.09.2020).

zmu (a także: epoką ponowoczesną, ponowożytną). Melina tak ją charakteryzuje:

Hasłem epoki ponowożytnej jest obalenie człowieka rozumnego i zanegowanie możliwości głoszenia prawdy uniwersalnej. Przedstawia ona rozum oświeceniowy jako iluzoryczny i głosi brak obiektywnych fundamentów etyki. W miejsce konieczności, uniwersalności, pewności i jedności stawia się radykalną przypadkowość, pluralizm, zawodność i różnorodność. Liczy się już nie to, czy stwierdzenie lub koncepcja jest „prawdziwa”, ale raczej to, czy jest „interesująca”<sup>3</sup>.

Melina, odwołując się do refleksji Romano Guardiniego, wskazuje na przyczyny końca oświeceniowego projektu:

„Epoka nowożytna czerpała z prawd i dorobku etycznego zgromadzonego poprzez wieki chrześcijaństwa. [...] Kiedy wartości moralne i postawy etyczne powiązane z Objawieniem zostają oderwane od ich źródła, wyczerpują się”<sup>4</sup>.

Dodatkowym czynnikiem, wzmacniającym projekt oświeceniowy, polegający na wyizolowaniu z Ewangelii samych zasad postępowania a odrzuceniu całej reszty, a zwłaszcza odniesienia do Boga przez człowieka, który te zalecenia zechce spełniać, był charakterystyczny dla epoki oświecenia deizm. Deizm był nurtem filozoficznym, a zarazem postawą życiową charakterystyczną dla oświecenia. Głosił on, że nie ma Boga osobowego, a jedynie istnieje jakiś bóg bezosobowy, który był stwórcą lub konstruktorem wszechświata. Bóg ten nadał światu jego obecny kształt, ustalił prawa, którymi się kieruje i więcej się tym światem nie zajmuje. Coś na podobieństwo zegarmistrza, który skonstruował i nakręcił zegar, i zostawił go, a sam gdzieś poszedł. W okresie oświecenia deistami byli wybitni myśliciele i działacze społeczni tacy jak: Jean-Jacques Rousseau we Francji, Immanuel Kant i Gotthold Ephraim Lessing w Rzeszy Niemieckiej, Benjamin Franklin, George Washington i Thomas Jefferson w Stanach Zjednoczo-

3 L. Melina, *Kurs bioetyki*, dz. cyt., s. 46.

4 Tamże, s. 45.

nych Ameryki, w Polsce natomiast Stanisław Staszic i Jędrzej Śniadecki, co niewątpliwie wpływało na popularność tego nurtu w społeczeństwie<sup>5</sup>.

Rozpowszechniony kult rozumu ludzkiego i wiara w jego możliwości poznawcze i kulturotwórcze<sup>6</sup> oraz przeświadczenia deistyczne, a także niski poziom wiedzy filozoficznej (zwłaszcza z zakresu filozofii klasycznej) i teologicznej są tymi czynnikami, które stanowią poważną przeszkodę w zrozumieniu przyczyn odejścia świata zachodniego od moralności chrześcijańskiej. Do tego dochodzą nowe wzorce postępowania, często ukazane w fałszywie atrakcyjnym świetle, utrudniające poznanie podstawowych prawd, wartości i tęsknot związanych z ludzkim życiem<sup>7</sup>. Czynnikiem niesprzyjającym rozważaniom nad sensem życia i prawdą o nim jest także pęd współczesnego życia<sup>8</sup>. Dlatego człowiek jest skazany niejako na szukanie po omacku i w ramach tych poszukiwań sięga po nieznane kulturze chrześcijańskiej wzorce, które, często po czasie, ukazują swoje złowrogie oblicze<sup>9</sup>. To wszystko w sposób szczególny dotyka problemu wychowania młodego pokolenia, w ramach którego zamiast korzystać ze sprawdzonych wzorców, mających na celu wychowanie moralnie dobrego

- 5 Por. *Deizm*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/deizm;3891384.html> (19.09.2020). Josef Pieper wskazuje na deizm jako przekonanie, do pojawienia się którego przyczyniła się m.in. dyskusja pomiędzy filozofami niemieckimi, którzy opisując relację Boga do świata i pragnąc uniknąć pułapki panteizmu doszli do deistycznego ujęcia tej relacji. Por. J. Pieper, *Living the Truth. The Truth of All Things*, San Francisco 1989, s. 47–49.
- 6 Czego skrajnym przejawem jest scjentyzm, przybierający dziś różne formy, począwszy od scjentyzmu metodologicznego, poprzez scjentyzm odkupieńczy, a skończywszy na scjentyzmie wszechogarniającym. Por. T. Kraj, *Granice genetycznego ulepszenia człowieka*, Kraków 2010, s. 208–211. Więcej o scjentyzmie można przeczytać w: M. Stenmark, *What is Scientism*, „Religious Studies”, 1997, vol. 33, no. 1, s. 15–32.
- 7 Wystarczy zastanowić się nad tym, ile razy w ramach atrakcyjnych i kasowych filmów główny bohater występuje w obronie takich wartości jak wierność małżeńska. Zwykle przystojny amant ukazany jako postać jednoznacznie pozytywna jest mężczyzną „po przejściach”, który żyje w związku (często nieformalnym) z którąś z kolei kobietą. Także kryminaliści bywają ukazywani jako ludzie, którzy chociaż w swym życiu skrzywdzili wiele osób, nie mają w związku z tym żadnych rozterek moralnych. Co więcej ich sposób życia jest ukazany jako atrakcyjny i pożądany. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, czyli nie mających jeszcze zmysłu krytycznego, może po takiej dawce „kultury” mieć niemałe problemy w swoich późniejszych wyborach moralnych.
- 8 Zagadnienie to porusza m.in. Pieper. Por. J. Pieper, *Leisure. The Basis of Culture*, South Bend 1998.
- 9 Jako przykład można podać nowe wzorce zachowań seksualnych, łączące się z retorycznym raczej pytaniem: jak osiągnąć zintegrowaną osobowość, będącą warunkiem wewnętrznego pokoju i szczęścia, jeśli człowiek ulega wszelkiego rodzaju zachciankom, które wewnętrznie go rozbijają? Jak osiągnąć cel, wybierając coś, co się temu celowi wprost sprzeciwia?

i odpowiedzialnego człowieka, sięga się po postmodernistycznie „interesujące” eksperymenty, co do których widać od razu, że ich efekt końcowy będzie odwrotny od „tradycyjnego”.

## **Dlaczego etyczny projekt oświeceniowy się nie powiódł?**

Oświecenie uznało, że wymagania, które zawarte są w Ewangelii, są najlepsze dla człowieka. Jest prawdą, że nie ma lepszych wskazań moralnych, bardziej sprzyjających duchowemu wzrostowi człowieka, jego wzrostowi w człowieczeństwie czy rozwojowi różnych społeczności, niż te właśnie wymagania. Na czym więc polega problem? Na tym, że ludziom nie chce się już dążyć do tego, co dla nich najlepsze? Że nie ma już ludzi szlachetnych? Że kiedyś byli herosi moralni, a dziś już takich nie ma lub prawie nie ma? Odpowiedź na te pytania zawarta jest m.in. w 15. rozdziale Ewangelii według św. Jana, w którym Pan Jezus mówi o krzewie winnym i latorośli: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5).

Słowa te należy odnieść do życia i postępowania uczniów Chrystusa, czyli do chrześcijan. Oznaczają one, szczególnie w perspektywie moralnej, że warunkiem realizacji zaleceń moralnych znajdujących się w Ewangelii jest bliskość z Chrystusem. Nie jest natomiast tak, że jakiś człowiek, także ten, który kieruje się szlachetną intencją, może sobie wybrać z Ewangelii zawarte tam pouczenia oraz zalecenia i wdrożyć je w życie o własnych, tylko ludzkich siłach. Jest to po prostu niemożliwe, bo jak nam to mówi Pan Jezus, życie według Jego wskazań jest możliwe jedynie w jedności z Nim, w bliskości z Bogiem. Projekt oświeceniowy, odnoszący się do wskazań moralnych, które są wprost zaczerpnięte z Ewangelii lub stanowią ich przedłużenie (jako ich konkluzje moralne), jest niczym innym jak pierwszą wielką próbą życia Ewangelią w jej „świeckiej”, czyli wyłącznie ludzkiej postaci<sup>10</sup>. Wyraża się to poprzez apoteozę ludzkiego rozumu jako jedyn-

10 Jeśli nie liczyć pomniejszych prób czy herezji, np. pelagianizmu.

go i zarazem ostatecznego punktu odniesienia. Bóg natomiast i wszelkie odwołania do Niego zostają programowo wyrzucone poza nawias życia „oświeconego” człowieka. Problem w tym, że czegoś takiego na dłuższą metę nie da się zrealizować. Prawdą natomiast jest to, co mówi wspomniany wyżej Melina, odwołując się do Guardiniego:

Bieg historii ukazał głęboką niespójność nowożytnego projektu oświeceniowego, a także jego „pasożytniczy” charakter. Epoka nowożytna czerpała z prawd i dorobku etycznego zgromadzonego poprzez wieki chrześcijaństwa. Jak obserwuje jednak Romano Guardini, „bez elementu religijnego życie podobne jest do motoru, w którym brakło paliwa”<sup>11</sup>.

Bazując na fundamencie chrześcijańskim, ale nie biorąc pod uwagę odniesienia do Chrystusa przy jego realizacji, twórcy etycznego modelu oświeceniowego byli fałszywie przekonani o łatwości wdrażania swego projektu i o nieuniknionym jego sukcesie. W ten sposób doszli do miejsca, które jest doświadczeniem wszystkich uczniów Chrystusa. Chodzi o uświadomienie sobie własnej niewystarczalności w obliczu chrześcijańskich wyzwań moralnych. Dlatego chrześcijanie, podobnie jak twórcy modelu oświeceniowego, dochodzą do punktu, w którym stają wobec dylematu: zwrócić się do Boga z prośbą o Jego pomoc, o Jego łaskę albo stwierdzić, że dotychczas przyjmowane wymagania moralne stanowią jedynie jakiś ideał, który jest nie do zrealizowania przez człowieka i dlatego należy zrezygnować z tych wymagań, dopasowując je do „realnych” ludzkich możliwości. To pierwsze rozwiązanie jest rozwiązaniem chrześcijańskim i drogą do świętości, to drugie, czego możemy być świadkami, jest drogą donikąd i prowadzi do prawdziwej zapaści moralnej, co potwierdzają nam te miejsca, w których wprowadzano konsekwentnie oświeceniowy projekt etyczny. Negacja wymagań moralnych, na których zbudowano zachodnią cywilizację chrześcijańską, w miarę jak zaczyna się je dopasowywać do tzw. realnych ludzkich możliwości, prowadzi do całkowitej negacji znanej nam moralności chrześcijańskiej, a w konsekwencji do zmian cywilizacyjnych.

Obok słów odwołujących się do obrazu winnej latorośli i winnego krzewu, Ewangelia, również w słowach zapisanych przez św. Jana, mówi nam,

11 L. Melina, *Kurs bioetyki*, dz. cyt., s. 45. Autor cytuje tutaj: R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych*, Kraków 1969, s. 79.

na czym w pierwszym rzędzie polega bliskość z Chrystusem, czyli ta relacja, która jest warunkiem sukcesu w sferze moralnej. Słowa te zostały zapisane jako część mowy eucharystycznej Chrystusa: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. [...] Kto pożywa ten chleb, będzie żył na wieki” (J 6, 56–58). W słowach tych jest mowa o bardzo szczególnej bliskości z Chrystusem – o trwaniu w Nim. Tę bliskość, będącą warunkiem życiowego sukcesu z perspektywy wieczności, osiąga się poprzez Komunię świętą, przez przyjmowanie Ciała i Krwi Chrystusa. Jeśli więc chcemy mieć siły do sprostania wyzwaniom, zwłaszcza moralnym, stającym przed nami, potrzebujemy trwania w Chrystusie (jak winna latorośl w winnym krzewie), a drogą do tego jest Komunia święta (przyjmowanie Ciała i Krwi Chrystusa)<sup>12</sup>.

## Objawienia Matki Bożej – miejsce i czas

Zależności pomiędzy życiem prawdziwie chrześcijańskim a bliskością z Chrystusem są prawdami stosunkowo prostymi do zrozumienia (co potwierdza życie wielu świętych, którzy nie byli uczonymi ludźmi), ale o wiele trudniejszymi do wdrożenia, zwłaszcza tam, gdzie ktoś nabył już niewłaściwych przyzwyczajęń lub uprzedzeń. O tych zależnościach mówi także teologia moralna, zajmująca się refleksją nad ludzkim postępowaniem w kontekście prawd objawionych. Owocem tej refleksji są warunki życia dobrego moralnie. Są nimi: dobra wola (ktoś decyduje się na pójście drogą chrześcijańską), wiedza o powinności moralnej (czyli wiedza o tym, czego Bóg ode mnie wymaga i co mam robić w konkretnej sytuacji), łaska od Boga (jako owoc trwania w bliskości z Panem) oraz cnota, czyli wypracowana przez człowieka zdolność do rozpoznawania powinności moralnej i jej realizowania. Pytamy, których spośród tych warunków brakuje oświeceniowemu projektowi etycznemu? Wydaje się, że zabrakło przede wszystkim wiedzy moralnej, czyli dogłębnej refleksji nad życiem moral-

12 Autor rozumie także znaczenie Bożego Słowa, jego mocy i miejsca w życiu chrześcijańskim. Chcę jednak (dla przejrzystości zawartego tu wykładu) skoncentrować się jedynie na owych dwóch łączących się ze sobą przesłaniach z Ewangelii, dotyczących sekretu ludzkiej mocy (lub słabości) w warunkach wyzwań moralnych.

nym człowieka oraz zwrócenia się do Boga i bliskości z Nim (w to miejsce weszło programowe odejście od Boga). Problemy te nie dotyczą jednak tylko mniejszych lub większych społeczności. Dotyczą przede wszystkim indywidualnego człowieka, chociaż niewątpliwie życie w konkretnej społeczności pomaga lub staje na przeszkodzie w jego życiu moralnym.

Jest prawdą, że nie tylko społeczeństwo wywiera wpływ na poszczególne jednostki, lecz wywierają je także postawy poszczególnych osób, szczególnie jeśli jest ich więcej lub są to osoby, które odgrywają społecznie ważne role, wtedy mogą one wpływać i rzeczywiście wpływają na społeczny klimat. Oddziaływanie „społeczeństwo – osoba” nie jest więc jednokierunkowe, ale wzajemne. W ten sposób wagi nabierają nie tylko działania o skali społecznej, ale także to, co czynią, i jaką postawę przyjmują poszczególni ludzie. To wzajemne oddziaływanie każe nam stronić od ocen, które albo przeceniają wymiar społeczny ludzkiego życia, w tym także wpływu społeczeństwa na religijne postawy poszczególnych ludzi, albo przeceniać indywidualne przeżycia i odniesienia ludzi, a nie doceniać ich życia w ramach różnych ludzkich społeczności. Mając to na uwadze, dostrzeżemy, że współczesny kryzys odniesień religijnych, to nie tylko społeczna aprobata dla błędnego oświeceniowego projektu etycznego (wymiar społeczny), ale przede wszystkim (w wymiarze indywidualnym) niezrozumienie podstawowej zasady, dotyczącej moralności wywodzącej się z Ewangelii. Zasada ta mówi, że przeżycie słabości (grzechu, trudu bycia dobrym człowiekiem) nie powinno odwozić nas od bliskości z Bogiem, lecz powinno ku Niemu zwracać, bo tylko On jest Miłosierdziem i tylko On nam może pomóc zrozumieć siebie i zrealizować piękne człowieczeństwo. Wszelkie własne projekty życiowe (w tym moralne), które nie uwzględniają tej zasady, skazane są na porażkę.

Patrząc na dzieje filozofii i ewolucję myśli społeczno-politycznej, można śmiało powiedzieć, że szczególnie od czasów rewolucji francuskiej w krajach, które przyjęły jej postulaty, praktyka życia i moralności chrześcijańskiej zostały utrudnione. Na skutek różnych ograniczeń wielu ludzi przeżywa poważne duchowe rozterki, które czasem przeradzają się wprost w duchową chorobę. Dotyczy to nie tylko wyznawców Chrystusa. Sytuacja taka miała miejsce w czasach samej rewolucji francuskiej, ale także wiele lat po niej i to nie tylko we Francji oraz w krajach pozostających pod jej wpływami politycznymi i kulturowymi. W różnych miejscach na świecie,



ale szczególnie w wielu miejscach w Europie, znaleźć można liczne podobieństwa do klimatu społecznego okresu oświecenia, a dotyczy to nie tylko wieku XIX, ale także XX i XXI.

Bóg jednak nie zostawia swego ludu i dlatego w XIX wieku miały miejsce objawienia Matki Bożej, niosącej Boże przesłanie we Francji: w Paryżu św. Katarzynie Labouré, w La Salette czy w Lourdes. Ponieważ i w naszych czasach możemy dostrzec pewne rysy podobieństwa do tych z XIX wieku, w których nastąpiło zachłyśnięcie się świeckością i optymizmem co do możliwości człowieka, skutkujące u wielu ludzi nieprzychylnym odniesieniem do chrześcijaństwa, możemy postawić pytanie o to, jak przesłanie, które otrzymała św. Katarzyna, odnosiło się do problemów moralnych w przeszłości i jak odnosi się do nich dziś.

## Objawienia a życie duchowe i moralne człowieka

Wincenty Zaleski, opisując objawienia Matki Bożej z rue du Bac, zauważa, że spośród pięciu z nich dwa były szczególnie ważne<sup>13</sup>. Pierwsze, mające miejsce w nocy z 18 na 19 lipca 1830 roku, było wizją anioła, który zaprowadził św. Katarzynę do kaplicy klasztornej, gdzie ukazała się jej Matka Boża. Maryja skarżyła się na publiczne przekraczanie przykazań Bożych i zapowiedziała kary Boże, które w konsekwencji przyjdą na Francję. Jednocześnie zachęcała św. Katarzynę do modlitwy i uczynków pokutnych.

Drugie spośród najważniejszych objawień miało miejsce 27 listopada 1830 roku w trakcie rozmyślenia podczas wieczornych modlitw o 17.30. W tym widzeniu Maryja „trzymała kulę ziemską, jakby ją chciała ofiarować Panu Bogu. Równocześnie święta usłyszała głos: «Kula, którą widzisz, przedstawia cały świat i każdą osobę z osobna»<sup>14</sup>. Po chwili św. Katarzynie ukazała się Maryja z szeroko rozwartymi rękoma opuszczonymi do dołu. Z jej dłoni wychodziły promienie, które przedstawiały wylewane na ludzi łaski. Potem w kolejnej wizji św. Katarzyna ujrzała „literę M z wy-

13 W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Łódź 1981, s. 801–803. Inne źródła, powołujące się wprost na św. Katarzynę Labouré, mówią o trzech spotkaniach z Matką Najświętszą, ale też o wielu wizjach, dotyczących samego medalika. Por. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017, s. 54–55.

14 W. Zaleski, *Święci*, dz. cyt., s. 802.

stającym z niej krzyżem, dokoła 12 gwiazd, a pod monogramem litery M dwa Serca: Jezusa i Maryi. Dokoła postaci Maryi z rękami rozpostartymi ujrzała św. Katarzyna napis: «O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy»<sup>15</sup>.

Jak wyjaśnia Zaleski, poszczególne elementy tej wizji miały się ukazać na medalu, który z czasem przybrał postać Cudownego Medalika i w takiej postaci został rozpowszechniony na całym świecie. Przez Cudowny Medalik wierni zyskali wiele łask, wśród których najwięcej jest nawrócenie grzeszników i innowierców<sup>16</sup>.

Co takiego ważnego jest w tych dwóch objawieniach? Widzimy sytuację ówczesnej Francji, czyli masową duchową chorobę wielu ludzi. Jednakże choroba ta ma też indywidualny charakter, zatem oba wymiary, społeczny i indywidualny, mają na siebie wzajemny wpływ. Widzimy Maryję, która z wielką troską odnosi się do tej sytuacji – objawia się, by wskazać drogę wyjścia. Widzimy tu dwa narzędzia ratunkowe, które są najbliżej człowieka, niejako na wyciągnięcie ręki: modlitwa i uczynki pokutne oraz medalik. Należy zwrócić uwagę, że nie są to narzędzia, które przemieniają ludzką duszę, ponieważ przemiany tej dokonuje Boża łaska. Są to narzędzia, przy pomocy których po tę Bożą łaskę możemy sięgnąć.

Gdybyśmy chcieli ocenić działanie, do którego zachęca ludzi Matka Boża w kontekście reguł życia duchowego, to zauważymy, że człowiek sięgający po owe „narzędzia” uznaje, że nie przy pomocy swego własnego działania, swoich własnych pomysłów czy środków, dokonuje się duchowa przemiana, owocująca życiem zgodnym z przykazaniami Bożymi, lecz poprzez dar Bożej łaski, o którą się zwracamy, wykorzystując środki (modlitwa, pokuta, medalik) wskazane przez Boga za pośrednictwem Jego Matki.

Należy tu zwrócić uwagę na te właśnie środki i na sposób ich wykorzystania przez człowieka. One są wskazane przez Boga, ale sposób ich wykorzystania też musi być zgodny z wolą Bożą. To, o co tu chodzi, można ukazać w oparciu o inne ważne chrześcijańskie „narzędzie”, jakim jest różaniec. Różaniec odpycha wielu ludzi, ponieważ kojarzy się im z „klepaniem zdrowasiek”. Dla ludzi nierozumiejących tej modlitwy, wygląda to bowiem tak, jakby odmawiający różaniec bezmyślnie, wielokrotnie, niczym katarynka, powtarzali *Pozdrowienie Anielskie* (czyli modlitwę *Zdro-*

15 Tamże, s. 802.

16 Tamże, s. 802–803.

waś *Maryjo*). Nie odpowiada to jednak prawdzie o tej modlitwie i jej głębi. Przykładem, który pomaga zrozumieć, na czym polega modlitwa różańcowa, jest obraz recitalu znanego tenora, któremu na fortepianie akompaniuje jakiś wirtuoz. W całym wykonaniu centralną i najważniejszą częścią jest utwór wykonywany przez tenora, gra na fortepianie jest jedynie tłem dla śpiewającego tenora. Z czymś podobnym mamy do czynienia w różańcu: pieśnią tenora jest tu rozmyślanie o wydarzeniach (tajemnicach) z życia Maryi i Jezusa, a odmawianie Pozdrowienia Anielskiego jest niczym akompaniament na fortepianie. Obie części są istotne, ale ważniejsze jest rozważanie tajemnic Maryi i Jezusa. Podobnie jak trudno sobie wyobrazić recital polegający wyłącznie na akompaniamencie, bo artysta tenor nie wyszedł na scenę, tak samo trudno sobie wyobrazić różaniec polegający na samym odmawianiu *Zdrowaś Maryjo* bez rozważań (kontemplacji) poszczególnych tajemnic z życia Maryi i Jezusa. A takie właśnie wyobrażenie o różańcu mają ci wszyscy, dla których jest to bezmyślne „odklepywanie zdrowasiek”, natomiast w rzeczywistości to niezwykle bogata i skuteczna modlitwa chrześcijańska. Po co nam jednak rozważania w różańcu? Pomagają nam one zrozumieć Cudowny Medalik, odróżnić jego duchowe bogactwo od niewłaściwego, magicznego sposobu jego traktowania. To zrozumienie pomoże nam także dostrzec jego rolę w duchowym rozwoju człowieka, w jego drodze do Boga.

Człowiek, popełniwszy grzech, dostrzega swoją słabość. Stając wobec niej, ma (o czym była mowa powyżej) dwie możliwości: zrezygnować z dobra i walki o nie albo podjąć wysiłek nawrócenia. Decydując się na to drugie rozwiązanie, widzi potrzebę wsparcia ze strony Boga (Bożej łaski), a często także ze strony ludzi. Chodzi tu m.in. o dobry przykład, o wzorzec dobrego postępowania i w miarę możliwości o wzorzec najlepszy. Chodzi także o pomoc, polegającą na towarzyszeniu, tzn. by ktoś był z podejmującymi wysiłek nawrócenia. Chodzi o kogoś, kto rozumie sytuację grzechu, sytuację człowieka grzesznego i chce mu towarzyszyć w odnowie (często mozolnej i bolesnej) życia i postępowania. Jakby to było dobrze, gdyby mogła nam towarzyszyć Najświętsza Maryja Panna, oddana całkowicie zbawczemu dziełu swojego Syna. Taka możliwość istnieje właśnie m.in. dzięki różańcowi: poprzez różaniec można zaprosić Maryję w wymiarze duchowym, ale jednocześnie bardzo realnym, do naszego życia, rozterek i trudów. Można z Nią być dzięki rozważaniu tajemnic różańcowych.

Takie spojrzenie na modlitwę różańcową pomaga także zrozumieć oddziaływanie Cudownego Medalika. Nie jest to jakiś talizman, który działa w sposób magiczny, tak jak różaniec nie polega na mechanicznym, bezmyślnym powtarzaniu pewnych modlitw. Podobnie jak w różańcu potrzebne jest pewne duchowe przeżycie (rozważanie, kontemplacja), tak w przypadku medalika jego obecność (noszenie) winno być naszym świadomym działaniem, wyrażającym wolę pójścia za wskazaniem Bożymi, przypominanymi nam przez Maryję we wszelkich przejawach i wymiarach naszego życia tam, gdzie nosimy medalik, czyli wszędzie. Będąc z nami, Matka Boża przypomina nam zawsze: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” mój Syn (por. J 2, 5). Gdy sobie uświadomiamy, jaką rolę odgrywa Ona w naszym życiu, jak z matczyną cierpliwością i dobrocią nieustannie przynosi nam Jezusa, a nas samych podprowadza do Niego, wówczas nasze odniesienie do Niej nabiera innych kształtów: rodzi się i pogłębia pełna wdzięczności przyjaźń, która wynosi naszą pobożność na zupełnie inny poziom. Medalik jest więc środkiem do bycia razem z Maryją i Jezusem, jest tym, co, odpowiednio potraktowane, prowadzi do bliskości z Bogiem – tej samej bliskości, która jest warunkiem życia zgodnego z wymaganiami Ewangelii, a która programowo została usunięta z oświeceniowego projektu etycznego.

Bliskość z Chrystusem jako warunek życia zgodnego z Ewangelią (obraz winnego krzewu i latorośli) kieruje naszą myśl na to, czym ta bliskość winna być wypełniona, jak i przez co ta bliskość ma się wyrażać. Bliskość z Chrystusem powinna się przerodzić w jedność z Nim poprzez Eucharystię, specjalny Pokarm dany nam przez Chrystusa, by mieć siłę do podążania za Nim, Jego drogą, by Chrystusa w naszym życiu naśladować (*Mowa eucharystyczna* – J 6). Wiemy jednak, że Eucharystia to nie tylko Pokarm, ale także obecność, rzeczywista obecność Chrystusa pośród nas. Na tę obecność i odpowiedź z naszej strony, którą miało być przychodzenie do Jezusa, nawiedzanie Najświętszego Sakramentu, wskazują objawienia Maryi św. Katarzynie. Waldemar Rakocy opisuje to, co stało się 27 listopada 1830 roku w następujący sposób: „Maryja udzieliła ponadto siostrze jednej podstawowej rady, wskazując lewą ręką na tabernakulum: aby w każdej trudnej sprawie przychodziła do stóp ołtarza i tam powierzała wszystko jej Synowi. Zapewniła ją, że przed Najświętszym Sakramentem znajdzie rozwiązanie każdego problemu i ukojenie. W ciągu swego życia

w zgromadzeniu siostry widziały ją nieraz kilka razy dziennie wchodzącą choćby na krótką chwilę do kaplicy”<sup>17</sup>. By utwierdzić św. Katarzynę w jej misji i świadectwie, które miała dawać, otrzymała ona także łaskę widzenia Jezusa w Eucharystii<sup>18</sup>. Jeśli się zastanowić nad tymi wydarzeniami, a szczególnie nad misją św. Katarzyny, która wyrastała ponad wymagania stawiane „zwykłym” ludziom, to nietrudno się domyślić, że o ile wierność wskazaniom Ewangelii wymaga bliskości z Chrystusem, to zadania trudniejsze wymagać będą jeszcze większej bliskości i zażyłości z Nim. O tym mówią nam objawienia z rue du Bac.

Takim zadaniem, większym niż „zwykłe” wymogi życia chrześcijańskiego, jest na pewno nawrócenie z niewiary oraz odejście od grzechu, zwłaszcza takiego, który przybrał postać grzesznego nałogu. Te zadania, z racji na stopień ich trudności, wymagają zawsze jeszcze większej niż „zwykła” bliskości z Bogiem: więcej modlitwy, trwania przy Chrystusie, szukania na co dzień dróg do Niego. Nikt nie jest w stanie bardziej nam Go przybliżyć niż Jego Matka, której On sam nas polecił jako Jej dzieci (J 19, 26–27). Dlatego, wypełniając swe matczyne zadanie wobec nas, stara się Ona o naszą jak największą bliskość z Jezusem i to na różne sposoby. Nie tylko poprzez słowa ostrzeżenia i wskazanie na tabernakulum, ale także poprzez Cudowny Medalik, którego noszenie jest znakiem ludzkiej świadomości, że życie winno przebiegać w bliskości z Bogiem, by On nam towarzyszył w każdy dzień i na każdym kroku; że bez tej bliskości człowiek popada w grzech, ponieważ sam jest zbyt słaby, by pokonać zło i podążać za dobrem. Cudowny Medalik ma przypominać, że obecność Maryi

17 W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré*, dz. cyt., s. 63.

18 Jej duchowe przeżycia wobec Jezusa widzianego w Najświętszej Hostii związane są z radami jej spowiednika, który chcąc ustrzec swą penitentkę przed złudzeniami nakazywał jej „opór” wobec tego, co widzi. Św. Katarzyna tak relacjonuje swoje rozterki: „W czasie mszy św. Hostia staje się nagle przezroczysta. Poprzez kontury chleba Katarzyna widzi Chrystusa. Zdarzyło się to zanim zdołała «stawić opór» widzeniu, jak jej to zalecił spowiednik. Czyżby to było złudzenie? Katarzyna stara się krytycznie przeanalizować zdarzenie ... i widzi już tylko hostię w jej ogołoceniu. Ale gdy tylko ulega wewnętrznemu wzruszeniu – i modli się żarliwie – Hostia odsłania Tego, którego zazwyczaj ukrywa. To nie marzenie senne ani egzaltacja, ale jakby tajemniczy dostęp do tego, co jest prawdą. Streszcza to mówiąc: «Ujrzałam [...] Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie [...] przez cały czas mojego pobytu w seminarium za wyjątkiem okresów zwątpienia (to znaczy „stawiania oporu”); wtedy, nie widziałam już niczego, ponieważ chciałam to zgłębić [...], wątpiałam w tę tajemnicę [i] sądziłam, że się myślę». R. Laurentin, *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, Kraków 1995, s. 66.

bez grzechu poczętej, wnoszącej do naszego życia Jezusa, jest gwarancją naszych ziemskich zwycięstw nad grzechem i złem, a także naszego ostatecznego zwycięstwa i zbawienia.

## Podsumowanie

Żyjemy w świecie, w którym ludzie od zawsze tęsknią za dobrem. Chcieliby się pozbyć tego, co złe, co ich przytłacza, niszczy ich życie. Wielu z nas wie, jak powinno wyglądać nasze dobre życie, otwarte także na innych ludzi. Szczególnie dziś jest tyle propozycji, jak ułożyć pewne sprawy, by wszystkim żyło się lepiej, by uwzględnić dobrobyt nie tylko ludzi, ale i innych istot żyjących. Projektów jest wiele i prawie każda z nowych propozycji wydaje się lepsza i bardziej humanitarna. Rzeczywistość jednak nie nadaża za tą wiedzą. Próbuje się więc „racjonalizować” kolejne propozycje, czyli obniżać wymagania stawiane człowiekowi w konkretnej sytuacji. Świadcami tego stanu rzeczy są także wyznawcy Chrystusa, którzy widzą, jak zmieniają się świeckie propozycje moralne. A przecież kiedyś były one inne i wszyscy rozumeli, że trzeba od siebie dużo wymagać. Skąd ci ludzie, nasi przodkowie, mieli taką świadomość moralną? Tropy wiodą do chrześcijaństwa i do Ewangelii. Obecny, postępowy świat, wyrugował jednak Ewangelię, starając się zachować wiele jej wskazań: altruizm, tolerancję, poświęcenie, wierność, jednym słowem: miłość bliźniego i uporządkowaną miłość siebie samego. Ten świat nie jest jednak w stanie powiedzieć, skąd zaczerpnąć duchowych sił, by te wspaniałe wskazania moralne wprowadzić w życie i by je zachować.

Ewangelia, którą kierują się chrześcijanie, zawiera wiele moralnych pouczeń i wskazań. Mówi ona jednak, że chociaż człowiek jest wezwany, by czynić dobro, to jednak nie ma tego czynić sam, to znaczy wyłącznie o swoich ludzkich siłach. Wierne podążanie za dobrem moralnym i opieranie się złu jest możliwe tylko w łączności z Chrystusem. Potrzebne jest nasze trwanie w Chrystusie na podobieństwo latorośli i winnego krzewu oraz czerpanie od Niego duchowych sił przez przyjmowanie szczególnego Pokarmu, jakim jest Eucharystia. O tej podstawowej, a jednak niezwykle często pomijanej prawdzie, Bóg stale nam przypomina. Dzieje się to między innymi poprzez objawienia Matki Bożej, a wśród nich także objawie-

nia udzielone św. Katarzynie Labouré w 1830 roku. Temu przypomnieniu służyć ma także Cudowny Medalik. Ludzie, nosząc go, przypominają sobie nieustannie o roli Jezusa i Jego Matki w dziele naszego zbawienia. Bez Ich obecności, bez Ich aktywnej roli w naszym życiu, nie można żyć Ewangelią, która jest naszą drogą do zbawienia.

## Abstrakt

*Moralność a Cudowny Medalik*

Ks. Tomasz Kraj opisał moralne aspekty teologii i duchowości Cudownego Medalika w szerokim kontekście „oświeceniowego projektu etycznego”, diagnozując przyczyny upadku racjonalistycznego, postmodernistycznego i oderwanego od wiary chrześcijańskiej odczytywania misji człowieka w świecie.

**Słowa kluczowe:** Cudowny Medalik, oświeceniowy projekt etyczny, Eucharystia, objawienia maryjne

## Abstract

*Morality and the Miraculous Medal*

Rev. Tomasz Kraj described the moral aspects of the theology and spirituality of the Miraculous Medal in the broad context of the „Enlightenment ethical project”, diagnosing the causes of the collapse of the rationalistic, postmodern reading of man’s mission in the world; a reading which is detached from the Christian faith.

**Keywords:** Miraculous Medal, Enlightenment ethical project, Eucharist, Miraculous Medal, Marian apparitions

## Bibliografia

1. Biesaga T., *Imperatyw kategoriyczny*, <http://www.ptta.pl/pef/pdf/i/Imperatywkat.pdf> (19.09.2020).
2. *Deizm*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/deizm;3891384.html> (19.09.2020).
3. Guardini R., *Koniec czasów nowożytnych*, Kraków 1969.
4. Kraj T., *Granice genetycznego ulepszania człowieka*, Kraków 2010.
5. Laurentin R., *Prawdziwe życie Katarzyny Labouré*, Kraków 1995.
6. Melina L., *Kurs bioetyki*, Kraków 2016.
7. Pieper J., *Leisure. The Basis of Culture*, South Bend 1998.
8. Pieper J., *Living the Truth. The Truth of All Things*, San Francisco 1989.
9. Rakocy W., *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017.
10. Stenmark M., *What is Scientism*, „Religious Studies”, 1997, vol. 33, no.1, s. 15–32.
11. Zaleski W., *Święci na każdy dzień*, Łódź 1981.



## **Renesans prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku w kontekście wzoru cnót św. Katarzyny Labouré**

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.07>

Druga połowa XIX wieku to czas, kiedy objawienia maryjne w domu macierzystym Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z roku 1830 (ich przesłanie i łaski z nich płynące) zaczęły coraz mocniej oddziaływać na społeczeństwo, Kościół i oczywiście na samą Rodzinę Wincentyńską nie tylko we Francji. Owoce obietnic i objawień Matki Bożej, których świadkiem była s. Katarzyna Labouré, wyraźnie zaznaczyły się w życiu prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia. Szarytki opisane przez historyków oraz literatów (m.in. Bolesława Prusa) stanowiły pokolenie ukształtowane w znacznym stopniu przez przesłanie Maryi z rue du Bac. Celem artykułu jest przeprowadzenie analizy przejawów tego renesansu duchowo-moralnego w świetle treści paryskich objawień oraz ściśle związanej z nimi świętości ich bezpośredniej adresatki. Postaram się uzasadnić tezę, zgodnie z którą beletrystyczne opisy Prusa nie tylko odpowiadają prawdzie historycznej o świętości życia i posługi warszawskich szarytek z drugiej połowy XIX wieku<sup>1</sup>, ale także odzwierciedlają cnoty uosabiane przez s. Katarzynę, któ-

1 Pisarz dobrze orientował się w pracy warszawskich szarytek posługujących w ochronkach, szpitalach, przytułkach oraz w Biurze Nędzy Wyjątkowej. Nie tylko umiał oddać sprawiedliwość zaangażowaniu sióstr, ale także nie krył swego ubolewania z powodu ich wciąż niewystarczającej liczby w obliczu bezmiernej nędzy i ludzkich potrzeb. Por. B. Prus, *Kroniki*, t. 6, 1883, s. 167, cyt. za: B. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobałamucona wrażliwość*”. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008, s. 125. Co więcej, z niektórymi szarytkami łączyły go więzi przyjaźni i zażyłości. Do bliskich znajomych Prusa należały

ra jako pierwsza spośród córek św. Wincentego w tym stuleciu rozpoczęła reformę zgromadzenia od nawrócenia osobistego w duchu wskazań Matki Najświętszej. Po ukazaniu każdej z cnót (tak zbiorowych, jak indywidualnych) bohaterki Prusa krótko odwołam się do świadectw świętości wizjonerki z rue du Bac, aby wykazać, że zarówno w niej, jak również w postaciach literackich (mających wszakże pierwowzory w rzeczywistości) działał ten sam duch wincentyński.

## Przesłanie NMP do Rodziny Wincentyńskiej

Podczas objawień przy rue du Bac Matka Boża wyraziła wobec s. Katarzyny ubolewanie z powodu obniżenia standardów moralnych w obu zgromadzeniach założonych przez św. Wincentego, zwłaszcza wśród sióstr miłosierdzia. Napiętnowane przez Maryję uchybienia w zakresie obyczajowości szarytek obejmowały: marnowanie czasu, lenistwo, sięganie po niestosowne książki czy też nieustanne przyjmowanie gości, które odciąga uwagę od spraw Bożych i zgromadzenia<sup>2</sup>. Oprócz tego siostry w różnych domach nie dbały o jednolitość ubioru, nosząc habity inaczej skrojone i w innych kolorach. Dochodziło nawet do tego, że odmienny układ dnia czy dobór modlitw sprawiał, że podczas zmiany domu szarytka mogła odnieść wrażenie zmiany zgromadzenia<sup>3</sup>. Maryja przepowiedziała ponadto, że kierownik duchowy s. Katarzyny, czyli ks. Aladel, w przyszłości zostanie dyrektorem sióstr, a więc otrzyma szansę przezwyciężenia tych nadużyć<sup>4</sup>.

Najświętsza Maryja Panna prosiła Katarzynę o rozpalenie na nowo wśród szarytek ducha gorliwości w zachowywaniu Reguł, zapewniając, że wielkie łaski zostaną udzielone tym, którzy o te dary poproszą, pod warunkiem, że będą się gorąco modlić<sup>5</sup>. Oczywiście łaski te związała nie

m.in. s. Matylda Szulc oraz s. Anna Kobylińska. Twórca *Anielki* w ramach uznania dla dzieł charytatywnych pod patronatem św. Wincentego a Paulo zdecydował się ponadto wspierać finansowo działalność Towarzystwa Pań Miłosierdzia, czyli świeckiej gałęzi Rodziny Wincentyńskiej.

2 Niektóre siostry (np. s. Pineau) przypisywały te nadużycia i niewierności ogólnemu zamętowi, który zapanował we Francji po rewolucji z 1789 roku (por. R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse*, Paris 1976, s. 87).

3 Por. W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017, s. 64.

4 Por. R. Laurentin, *La Messagère de la Médaille Miraculeuse*, Paris 1968, s. 64.

5 Por. tamże, s. 66.

tylko z modlitwą, ale także z wiernym noszeniem Cudownego Medalika. Liczne uzdrowienia fizyczne i uwolnienia duchowe szczególnie często odnotowywano na początku rozkrzewiania tego dzieła<sup>6</sup>. Poza tym, jak przekazała s. Katarzyna, Matka Boża, zapowiadając trudne czasy kolejnych przewrotów i prześladowań Kościoła, zapewniła jednocześnie o wsparciu dla zgromadzenia w następujących słowach: „Przyjdzie czas, że będziecie sądzić, że wszystko jest stracone, ale ja będę z wami. Miejcie ufność! Poznacie moje nawiedzenie i opiekę ze strony Boga oraz św. Wincentego”<sup>7</sup>. I rzeczywiście, o ile wśród zakonnic i księży z innych zgromadzeń oraz diecezji w latach 1830–1871 odnotowano bardzo wiele ofiar, o tyle oba zgromadzenia św. Wincentego były cudownie chronione przed agresją prześladowców Kościoła we Francji.

Warto dodać, że również w Polsce druga połowa XIX wieku była czasem szczególnie intensywnego i owocnego rozwoju dzieł szarytkowskich: „Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że XIX wiek to złoty okres historii duchowych córek św. Wincentego i św. Ludwika”<sup>8</sup>. Właśnie ów fakt zaważył na tym, że bohaterki w kornetach zajęły tak poczesne miejsce na kartach polskiej prozy pozytywistycznej<sup>9</sup>.

## Renesans duchowo-moralny i organizacyjny prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku

Po kryzysie, którym zgromadzenie zostało boleśnie dotknięte w wyniku wielkiej rewolucji francuskiej, wraz z cezurą Kongresu Wiedeńskiego i zaprowadzeniem nowego, ponapoleońskiego porządku społeczno-politycznego w Europie, nastąpiły czasy najpierw stopniowej, a od około 1830 roku bardzo dynamicznej odbudowy jego struktur<sup>10</sup>.

6 Por. R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 205.

7 W. Rakocy, *Św. Katarzyna Labouré*, dz. cyt., s. 67.

8 B. Obsulewicz-Niewińska, *Widok z Tamki. Prus i szarytki*, w: *Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel*, S. Fita, M. Woźniakiewicz-Dziadosz (red.), Lublin 2003, s. 124.

9 Oprócz interesującej nas w tym artykule twórczości Prusa, również Henryk Sienkiewicz i Eliza Orzeszkowa poświęcali w swojej beletryście sporo uwagi siostrom miłosierdzia.

10 Rozwój dzieł prowadzonych przez siostry miłosierdzia w XIX-wiecznej Francji (od czasów

Wiek XIX rozpoczął się dla szarytek w Polsce objęciem urzędu wizytator-ki prowincji warszawskiej przez s. Ernestynę Hundt<sup>11</sup>, która jako pierwsza pełniąca tę funkcję w historii polskich siostr miłosierdzia została wychowana na terenie byłej Rzeczypospolitej. Było to więc wydarzenie przełomowe, wyraźnie wskazujące na postępujący proces uniezależnienia się polskich szarytek od zarządu centralnego we Francji. Siostra Hundt zarządzała jedynie siedmioma domami. Natomiast w trzech prowincjach łącznie znajdowało się dwadzieścia siedem domów (siedem w Księstwie Warszawskim, dziewięć pod zaborem rosyjskim oraz jedenaście pod zaborem austriackim), w których pracowały dwieście trzy siostry<sup>12</sup>. W latach 1812–1827 służbę wizytatorki w prowincji warszawskiej pełniła s. Maria Borzuchowska. W tym czasie tamtejsze szarytki podjęły pracę m.in. w szpitalu i przytułku Dobroczynność w Warszawie, w Instytucie Oftalmicznym fundacji ks. Lubomirskiego oraz Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu.

Za czasów posługi następczej wizytatorki, s. Tekli Żukowskiej, czyli w latach 1827–1859, siostry miłosierdzia zaczęły cieszyć się coraz większym uznaniem nie tylko Kościoła katolickiego, lecz także całego społeczeństwa, któremu swoją pracą (zwłaszcza w szpitalach i sierocińcach) świadczyły wiele dobra i pożytku<sup>13</sup>. Warto odnotować, że nawet władze rosyjskie

---

pokongresowej restauracji Burbonów poprzez II Republikę aż do końca II Cesarstwa) znalazł odbicie w ich działalności rozkwitającej w niemal wszystkich częściach świata (wymieńmy choćby takie kraje jak: Włochy, Belgia, Turcja, Portugalia, Chile, USA, Brazylia, Boliwia, Egipt, Chiny, Meksyk, Persja, Irlandia, Grecja), w tym także na terenie znajdującej się pod zaborami Polski. We Francji nie tylko zewnętrzna działalność charytatywna, ale także nadprzyrodzone interwencje Boga nadawały zgromadzeniu nowej siły i charyzmy. Należy w tym kontekście wspomnieć o objawieniach maryjnych s. Katarzyny Labouré (1830) oraz objawieniach dotyczących szkaplerza Męki Pańskiej, które otrzymała od Jezusa w 1846 roku s. Apolonia Andriveau. Por. W. Bomba, *Dary nieba. Szkaplerz NSM. Szkaplerz Męki Pańskiej i NS Jezusa i Maryi*, Kraków 2006.

11 Czasy, w których przyszło jej pełnić odpowiedzialną funkcję wizytatorki, były bardzo trudne pod względem politycznym: „Zmieniające się rządy i stan wojenny przynosiły domom i fundacjom wiele strat. Trzeba było prowadzić różne procesy, wysyłać dokumenty hipoteczne i inne oraz prośby do odpowiednich władz, by ocalić własność Zgromadzenia. Zarządzanie prowincją było związane z niemałym trudem. [...] Ze względów politycznych, już po trzecim rozbiore, prawie zupełnie zostały zerwane kontakty z domem macierzystym w Paryżu”. B. Kraziewicz, M. Leszczyńska, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Polsce (1652–2002). Biogramy sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej i chełmińskiej*, Kraków 2012, s. 55. Być może z tego powodu s. Ernestyna zdecydowała się zrezygnować z urzędu.

12 Por. A. Schletz, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Kraków 1960, s. 33.

13 Por. tamże, s. 34.

potrafiły docenić ten trud, co uwidoczniło się najpełniej w zaproszeniu sióstr ze Szpitala Dzieciątka Jezus przez cara Mikołaja I na osobiste spotkanie w Petersburgu. Urzędnicy carscy pokazali szarytkom system opieki zdrowotnej w stolicy imperium, one zaś zdecydowały się wystosować do cara memoriał w sprawie rozbudowy szpitala. Mimo dobrej współpracy z caratem w powyższym zakresie duchowe córki św. Ludwika nie wahały się pielęgnować powstańców listopadowych. Szczególne zasługi na tym polu położyła s. Ewa Czeladzińska, dokonując wielu poważnych operacji na ciężko rannych w szlacheckim dworku pani Bechownej koło Łomży, który stał się tajnym szpitalem wojskowym<sup>14</sup>.

Oddając sprawiedliwość wysiłkom przynoszącym owoce w postaci rozwoju prowincji, nie można jednakże pominąć chwilowego (niezaburzającego ogólnej tendencji wzrostowej) kryzysu, który dotknął warszawskie szarytki na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku. Po zmianie wizytatorki Żukowskiej, która w ostatnich latach życia ze względu na zdrowotnych z coraz mniejszą skutecznością była w stanie sprawować kontrolę nad rozwijającą się prowincją oraz z powodu słabego wglądu zarządu francuskiego w stan polskich prowincji, nastąpił kryzys, który zwrócił uwagę samego arcybiskupa warszawskiego – Antoniego Melchiora Fijałkowskiego. Warto przytoczyć fragment jego pisma zaadresowanego do ks. Andrzeja Doborisa CM, sprawującego wówczas urząd wizytatora misjonarzy i dyrektora szarytek:

Nie bez podziwienia, a razem i smutku, wiarygodnie odbieram doniesienia, iż do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia wcisnął się duch światowy, który przeciwny duchowi świętego powołania sprzeciwia się prawemu porządkowi, ustawami zgromadzenia ustanowionemu, wypowiada święte posłuszeństwo świętej zgromadzenia regule ślubami czynionymi zapewnione i prawej onego Zwierzchności<sup>15</sup>.

Ksiądz Doboris odpowiedział na ten list, wyrażając przekonanie, że stwierdzenia o upadku obyczajów nie powinno się rozciągać na wszystkie

14 Por. D. Kramp, E. Zawadzka, *Słownik kobiet odznaczonych*, [http://kpsc.umk.pl/Content/198584/Czeladzinska\\_Emma\\_3366\\_WSK.pdf](http://kpsc.umk.pl/Content/198584/Czeladzinska_Emma_3366_WSK.pdf) (17.12.2020).

15 Por. *Akta erekcji i zapisów i inne papiery dotyczące się Instytutu św. Kazimierza (1657–1865)*, cyt. za: A. Schletz, *Zarys historyczny*, dz. cyt., s. 38.

szarytki posługujące w ramach prowincji warszawskiej. Według wizytatora źródeł zaistniałego problemu należy szukać w niesubordynacji tej części sióstr, które wypowiedziały mu posłuszeństwo jako swojemu dyrektorowi. Domagały się mianowicie, by jego władzę ograniczyć „tylko do ogólnej protekcji Instytutu Sióstr Miłosierdzia, bez udziału w zarządzie praktycznym”<sup>16</sup>.

W roku 1859 urząd wizytatorki objęła s. Joanna Schwartz i sprawowała go aż do roku 1894, a zatem w latach, kiedy na terenie Warszawy pracowały siostry opisane w prozie pozytywistycznej<sup>17</sup>. Okres ten był znacznie pomyslniejszy niż schyłek rządów s. Żukowskiej. Przełożony generalny misjonarzy i szarytek po raz pierwszy przybył do Polski w roku 1860. Urząd ten sprawował wówczas zasłużony ks. Jean-Baptiste Etienne CM<sup>18</sup>. Siostry z prowincji warszawskiej doczekały się wielu słów uznania z jego strony. Co więcej, mimo prześladowań związanych z bohaterskim udziałem w zrywie niepodległościowym, szarytki podjęły w omawianym okresie (1859–1894) pracę w aż dwudziestu instytucjach dobroczynnych<sup>19</sup>.

16 A. Schletz, *Zarys historyczny*, dz. cyt., s. 39.

17 Warto poświęcić kilka słów biografii siostry Joanny. Pochodziła z rodziny dwuwyznaniowej: jej ojciec był protestantem, matka – katoliczką. Pragnienie wstąpienia do zgromadzenia przedstawiła rodzicom, kiedy miała 23 lata. Niestety, natrafiła na znaczący opór z ich strony. Udało się jej jednak zrealizować to pragnienie – w 1834 roku, a więc w wieku 30 lat, złożyła śluby święte. Pracowała w Krakowie, Warszawie i Sandomierzu. Wizytatorką została w 1859 roku. Mimo rozkwitu wielu dzieł wincentyńskich w czasie pełnienia przez nią tego urzędu, trzeba pamiętać, że okres ten „był naznaczony wieloma cierpieniami. Powodem największych była kasata (1864) bratniego Zgromadzenia Misji, uwięzienie wizytatora i jego wyjazd za granicę bez prawa powrotu, oskarżenie siostry asystentki o nielegalne kontakty z zagranicą, aresztowane jej i obsadzenie w Cytadeli, wreszcie konieczność opuszczenia kraju. Okres po roku 1864 (czas kasaty zakonów i zgromadzeń) to lata wzmożonego niepokoju o losy Zgromadzenia, usuwanie sióstr z zakładów, gdy w Rosji pojawiły się tzw. „krzyżanki” (prawosławne „siostry miłosierdzia”)”. B. Kraziewicz, M. Leszczyńska, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 118.

18 S. Janacek, *Działalność księży misjonarzy prowincji krakowskiej 1865-1914*, „Nasza przeszłość”, t. 77, s. 165, <http://www.naszaprzeszlosc.pl/tomy-archiwalne.html> (18.12.2020). Co ciekawe, wizycie tej towarzyszyły dramatyczne okoliczności polityczne. Generał przybył do Warszawy w czerwcu 1860 roku, otrzymawszy zgodę od cara Aleksandra II. Jednak, z niejasnych do dzisiaj powodów, krótko po tym, jak przekroczył granicę Królestwa Polskiego, pozwolenie to zostało anulowane. Stąd wyczekiwana od długiego czasu wizytacja trwała jedynie kilka dni (por. B. Kraziewicz, M. Leszczyńska, *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia*, dz. cyt., s. 117).

19 Warto wymienić chociażby Dom Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie, Szpital św. Aleksandra w Kielcach, szpitale w Wilanowie i Sterdyni, Szpital dla Rannych w Grójcu, Szpital św. Trójcy w Kaliszu, Szpital Dziecięcy w Warszawie, Szpital Przemienienia Pańskiego na warszawskiej Pradze, Szpital św. Tadeusza w Wyróżbach, Szpital dla Chorych

Podsumowując, należy stwierdzić, że odnowa zgromadzenia w zakresie dyscypliny i duchowości najprawdopodobniej dokonała się dzięki staraniom „kobiet opatrnościowych”, jakimi były opisane wizytatorki, w szczególności s. Joanna Schwartz. Nie bez znaczenia było też oczywiście działanie łaski Bożej, płynącej z objawień maryjnych. Warto więc podjąć (niełatwą z powodu skąpej ilości źródeł) próbę wykazania związku przyczynowo-skutkowego między objawieniami we Francji a owym „złotym okresem” w historii warszawskich szarytek. Otóż nieliczne, ale – jak sądzę – całkiem wymowne dokumenty poświadczają obecność doniosłego przesłania z paryskiej ulicy du Bac w świadomości sióstr miłosierdzia żyjących wówczas w Polsce. W archiwum prowincji warszawskiej można uzyskać wgląd w tekst XIX-wiecznej kroniki napisanej przez s. Eugenię Chodakowską. Z tego manuskryptu z roku 1837 można wyczytać, że „[d]rukowano w Warszawie przez Misyjonarzy ksiąteczki polskie o Medaliku Cudownym z załączeniem nabożeństwa czyli Nowenny do Najświętszej Panny”<sup>20</sup>. Autorka dodała, że ojciec generał zalecił odmawianie tej nowenny w intencji odnowienia ducha pierwotnego (*spiritus primitivus*) obu zgromadzeń „przed świętem Niepokalanego Poczęcia”<sup>21</sup>. Ponadto świadectwa cudownego działania Boga poprzez dzieło rozkrzewiania medalika sięgają przełomu wieków XIX i XX<sup>22</sup>.

## Literackie obrazy XIX-wiecznych szarytek prowincji warszawskiej w kontekście cnót św. Katarzyny Labouré

Nie chcąc powielać (podjętej w innych artykułach niniejszego zbioru) tematyki cnót siostry Katarzyny Labouré, skoncentruję się w pierwszej ko-

---

Psychicznie św. Jana Bożego w Lublinie, przytułek dla starców w Kaliszu czy Zakład św. Stanisława Kostki w Warszawie przeznaczony do opieki nad osobami starszymi oraz niepełnosprawnymi (por. A. Schletz, *Zarys historyczny*, dz. cyt., s. 41).

20 E. Chodakowska, *Kronika*, Warszawa 1837, s. 444. Tekst dostępny w archiwum prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w Warszawie.

21 Tamże.

22 Por. Anonimowe siostry miłosierdzia, *Złote promienie Cudownego Medalika. Cuda zdziałane przez Cudowny Medalik*, Kraków 1929, s. 130–131.

lejności na analizie świętości warszawskich szarytek opisanych przez Bolesława Prusa. Świadczenia cnotliwości wizjonerki z rue du Bac posłużą jako kontekst, dzięki któremu będzie można choćby w przybliżeniu wykazać, że promieniowanie łask z kaplicy domu macierzystego na całe Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia było faktem teologiczno-historycznym w XIX wieku.

Dziełem Bolesława Prusa o charakterze beletrystycznym, napisanym zdecydowanie w duchu pozytywistycznym, są *Powiatki cmentarne*. Jeden z zawartych w tym zbiorze fragmentów nosi tytuł *Opowiadanie adwokata*. Jest to próba refleksyjnego spojrzenia na lata młodości dokonana przez tytułowego, będącego w sile wieku i na szczycie kariery, bohatera. Wspomina on, jak przed laty znalazł się w szpitalu, starając się odnaleźć zagubioną sierotę o imieniu Maria, aby pomóc jej wydostać się z nędzy życiowej:

„Na korytarzu spotkałem szwajcara, który miał, jak zwykle, minę Aleksandra Macedońskiego; przeszedłem obok szarytki, która ze spuszczoneymi, jak zwykle, oczyma, niosła komuś kubek z lekarstwem, lecz o Marię pytać nie śmiałem”<sup>23</sup>.

Szarytka występuje tutaj zupełnie na uboczu akcji i losów głównych postaci. Mimo tego warto zwrócić uwagę na ten fragment, ponieważ uwidacznia się w nim skrupulatna wierność Regułom, które św. Wincenty zostawił swoim siostram. W jednej z konferencji kazał im podczas posługiwania zawsze poruszać się ze wzrokiem skierowanym ku ziemi, aby w ten sposób umacniać się w cnocie skromności i czystości<sup>24</sup>. Trudno ocenić, czy Prus wiedział o tym pobożnym nakazie. Niemniej jednak powyższy fragment mówiący, że szarytka „jak zwykle” szła ze „spuszczonymi oczami” świadczy o tym, że ta trudna, w pewnym sensie nienaturalna zasada, była bardzo sumiennie zachowywana przez zaobserwowane przez Prusa siostry miłosierdzia. Tego rodzaju pokorne zaangażowanie w służbę ubogich można odnotować też w życiu s. Labouré<sup>25</sup>. Laurentin wspomina kilkakrotnie o jej

23 B. Prus, *Opowieści cmentarne*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/prus-powiatki-cmentarne.pdf>. (19.12.2020).

24 Por. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 9, tłum. K. Potok, Kraków 2016, s. 23–24.

25 O relacji Katarzyny do starców z paryskiego hospicjum Enghien Laurentin i Roche napisała: „Ils étaient sa vie et sa compagnie” (R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 140). Oznacza to, że troska o ubogich stała się treścią jej życia.



autentycznym i konkretnym zatroskaniu o chorych<sup>26</sup>. Można przypuszczać, że bez uchybień spełniała nakaz utrzymania wzroku w należytej skromności, co z resztą odpowiadało jej naturalnemu usposobieniu<sup>27</sup>.

W dalszej kolejności przywołajmy opowiadanie *W walce z życiem*. Dotyczy ono losów ubożającego, tracącego majątek i przyjaciół niegdyśszego magnata – pana Adama.

Istotny dla nas fragment ma następującą postać:

Odepchnięty przez możnych, zmieszał się z tłumem maluczkich, usiadł na ławce i utkwivszy błędne oczy w wizerunek grobu Chrystusa, pogrążył się w marzeniach nad wszelki wyraz smutnych. Przypomniał sobie pusty, o setki mil odległy grób syna [...]. Rzeczy znane, widywane co roku, nabierały teraz w jego oczach nowego i ponurego znaczenia. Widział tam ludzi, którzy brak koszuli zasłaniają brudnym szalikiem, obok dziewcząt ustrojonych w koronki z trzeciej maskarady. Widział zatopione w modlitwie szarytki, które wyrzekły się wszystkiego na świecie, obok wątpliwej wartości eleganta, który napróżno usiłował zrećcznie utrzymać szkło w bezmyślnem i bezwstydnem oku<sup>28</sup>.

Zauważmy na początku, że bohater opowiadania zostaje przedstawiony jako człowiek zmarginalizowany, zepchnięty na manowce życia społecznego (mimo swej dawniejszej pozycji). Poza tym cierpi wskutek tęsknoty po stracie syna i pogrąża się w ogarniającym całą jego osobę pesymizmie egzystencjalnym. Co gorsze, jest człowiekiem niedostatecznie dojrzałym w wierze, skoro wizerunek grobu Chrystusa nie budzi w nim nawet krztyny nadziei, lecz jeszcze pogłębia ogólną rozpacz. W tym sensie człowiek ten wpisuje się w definicję ubogiego w ujęciu św. Wincentego a Paulo, który

---

26 R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres 1806–1876*, t. 2 *Preuves*, Paris 1980, s. 551. Pod wpływem spotkania z Katarzyną chorzy często narawali się do Boga. Akurat ten aspekt nie został uwypuklony w powyższej wizji literackiej Prusa.

27 Nawet jeśli nie pamiętała o tym nakazie św. Wincentego, to i tak przejawiała dyspozycję wewnętrzną, która stanowiła najgłębszą *ratio legis* tego przepisu. Por. m.in. L. Misermont, *Les grâces extraordinaires de la bienheureuse Catherine Labouré, fille de la charité*, Paris 1934, s. 221.

28 B. Prus, *W walce z życiem*, [https://pl.wikisource.org/wiki/W\\_walce\\_z\\_%C5%BCykiem/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87](https://pl.wikisource.org/wiki/W_walce_z_%C5%BCykiem/ca%C5%82o%C5%9B%C4%87) (19.12.2020).

alarmował misjonarzy i szarytki, że biedny lud naraża się na potępienie z powodu nieznamośności prawd wiary<sup>29</sup>.

Prus opisuje zatem człowieka rozbitego materialnie, psychicznie i duchowo, jednym słowem: jako pogubionego egzystencjalnie. Snując przed czytelnikiem wizję przemykającą przez wyobraźnię rozbitka życiowego, narrator ukazuje dwie paralelne rzeczywistości, zestawione na zasadzie ostrego, mocno nacechowanego aksjologicznie kontrastu. W pierwszej parze pojawiają się ludzie pogrążeni w skrajnym ubóstwie oraz przesadnie eleganckie panny. W drugiej zaś rozmodlone, wyrzekające się rozkoszy ziemskich, szarytki i napuszony mężczyzna, wyposażony (w ramach aluzji do ballady Mickiewicza *Romantyczność*) w atrybuty symbolizujące bezdusność stechnicyzowanej i zdehumanizowanej nauki. Staczającemu się magnatowi z tego opowiadania, który dualistycznie wartościuje rzeczywistość i ludzi, siostry miłosierdzia kojarzyły się z tą dobrą, szlachetną stroną rzeczywistości. Są one tymi, które solidaryzują się z ubogimi poprzez radykalne wyrzeczenie się dóbr doczesnych oraz modlitwne wstawiennictwo u Boga za najślabszymi. Na podstawie analizy tych paralelizmów można uznać *per negationem*, że szarytki właściwie hierarchizują wiarę i rozum, tak że nie ulegają bezdusznemu, zamykającemu człowieka na transcendentne Objawienie pozytywistycznemu myśleniu o charakterze scjentyistycznym<sup>30</sup>. W tym kontekście trzeba dobitnie stwierdzić, że s. Katarzyna Labouré była osobą głęboko i żarliwie rozmodloną<sup>31</sup>. Co więcej, pokusa patrzenia na świat przez jakikolwiek inny pryzmat niż wiary

29 Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 1, tłum. J. Kapuściak, Kraków 2014, s. 71. Naturalnie naukę tę należy rozumieć w kontekście epoki baroku, kiedy strach przed potępieniem był bardzo silny, wzniecany nie tylko przez perspektywę naturalnej ludzkiej ułomności moralnej, ale też intelektualnej, związanej z nieznamościami prawd wiary. Nie rozumiano jeszcze tego, co dziś teologia moralna określa mianem ignorancji niepokoralnej.

30 Takie rozpoznanie dobrze koresponduje z wynikami analiz ewolucyjności, a nawet w sinusoidalności poglądów filozoficznych Prusa, którego pozytywistyczny scjentyzm niejednokrotnie się załamywał, ustępując miejsca czynnikowi metafizycznemu. Por. M. Gloger, *Dialektyka światopoglądu Bolesława Prusa. Od scjentyzmu do pesymizmu*, w: tegoż, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007, s. 23–70. W rozdziale tym autor ukazał cały szereg prac poświęconych tym niekonsekwencjom, wyłomom i odejściom od paradygmatu scjentyistycznego.

31 Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 555. Autor wskazuje, że Katarzyna postrzegała modlitwę jako rozmowę z Dobrym Bogiem i otrzymywanie od Niego coraz to nowych darów: „Je lui parle et je reçois ce qu’il me donne”. Por też: L. Misermont, *Les grâces extraordinaires*, dz. cyt., s. 221.

w Boga żywego była od niej bardzo daleka. Można rzec, że dzięki doznany objawieniom nieomal nierealna.

Następny, warty omówienia fragment pochodzi z najważniejszej po *Lalce* powieści Prusa pt. *Emancypantki*. Jest to wycinek jednej z bardzo rozbudowanych, erudycyjnych, ale też emocjonalnych dyskusji toczonych między reprezentującym konserwatywne chrześcijańskie wartości wybitnym myślicielem prof. Dębickim a skłaniającym się ku „bezdogmatyzmowi”<sup>32</sup> Solskim. Poniższa wymiana myśli dotyczy przypuszczalnego stanu świata i ludzkości podczas ewentualnego kataklizmu eschatycznego, którego przecucie było wzmacniane przez ówczesne przewroty natury społeczno-politycznej:

Toteż między ludem panował smutek, wzrosła pobożność, prawie znikły występki. Człowiek, dbał o zbawienie duszy, nie pił i nie awanturował się; nie potrzebował też kraść, bo zamożniejsi sąsiedzi oddawali mu swój nadmiar. Wśród powszechnego rozkołysania umysłów, tylko dwie istoty pozostały spokojne: żołnierz pod bronią i szarytka. Tamten wiedział, że każdą śmierć powinien spotkać odważnie; ta, poleciwszy ducha Bogu, nie miała czasu myśleć o sobie, zajęta łagodzeniem cudzych cierpień, których liczba zwiększała się co dzień<sup>33</sup>.

W wypowiedzi tej pojawia się motyw szarytki jako prototypu altruistycznego zapomnienia o sobie poprzez całkowite oddanie się Bogu i potrzebującym. Powyższy obraz jest tym bardziej ewokatywny, że stawia siostrę (bardziej jej abstrakcyjny, uniwersalny typ, niż konkretną siostrę miłosierdzia) na dramatycznym planie wydarzeń ostatecznych. Co znamienne, z całej ludzkości tylko i wyłącznie żołnierz oraz duchowa córka św. Wincentego a Paulo uniezależniają się od wszechogarniającego klimatu grozy i zatroskania o własne życie. Ten pierwszy jest bowiem z racji wykonywanej misji całkowicie oswojony z perspektywą śmierci. Szarytka

32 Określenie „bezdogmatyzm”, „bezdogmatywiec”, „bezdogmatywczy” pochodzą z powieści Henryka Sienkiewicza pt. *Bez dogmatu*, w której noblista opisał niebezpiecznie meandrującą ścieżkę powątpiewania w sens życia, po których błędził główny bohater książki – Leon Płoszowski. Por. H. Sienkiewicz, *Bez dogmatu*, [https://pl.wikisource.org/wiki/Bez\\_dogmatu](https://pl.wikisource.org/wiki/Bez_dogmatu) (2.05.2021).

33 B. Prus, *Emancypantki*, [https://pl.wikisource.org/wiki/Emancypantki/Tom\\_IV/III](https://pl.wikisource.org/wiki/Emancypantki/Tom_IV/III) (19.12.2020).

zaś egzemplifikuje doskonale zanurzenie w Bogu poprzez służbę bliźnim, co chroni przed strachem o samą siebie. Brak przesadnej obawy o swoje życie fizyczne bez wątpienia znamionował też wizjonerkę z rue du Bac<sup>34</sup>.

Narrator *Emancypantek* w sposób mistrzowski odmalowuje impresje rodzące się w psychice głównej bohaterki – panny Magdaleny Brzeskiej, która rozważała wstąpienie do szarytek prowincji warszawskiej. Przy jej pierwszej wizycie w domu prowincjalnym w Warszawie na Tamce początkowe przerażenie Madzi zaczyna ustępować opanowanemu zainteresowaniu, a więc *tremendum* zdaje się stopniowo przeradzać w *fascinosum*: „Przez ten czas Madzia oglądała się w nowym otoczeniu. Uderzyła ją zadziwiająca czystość, obrazy na ścianach, małe ołtarzyki w salach i napisy nad niektórymi drzwiami: «Bóg na nas patrzy!»”<sup>35</sup>. Z tego cytatu wynika, że warszawskie szarytki żyły w nieskazitelnym porządku zewnętrznym, nieprzerwanie utwierdzając się ponadto w poczuciu przebywania pod troskliwym i czujnym okiem Bożej Opatrzności. Tak samo s. Labouré starała się nieustannie uprzytamniać sobie opatrznościową obecność Pana Boga w jej życiu<sup>36</sup>. Porządek zewnętrzny, który tworzyła wokół siebie też został odnotowany przez biografów<sup>37</sup>.

Potem zaś strumień przeżyć wewnętrznych literackiej kandydatki na szarytkę, dzięki zabiegowi psychizacji (przeniesienia stanów psychicznych na otoczenie lub odwrotnie) został utożsamiony z ogrodem domu na Tamce:

34 Poświadczyli to m.in. Laurentin i Roche w znamienych słowach: „Catherine est morte comme elle a vécu – indifférente...” (R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 144). Stwierdzenie to bardzo wyraziście oddaje jedność ludzkiej egzystencji, w której moment śmierci nie jest wyłącznie radykalnym przeskokiem jakościowym na inny stopień istnienia, lecz stanowi też naturalne zwieńczenie i przypieczętowanie procesu kształtowania tożsamości umierającego podczas całego życia. Kierując się inspiracjami pochodzącymi od Martina Heideggera i jego ucznia Karla Rahnera, tak rozumianą teologię śmierci rozwinął węgierski badacz Ladislaus Boros w słynnej monografii pt. *Mysterium mortis. Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Olten 1973.

35 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

36 Już sama, jakże niełatwa z powodów rodzinnych, decyzja Katarzyny o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, była dla niej wyrazem ofiary wielkodusznej i z radością złożonej Bogu i Jego Opatrzności: „...sacrifice au Bon Dieu” (E. Crapez, *Le Message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947, s. 194).

37 Co ciekawe, także przed wstąpieniem do seminarium, Katarzyna i jej rodzona siostra Antonina, z którą musiały opiekować się gospodarstwem domowym, były określane jako „des femmes de ménage accomplies”, czyli perfekcyjne panie domu (E. Crapez, *Le message*, dz. cyt., s. 192).

Na szczęście pierwsze wrażenie przytłaczającego strachu przed takim życiem szybko minęło pod wpływem uroku pielęgnowanego przez siostry ogrodu: ogródek wydawał się niezbyt wielkim ani zasobnym, ale jakież kontrast tworzył z lokalem pani Turkawcowej! Tam gorąco i zaduch, tu – chłodne powiewy nasycone wonią roślin; tam ciasnota, tu zieloność, na tle której nie raziły nawet budynki w stylu szpitalnym. Tam śpiew Stelli albo jęki nieznanej chorej, tu cisza... Nie, słyhać świergotanie ptaków i wesoły śmiech dzieci płynący nie wiadomo skąd<sup>38</sup>.

„Przytłaczający strach”, a więc uczucie nie tylko *tremendum*, lecz także *stupendum*, ustępuje wrażeniu piękna i uroku ogrodu, który do tego wspaniałego stanu doprowadziła troska sióstr miłosierdzia. Lokal pani Turkawcowej symbolizuje dotychczasowe życie Madzi, przeniknięte feministyczno-emancypacyjnym wychowaniem i niedające poczucia spełnienia osobowego. Narrator kontrastuje z nim kwitnący ogród szarytek, czyli kobiet egzemplifikujących wartości zgoła przeciwne do tych wyznawanych przez emancypantki. W umyśle Madzi mieszkanie Turkawcowej łączyło się z odczuciami gorąca, zaduchu, ciasnoty, kakofonicznego śpiewu i jęków, a ogród sióstr miłosierdzia przeciwnie: chłodnego powiewu, woni roślin, zieloności, radosnego świergotania ptaków i wesołego śpiewu dzieci.

Można zatem stwierdzić, że na planie symbolicznym lokal Turkawcowej, w którym Madzia mieszkała jako młoda emancypantka, ostatecznie został oceniony jako miejsce niewoli duchowej i intelektualnej, dającej się odczuć wręcz jako spętanie witalnych sił pragnącej szczęścia kobiety. Natomiast przylegający do domu prowincjalnego ogród stał się symbolem egzystencji wypełnionej sensem, satysfakcji życiowej, wolności oraz fascynujących perspektyw na dalszy rozwój własnego człowieczeństwa w radosnej służbie bliźnim. Podobnie s. Katarzyna – ona również upatrywała nie tylko jedyny sens swojego życia, ale też zasadnicze źródło radości w pełnionej z woli Boga służbie, co znalazło swoje odbicie w relacjach na temat jej postępowania<sup>39</sup>.

38 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

39 Jak pisze cytowany wcześniej Crapez, „Rester à Dieu: tel fut l’ambition, l’unique préoccupation de Catherine Labouré” (E. Crapez, *Le message*, dz. cyt., s. 191). Autor ten pisał wprawdzie o bezwarunkowym przyłgnięciu Katarzyny do Boga w czasie prześladowań Kościoła i religii, które powodowały zastraszenie i ateizację szerokich kręgów młodzieży. Jednak można powiedzieć, że ten sam duch wierności Bogu pozwolił jej wytrwać do końca i z radością

W obrazach szarytkowskiego ogrodu na Tamce można dostrzec średnio-wieczny motyw *hortus conclusus*, co dosłownie oznacza „ogród zamknięty”, który jako rajską przestrzeń oddzielona od niebezpieczeństw świata, daje ukojenie ludzkiej duszy. Ponadto *hortus conclusus* w symbolice katolickiej odnosi się do dziewictwa Matki Bożej<sup>40</sup>, a w rozważanym cytacie, na zasadzie metonimii<sup>41</sup>, także do czystości konsekrowanej siostr czczących Maryję<sup>42</sup>. Prus pokazał więc bardzo tajemniczo i symbolicznie, jak potężna oraz piękna była cnota czystości znanych mu warszawskich sióstr miłosierdzia. Biografowie św. Katarzyny też są zgodni co do nieskazitelności jej ciała i duszy w kontekście ślubu czystości<sup>43</sup>.

Wracając do akcji *Emancypantek* zauważmy, że s. Apolonia, która oprowadzała kandydatkę po Tamce, w poniższej rozmowie na temat pewnej pogubionej kobiety przejawia kilka cech apostołskich jednocześnie:

– Oj ty... ty!... – rzekła, grożąc palcem Madzi. – Niedarmo doszły nawet do nas pogłoski, że jesteś emancypantką. Co za szczególne masz znajomości! Naturalnie, że musimy zaopiekować się tą nieszczęśliwą i owocem jej grzechu, ale cóżto za kobieta!... Pewnie, Bóg wie od kiedy, nie spowiadała się. A ty, zamiast pomyśleć o jej duszy, zaniosłaś wino, nie pytając nawet lekarza o zdanie.

– Przypuszczałam... – wtrąciła Madzia.

– Że umierającemu bardziej przyda się wino, niż pojednanie z Bogiem – przerwała szarytka, a cień padł na jej twarz łagodną. – Te panie z waszego obozu – ciągnęła – wiele mówią o prawach kobiet, ale całkiem zapomniały

---

w wymagającej służbie ubogim.

40 Por. B. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobałamucona*”, dz. cyt., s. 345.

41 Metonimię na poziomie międzywyrazowym rozszerzam tutaj na metonimię będącą tzw. wielką figurą semantyczną, organizującą tekst w nadrzędne struktury motywiczne. W myśl tego założenia cześć oddawana dziewicy Maryi przez siostry w ramach motywu *hortus conclusus* łączy się z dziewictwem siostr jako ich ideałem, wyzwaniem i dążeniem.

Por. J. Ziomek, *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 75/1 (1984), s. 181–209.

42 Ma to ogromne znaczenie w kontekście osoby Madzi, do której rozterek należało także poczucie niesprawiedliwości w świecie (cierpienie niewinnych), zbrukania własną niewiarą, a przede wszystkim niechcianym pocałunkiem, który zniemacka złożył na jej ustach niepokładany moralnie liberał Kazimierz Norski.

43 Na przykład Misermont szeroko rozpatrywał czystość w kontekście jej ogólnej przejrzystości i uczciwości moralnej „*candeur de ses mœurs*” (L. Misermont, *Les grâces extraordinaires*, dz. cyt., s. 221).

o prawach boskich. Potem dzieci oddają do szpitala, a same umierają w domach kobiet wątpliwej wartości.

– Pani gniewa się na mnie...

– Gdzieżby znowu! – odparła szarytka, ściskając Madzię. – Masz rysy twojej babki, Felicissimy, a to mi wystarcza. Choćbyś nawet i poszła kilka kroków za nowym prądem, powrócisz.

– Pani sądzi, że takie powroty są możliwe?...

Szarytka podniosła głowę i z uwagą spojrzała na Madzię. Zamyśliła się i odparła:

– Gdy człowiek nie umie sam powrócić, Bóg zastępuje mu drogę...

Madzię przebiegł dreszcz i pobladła.

– No, ale co tam – rzekła szarytka łagodniej, spostrzegłszy zmianę w twarzy Madzi. – Do tej nieszczęśliwej zgłosi się kto jeszcze dzisiaj i przekona się, co można zrobić. Zostaw mi jej adres. Jeżeli zaś chcesz zobaczyć to biedne dzieciątko, dam ci bilet<sup>44</sup>.

Na podstawie tego fragmentu wydaje się, że były nimi: miłosierdzie czynne („Do tej nieszczęśliwej zgłosi się kto jeszcze dzisiaj i przekona się, co można zrobić. Zostaw mi jej adres”), wyobraźnia miłosierdzia („Gdy człowiek nie umie sam powrócić, Bóg zastępuje mu drogę...”), ofiarność, a także odwaga i bezkompromisowość w nazywaniu zła po imieniu<sup>45</sup>. W zasadzie każdą z tych cech odznaczała się też s. Katarzyna<sup>46</sup>.

Następnie Bolesław Prus zdecydował się dokładnie przedstawić codzienność szarytek pracujących na warszawskiej Tamce:

Tak mówiąc, matka Apolonja zaczęła oprowadzać Madzię po gmachu. Pokazała jej skromną kapliczkę, przed której drzwiami szarytki padały na kolana, schylając białe kapelusze. Potem obeszły duże sypialnie sierot,

44 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

45 Siostra Apolonja nie wahała bowiem w sposób narażający słuchaczkę na dyskomfort emocjonalny zdemaskować zafałszowania ideologicznego ówczesnych środowisk feministycznych.

46 Analogię do autentycznego, niepozbowionego stanowczości miłosierdzia s. Apolonii do panny spodziewającej się nieślubnego dziecka, w życiu Katarzyny stanowiłoby jej podejście do osób zmagających się z problemem alkoholizmu. Jak wskazywali świadkowie jej życia była dla nich „bien indulgente [...] sans manquer pour cela de la fermeté nécessaire” (R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 549).

małe pokoiki zakonnice, gdzie stało po kilka łóżek, zasłoniętych firankami. Następnie przeszły do sal, gdzie sieroty, dobrze wyglądające, uczyły się szyć i łątać bieliznę. Wszędzie uderzała Madzię olśniewająca czystość i spokój, dziwny spokój, który kołił jej wstrząśniętą duszę. Zdawało się jej, że wszystkie gorycze i bóle zostawiła za progiem tego szczególnego domu, którego mieszkanki robiły wrażenie krzątających się mrówek.

– Tu nasz refektarz – mówiła matka Apolonja, otwierając pokój o dwu oknach. – Przy tym stole siedzą: matka wizytatorka, matka asystentka, siostra ekonomka i podekonomka. Przy tamtych dwu stołach mieszczą się siostry kornetowe, a za tym pulpitem jedna z nich w czasie obiadu czyta przypadające na dzień rozmyślenia...

– Panie nie rozmawiają przy obiedzie?

– Ależ do czego byłoby to podobne! – odparła zgorziona matka Apolonja. – My wogóle mało rozmawiamy, bo nie ma czasu... A tu, widzisz, jest kapliczka do odprawiania modlitw wieczornych...

– Cóż panie robią w instytucie?... – przepraszam, że zapytuję...

– Wszystko. Dozorujemy kuchni, pierzemy, myjemy podłogi, szyjemy bieliznę, suknie, pościel... Wszystko, co nam potrzeba, robimy same.

– A kiedyż panie wstają?

– Kładziemy się o dziewiątej wieczór, wstajemy o czwartej rano. Potem msza święta i – do pracy...

– A młodsze siostry i kandydatki robią to samo?

– Jeżeli nie więcej – mówiła siostra Apolonja. – Chcemy, ażeby przekonały się, że życie nasze nie jest łatwe. To też zostają tylko te, które naprawdę mają powołanie<sup>47</sup>.

Z powyższego dialogu można wydobyć kilka ważnych cech codzienności szarytek: po pierwsze fundamentalną postawą, określającą całą ich egzystencję, było prawdziwe rozmodlenie. Przechodząc koło kaplicy, siostry padały na kolana i schylały do ziemi białe kornety, wyrażając tymi gestami wiarę w nieustanną obecność Bożą w ich domu i posłuszne<sup>48</sup>.

47 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

48 Jak przytoczono w jednym z wcześniejszych cytatów, nad drzwiami widniał napis: „Bóg na nas patrzy”, mający przypominać o wszechobecności i wszechwiedzy Boga, co nie miało przerażać czy gwarantować dyscypliny strachu, lecz napełniać siostry głęboką ufnością w permanentną opiekę Opatrzności.



Dalej warto zwrócić uwagę, że mieszkały pod jednym dachem z powierzonymi im sierotami. Poziom życia szarytek nie przewyższał więc losu osieroconych dzieci. Ścisłe, nieraz nawet ponad miarę zachowywane ubóstwo i asceza były także znaczącym rysem codzienności św. Katarzyny Labouré<sup>49</sup>.

Na tle tej panoramy szarytkowskiej egzystencji pojawiały się dalsze sygnały procesów dokonujących się w psychice Madzi Brzeskiej („Wszędzie uderzała Madzię olśniewająca czystość i spokój, dziwny spokój, który koił jej wstrząśniętą duszę”). Po raz kolejny zaobserwować można wyraźny kontrast między doświadczeniami przeszłości, które „wstrząsały” jej duszą a kojącym wpływem nowej, naznaczonej charyzmatem wincentyńskim rzeczywistości domu sióstr miłosierdzia. Jednak największe znaczenie należy w tym względzie przypisać autentycznemu zatroskaniu s. Apolonii o powołanie panny Madzi. Trzeba nadmienić, że również św. Katarzynie Labouré bardzo mocno leżało na sercu dzieło wzbudzania i formowania nowych powołań, czego wymownym świadectwem jest obfita dokumentacja na ten temat zebrana pod tytułem: *Attention aux jeunes sœurs*<sup>50</sup>.

Po trzecie, fragment ten dobrze obrazuje wspólnotowość egzystencji szarytkowskiej. Siostry z Tamki zostały ukazane jako żyjące ze sobą w ściślejszej komunii nie tylko modlitewnej, ale też zadaniowej, charyzmatycznej. Prawdziwe docenienie wartości wspólnoty przez s. Labouré nie uszło uwadze jej biografów. Fakt ten jest o tyle znamieny, że św. Katarzyna niejednokrotnie cierpiała upokorzenia i niesprawiedliwość właśnie ze strony wspólnoty i przełożonych<sup>51</sup>.

Kolejne etapy wizyty na Tamce uzmysłowiły głównej bohaterce *Emancypantek* nie tylko uporządkowany, ale także hierarchiczny (specjalnie przydzielane miejsca przy stole) i wysoce zdyscyplinowany styl życia szarytek.

49 Świadectwa o ubóstwie i ascezie Katarzyny zebrane przez Laurentina były tak uderzające, że zebrał je pod wspólnym tytułem: „Son exemple de pauvreté dépasse ses conseils”, wskazując na swoisty „naddatek” cnotliwości Katarzyny w tym zakresie względem poziomu, do którego zobowiązywały ją Reguły. Por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 542.

50 Por. tamże, s. 538.

51 Jako przykład można podać chociażby zaniedbania, jakich dopuszczała się względem niej siostra wyznaczona do opieki nad Katarzyną w ostatnich tygodniach jej życia (por. R. Laurentin, *Catherine Labouré*, Paris 2017, s. 43). Również przełożone nie szczędziły jej uszczypliwości i niesprawiedliwości na różnych etapach jej życia w zgromadzeniu (por. R. Laurentin, *Vie de Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 524–532). Świadectw na ten temat jest, jak widać po rozpiętości stron, na których był analizowany, bardzo dużo.

Szczególnie zadziwiający okazał się dla Madzi panujący pośród nich zwyczaj milczenia. Co godne odnotowania, siostry z Tamki milczały nie tyle z uwagi na taki zapis w Regułach, co ze względów praktycznych. Wedle słów matki Apolonii ich wytężona posługa na rzecz osieroconych dzieci i młodzieży nie zostawiała im czasu ani sił na rozmawianie ze sobą. Starsza siostra wytłumaczyła potem swojej rozmówczyni, wokoło jakich czynności duchowe córki św. Ludwika de Marillac krzątają się codziennie, a także nie pozostawiła złudzeń co do natężenia tej pracy, której w sposób jeszcze bardziej bezwzględny podlegały kandydatki, tak licznie odbywające wówczas formację w tym zgromadzeniu. Te dwa występujące tutaj w ścisłej łączności wątki pracy i milczenia nie pozostały bez znaczenia w życiu wizjonerki z rue du Bac<sup>52</sup>.

Bardzo charakterystyczne w tej wypowiedzi jest także zdanie, w którym matka Apolonia zaakcentowała fakt, iż sama chęć służenia bliźnim nie stanowi wystarczającego kryterium zdatności do stania się siostrą miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, gdyż pomagać innym można także w stanie wolnym lub małżeńskim:

Ażeby zostać szarytką, nie wystarcza potrzeba służenia bliźnim. Poświęcać się można i na świecie, nie wyrzekając się swobody i godziwych rozrywek. Tymczasem u nas życie jest zamknięte i surowe, praca duża i brak swobody, za którą tak bardzo tęsknicie<sup>53</sup>.

52 Jeśli chodzi o milczenie Katarzyny, nie tylko zachowywała je zgodnie z Regułami w określonych porach dnia, ale przeniosła je na wyższy poziom życia ukrytego, opatrując doskonałą pieczęcią milczenia łaskę otrzymanych objawień. Jeden z włoskich badaczy nazwał ją wręcz „La Santa del nascondimento e del silenzio” (G. Burdese, *Il messaggio della Medaglia Miracolosa*, Roma 2002, s. 32). Natomiast J. Chevalier, zeznający podczas procesu beatyfikacyjnego Katarzyny, uznał milczenie o objawieniach za cnotę heroiczną (por. R. Laurentin, *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse. Procès de Catherine (1877–1900)*, Paris 1979, s. 207). Oczywiście można zastrzec, że niemówienie o doznanych łaskach przynależy do innego porządku aniżeli powstrzymywanie się od nadmiernych rozmów albo od łamania *silentium altum*. Myślę jednak, że absolutnie niemożliwym jest wykazanie się cnotą w pierwszym przypadku, jeżeli dopuszcza się zaniedbań w tym drugim obszarze.

Natomiast co się tyczy wartości pracy w życiu Katarzyny, przywołajmy tylko świadectwo o różnorodności wykonywanych przez nią jednocześnie posług. Oporządkowała bowiem krowy, a jednocześnie pod jej opieką pozostawali starcy i ubodzy. Por. R. Laurentin, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 62–63).

53 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

Koniecznością jest więc odgraniczenie powołania do życia konsekrowanego (którego podstawowym założeniem, celem i kresem jest trwanie przy Bogu) od wszelkich wynikających z tej zażyłości działań, inicjatyw i dobrych uczynków. Na uwagę zasługuje niepodzielne oddanie serca Bogu na Jego wyraźną prośbę i wezwanie, które odróżnia świeckich filantropów od działających charytatywnie osób konsekrowanych oraz przebywanie z Chrystusem jako pierwszy cel (w szerokiej semantyce greckiego τέλος) wejścia na tę ścieżkę życiową, który dopiero w dalszej kolejności umożliwia oddanie się „na służbę Bogu i braciom”. Można zaryzykować stwierdzenie, że s. Apolonia pragnęła ukierunkować myślenie Madzi właśnie w tę stronę, aby oczyszczać jej potencjalnie niedoskonałe intencje. W tym kontekście trzeba podkreślić, że Katarzyna Labouré jeszcze przed wstąpieniem do zgromadzenia, bardzo wyraźnie czuła, że powołanie człowieka, także jej powołanie, pozostaje absolutnie suwerenną decyzją Boga, której się ani nie spodziewała, ani też nie czuła, że na nią zasługuje<sup>54</sup>.

Następnie szarytka postanowiła w sposób bardzo konkretny edukować Madzię, określając wprost, jakie kobiety zgłaszają się do zgromadzenia, rozgraniczając między niewystarczającymi motywacjami pierwszej i słusznymi racjami drugiej grupy:

Z tego powodu tylko dwie kategorie osób zgłaszają się do nas i znajdują szczęście: albo takie, które świat zniechęcił, karmiąc je zbyt wielką goryczą, albo te, które, ciągle myśląc o Bogu i życiu wiecznym, nic nie znajdują dla siebie między rzeczami doczesnymi<sup>55</sup>.

Z pewnością s. Katarzyna Labouré zaliczała się w świetle tej kategoryzacji do pierwszej grupy. Oczywiście, była to święta, która bardzo mocno stąpała po ziemi i poprzez służbę ubogim trwała w głębokim zanurzeniu w doczesną rzeczywistość różnego rodzaju bólu i nędzy. Niemniej jednak, okoliczność ta była dopiero konsekwencją Bożej, a więc nadprzyrodzonej, „pozaświatowej” interwencji w jej życie, na którą ochoczym sercem odpowiedziała<sup>56</sup>.

54 Taką sugestię podsuwają E. Charpy i M. G. Roux w książce: *Sainte Catherine Labouré*, Strasbourg 2000, s. 18.

55 B. Prus, *Emancypantki*, dz. cyt.

56 Najlepiej tę syntezę mistycyzmu i realizmu w życiu Katarzyny wyrazili Laurentin i Roche:

## Podsumowanie

Wydaje się, że przy całej różnicy w metodologii badań literaturoznawczych i teologiczno-hagiograficznych warto podejmować próby interdyscyplinarnego spojrzenia na problematykę świętości i aretologii. Z pewnością dynamika promieniowania świętości, a także spełniania się Bożych obietnic dla poszczególnych grup i jednostek nie jest łatwa do sprobematyzowania. Niemniej jednak zaprezentowane przez Prusa ze wszech miar pozytywne wizje życia i posługiwania warszawskich szarytek miały bardzo solidne umocowanie w prawdzie historycznej. Co więcej, pewne schematy zachowań wydawały się bliźniaczo podobne do opisu cnót s. Katarzyny Labouré, której świętość była chyba najpiękniejszym, choć nie jedynym, owocem ówczesnej, jakże cudownej interwencji Matki Bożej w losy Rodziny Wincentyńskiej i całego świata.

## Abstrakt

*Renesans prowincji warszawskiej sióstr miłosierdzia w drugiej połowie XIX wieku w kontekście wzoru cnót św. Katarzyny Labouré*

Celem artykułu było przeprowadzenie analizy przejawów renesansu duchowo-moralnego warszawskiej prowincji sióstr szarytek z drugiej połowy XIX wieku w świetle treści objawień na rue du Bac oraz ściśle związanej z nimi świętości ich bezpośredniej adresatki – s. Katarzyny Labouré. Podjęto próbę uzasadnienia tezy, zgodnie z którą beletrystyczne opisy Prusa nie tylko odpowiadają prawdzie historycznej o świętości życia i posługi warszawskich szarytek z tamtego czasu, ale także odzwierciedlają cnoty uosabiane przez s. Katarzynę, która rozpoczęła reformę zgromadzenia od nawrócenia osobistego w duchu wskazań Matki Najświętszej.

---

„Ce qui frappe chez Catherine, c'est l'alliance de deux traits qu'on pourrait croire antagonistes: mysticisme et réalisme” (R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré*, dz. cyt., s. 138). Można uzupełnić to stwierdzenie, dodając, że o ile w potocznej percepcji te dwie cechy faktycznie wydają się ze sobą sprzeczne, o tyle w ramach charyzmatu wincentyńskiego stanowią dwie strony tej samej rzeczywistości powołania i służby.

**Słowa kluczowe:** Katarzyna Labouré, Cudowny Medalik, Bolesław Prus, Prowincja Warszawska Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, dziewiętnasty wiek.

## Abstract

*Renaissance of the Warsaw province of the Daughters of Charity in the second half of the 19th century in the context of the model of virtues of st. Catherine Labouré*

The purpose of this paper is to analyze the manifestations of the spiritual-moral renaissance of the Warsaw province of the Daughters of Charity in the second half of the 19th century in the light of the content of the revelations on rue du Bac and the holiness of their direct addressee, Sr. Catherine Labouré. I will try to justify the thesis, according to which Prus' fictionalized descriptions not only correspond to the historical truth about the holiness of life and ministry of the Warsaw Daughters of Charity of that time, but also reflect the virtues personified by Sr. Catherine, who began the reform of the congregation with personal conversion in the spirit of Our Lady's instructions.

**Keywords:** Catherine Labouré, Miraculous Medal, Bolesław Prus, Warsaw Province of the Congregation of the Daughters of Charity, the nineteenth century.

## Bibliografia

1. Anonimowe siostry miłosierdzia, *Złote promienie Cudownego Medalika. Cuda zdziałane przez Cudowny Medalik*, Kraków 1929.
2. Bomba W., *Dary nieba. Szkaplerz NSM. Szkaplerz Męki Pańskiej i NS Jezusa i Maryi*, Kraków 2006.
3. Boros L., *Mysterium mortis. Der Mensch in der letzten Entscheidung*, Olten 1973.
4. Burdese G., *Il messaggio della Medaglia Miracolosa*, Roma 2002.
5. Charpy E., Roux M.G., *Sainte Catherine Labouré*, Strasbourg 2000.

6. Crapez E., *Le message du Cœur de Marie à Sainte Catherine Labouré*, Paris 1947.
7. Gloger M., *Dialektyka światopoglądu Bolesława Prusa. Od scjentyzmu do pesymizmu*, w: tegoż, *Bolesław Prus i dylematy pozytywistycznego światopoglądu*, Bydgoszcz 2007.
8. Janaczek S., *Działalność księży misjonarzy prowincji krakowskiej 1865–1914*, „*Nasza Przeszłość*” 77 (1992), s. 165–226.
9. Kramp D., Zawadzka E., *Słownik kobiet odznaczonych*, [http://kpbc.umk.pl/Content/198584/Czeladzinska\\_Emma\\_3366\\_WSK.pdf](http://kpbc.umk.pl/Content/198584/Czeladzinska_Emma_3366_WSK.pdf) (17.12.2020).
10. Kraziewicz B., Leszczyńska M., *Zgromadzenie Sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Polsce (1652–2002). Biogramy sióstr miłosierdzia prowincji warszawskiej i chełmińskiej*, Kraków 2012.
11. Laurentin R., *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse. Procès de Catherine (1877–1900)*, Paris 1979.
12. Laurentin R., *Catherine Labouré*, Paris 2017.
13. Laurentin R., Roche P., *Catherine Labouré et la Médaille Miraculeuse*, Paris 1976.
14. Laurentin R., *Vie de Catherine Labouré. Voyante de la rue du Bac et servante des pauvres*, t. 2: *Preuves*, Paris 1980.
15. Laurentin R., *La Messagère de la Médaille Miraculeuse*, Paris 1968.
16. Majcherek D., „*Emancypantki*” Bolesława Prusa – *na granicy kanonu i zapomnienia*, w: „*Granice. Półrocznik poświęcony literaturze i kulturze*”, D. Gruntkowska (red.), Szczecin 2017, s. 73–91.
17. Misermont L., *Les grâces extraordinaires de la bienheureuse Catherine Labouré, fille de la charité*, Paris 1934.
18. Obsulewicz-Niewińska B., *Widok z Tamki. Prus i szarytki*, [w:] *Bolesław Prus. Pisarz. Publicysta. Myśliciel*, S. Fita, M. Woźniakiewicz-Dziadosz (red.), Lublin 2003, s. 123–135.
19. Prus B., *Emancypantki*, [https://pl.wikisource.org/wiki/Emancypantki/Tom\\_IV/III](https://pl.wikisource.org/wiki/Emancypantki/Tom_IV/III) (19.12.2020).
20. Prus B., *Powiastrki cmentarne*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/prus-powiastrki-cmentarne.pdf> (19.12.2020).
21. Prus B., *W walce z życiem*, <https://pl.wikisource.org/wiki> (19.12.2020).
22. Rakocy W., *Św. Katarzyna Labouré i Cudowny Medalik*, Kraków 2017.

23. Schletz A, *Zarys historyczny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Polsce*, Kraków 1960.
24. Sienkiewicz H., *Bez dogmatu*, [https://pl.wikisource.org/wiki/Bez\\_dogmatu](https://pl.wikisource.org/wiki/Bez_dogmatu) (2.05.2021).
25. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 1, tłum. J. Kapuściak, Kraków 2014.
26. Wincenty a Paulo, *Listy, konferencje, dokumenty*, t. 9, tłum. K. Potok, Kraków 2016.
27. Ziomek J., *Metafora a metonimia. Refutacje i propozycje*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej” 75/1 (1984), s. 181–209.





Adam Sejbuk CM

 <https://orcid.org/0000-0001-6936-3027>

## Realizacja obietnicy udzielania łask. Świadectwa cudów

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.08>

W 1830 roku, podczas trzech objawień w kaplicy przy rue du Bac, Maryja przekazała za pośrednictwem świętej Katarzyny Labouré orędzie, którego częścią, związaną także z Cudownym Medalikiem, jest obietnica udzielania łask: „Przyjdźcie do stóp tego ołtarza, tu łaski będą rozlane na wszystkich”<sup>1</sup>. „Wszyscy, którzy będą go [Cudowny Medalik] nosić z ufnością, dostąpią obfitych łask”<sup>2</sup>.

Naszym celem nie jest jednak prezentacja objawień ani interpretacja ich orędzia, lecz ukazanie tego, w jaki sposób na przestrzeni stu dziewięćdziesięciu lat, w oparciu o liczne świadectwa cudów, realizowała się owa obietnica udzielania łask<sup>3</sup>. Na początku skupimy się na świadectwach pochodzących z okresu, w którym Cudowny Medalik dopiero zaczynał się rozpowszechniać, następnie omówimy kilka przykładów z XX wieku, by na koniec zaprezentować najnowsze opowiadania pielgrzymów z kaplicy

---

1 Archives des Filles de la Charité, Paris (AFCP), 1091, *Autographe de Catherine*, 1876, 1830. 18 juillet entretien de la Ste Vierge.

2 Por. AFCP, 1091, *Autographe de Catherine*, 1841, J.M.J. Le 27 novembre 1830.

3 Interpretacja przebiegu oraz orędzia objawień: W. Rakocy, *La Médaille Miraculeuse. Proposition d'interprétation du message et du rôle de la vision de la Vierge au globe*, „Vincentiana” 53/6 (2009), s. 493–547. W kontekście niniejszego artykułu na uwagę zasługuje szczególnie wyjaśnienie symbolu promieni łask – ich źródłem nie są dłonie Maryi (Ona sama), ale noszone przez nią pierścienie, które możemy interpretować jako dar, jaki Niepokalana otrzymała od Boga. Pomaga to zrozumieć sformułowanie o udzielaniu łask przez Niepokalaną jako Jej *pośrednictwo* w tym działaniu. *Notabene*, dzięki temu uściśleniu, teksty Katarzyny opisujące objawienia stają się kluczem do teologicznej interpretacji świadectw o cudach przypisywanych Matce Bożej.

przy rue du Bac, którzy dzielą się swoimi opowieściami z siostrami miłosierdzia i księżmi misjonarzami.

## Pierwsze świadectwa łask

Zanim omówimy pierwsze świadectwa cudów dokonanych za pośrednictwem Matki Bożej Objawiającej Cudowny Medalik, niezbędna jest pewna uwaga o charakterze historycznym. Cudowny Medalik, wybitny po raz pierwszy w Paryżu pod koniec maja 1832 roku dzięki staraniom ks. Jean-Marie Aladela, spowiednika świętej Katarzyny, rozdawany był przez siostry miłosierdzia i księżmi misjonarzy. Co ważne, działo się to jeszcze zanim wierni mogli poznać część szczegółów dotyczących jego genezy, które ks. Aladel i ks. Coentin-Marie Le Guillou opisali dopiero w publikacjach wydanych w 1834 roku<sup>4</sup>. Zatem niezwykle „sukces”, z jakim rozpowszechniano ten przedmiot religijny między 1832 a 1834 rokiem, nie wynikał z popularności objawień, w których Maryja go ukazała. Wierni chcieli otrzymać Medalik, ponieważ noszący go ludzie zaświadczyli o jego zdumiewającej skuteczności – cudach, uzdrowieniach i nawróceniach. Określenie „cudowny” nadali mu właśnie świadkowie cudów dokonanych za wstawiennictwem Maryi Niepokalanie Poczętej. Na marginesie należy dodać, że przez

4 Aladel we wstępie opisuje przyczynę i cel swojej publikacji: „Depuis longtemps tout le monde recherche avec un admirable empressement une médaille qui représente d'un côté la Vierge Immaculée distribuant à pleines mains les grâces que nous a méritées son divin Fils, avec une courte prière ; et de l'autre la lettre M avec une petite croix, et les S.S. cœurs de Jésus et de Marie. Beaucoup de personnes désirent avoir une connaissance exacte de son origine et de ses effets : elles la trouveront dans cette Notice dont l'unique but est d'édifier et de porter les âmes à recourir avec confiance à la protection de la Mère de Dieu”. *Notice historique sur l'origine et les effets d'une nouvelle Médaille en l'honneur de l'Immaculée Conception de la très Sainte Vierge Marie, généralement connue sous le nom de la Médaille miraculeuse*, 1ère édition, Paris 1834, s. 4. Również ks. Le Guillou podaje jako powód publikacji niezwykle rozpowszechnianie się Medalika: „Comme on en parle beaucoup, à Paris surtout, d'une Médaille miraculeuse de la sainte Vierge, et qu'on cite même un grand nombre de prodige opéré, soit dans la capitale, soit dans les provinces où elle s'est déjà considérablement répandue, en faveur de personnes qui l'ont portée avec foi et confiance en Marie ; après m'être assuré par moi-même, et avec le plus grand soin, de l'origine de la Médaille et des prodiges les plus frappant qui ont eu lieu à son sujet, je crois faire plaisir aux fidèles en leur faisant part du fruit de mes recherches”. C.-M. Le Guillou, *Mois de Marie sur le plan du petit ouvrage italien du P. Lalomia avec nouvelles prières pour la messe, choix de pieuses prières et sept cantiques inédits*, Paris 1834, s. 315–316.

pierwsze cztery lata w samym Paryżu wybito ponad dwa miliony egzemplarzy Cudownego Medalika, a na świecie, według szacunków pierwszego jubilera, około osiem milionów w kilku językach (m.in. po francusku, hiszpańsku, włosku i niemiecku).

Pierwsze cuda miały związek z epidemią cholery, która w marcu 1832 dotarła do Paryża i w ciągu dziewięciu miesięcy pochłonęła około dwaście tysięcy istnień. Ks. Aladel opisuje m.in. historię Caroline Nénain, uzdrowionej krótko po wybicu pierwszych Medalików:

Siostry z jednego z paryskich domów podarowały Medalik około dwudziestu wychowywanym tam młodym dziewczętom i natchnęły je wielkim zaufaniem do Najświętszej Dziewicy. Cholera właśnie zaczęła na nowo zbierać żniwo w stolicy. Ośmioletnia siostra jednej z tych dziewcząt bardzo poważnie zachorowała: biegunka, skurcze i wymioty nie pozostawiały wątpliwości co do diagnozy. Przełożona sióstr tak bardzo ufała Medalikowi, że gdy dowiedziała się o stanie dziecka spontanicznie wykrzyknęła: – Czy ona nie ma Medalika?!

Siostry pobiegły, aby dowiedzieć się tego od dziecka, które odpowiedziało, że nie ma. Dziewczynka natychmiast dostała Medalik, który traktowała z wielką pobożnością, a po tym zdarzeniu bardzo szybko została całkowicie uzdrowiona i następnego dnia wróciła do swojej klasy<sup>5</sup>.

Innym źródłem opisującym historię tego uzdrowienia jest list napisany do ks. Aladela przez Louise, starszą siostrę dziecka, która była świadkiem cudu:

Księżę,  
zapytał Ksiądz naszą matkę, kim była dziewczynka, która została nagle wyleczona z cholery. To była moja młodsza siostra, Caroline Nénain, która w czasie epidemii cholery miała osiem lat. Byłam w starszej klasie naszych sióstr na Place du Louvre i wszystkie nosiłyśmy na sobie objawiony Medalik, albo słowa „O Maryjo bez grzechu poczęta”, i wszystkie zostałyśmy ochronione przed tą straszliwą plagą, która dotknęła zarówno dzieci, jak i dorosłych. Moja młodsza siostra była w innej klasie i nie miała

5 *Notice historique*, dz. cyt., s. 4.

Medalika, została zakażona i bardzo źle się poczuła. Gdy jedna z naszych Sióstr wysłała jej Medalik, natychmiast została uzdrowiona i dwa dni później wróciła do klasy.

Twoja pełna szacunku sługa,  
Louise Nénain<sup>6</sup>.

Historia Caroline to pierwszy opisany przez ks. Aladela cud dokonany za pośrednictwem Maryi i poświęconego jej Cudownego Medalika, noszonego przez dzieci w jednym z paryskich ośrodków sióstr miłosierdzia. Oprócz samego cudu, warto zwrócić uwagę na fakt, że siostry nie tylko rozdawały Medaliki swoim podopiecznym, ale również zachęcały je do postawy ufności wobec Niepokalanej, ufności, o której Maryja wspomina, mówiąc: „Wszyscy, którzy będą go [Cudowny Medalik] nosić z ufnością, dostąpią obfitych łask”. Interesująca jest także rola modlitwy, inwokacji wytłoczonej na Medaliku: „O Maryjo, bez grzechu poczęta”, którą z powodu niewystarczającej liczby egzemplarzy, dzieci nosiły napisaną na kartce. To przypomina nam, że samo noszenie przedmiotu religijnego nie wystarczy, jeśli nie towarzyszy mu z jednej strony zaufanie w macierzyńską opiekę Maryi, a z drugiej praktyka modlitwena, szczególnie w formie, w jakiej została ona objawiona świętej Katarzynie.

Rolę modlitwy, jaka powinna towarzyszyć noszeniu Cudownego Medalika, ukazują również dwa kolejne cuda opisane przez ks. Aladela:

Mniej więcej w tym samym czasie otrzymaliśmy list z diecezji Meaux informujący, że nałożenie tego samego Medalika uleczyło właśnie ciężarną kobietę, tak ciężko chorą na cholere, że nie było już nadziei na jej uratowanie. Kilka dni po szczęśliwym porodzie, zarówno mama jak i dziecko czują się doskonale. W tym samym miejscu Medalik uzyskuje uzdrowienie dla dziecka niezdolnego do chodzenia: dopiero po wyczerpaniu wszystkich ludzkich możliwości i po konsultacji z najznakomitszymi lekarzami, jego

6 AFCP, 3038, Année 1834, *Lettre à M. Aladel*, 24 mai 1834 (?). Por. R. Laurentin, P. Roche, *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse I*, Paris 1976, n° 26, s. 207. Laurentin notuje, że oryginał listu znajduje się w Archives de la Congrégation de la Mission w Paryżu, w rzeczywistości jednak stanowi on część zbioru Archives des Filles de la Charité w Domu Macierzystym Zgromadzenia.

pełna bólu matka zwróciła się do Najświętszej Maryi Panny. Nałożyliśmy dziecku Medalik i rozpoczęliśmy nowennę: od jej pierwszego pierwszego dnia dziecko całkowicie wyzdrowiało i nie odczuwało już swojej niemocy<sup>7</sup>.

Ten przykład zwraca uwagę na jeszcze jedną formę modlitwy związanej z objawieniami przy rue du Bac – nowennę do Matki Bożej. Co ciekawe, pierwsza opublikowana nowenna, poświęcona w całości Maryi Objawiającej Cudowny Medalik i zatwierdzona przez arcybiskupa Paryża, powstała dwa lata po objawieniach. Jej autor, wspomniany już ks. Le Gillou, na każdy z dziewięciu dni, oprócz tekstu modlitwy, przeznaczył do medytacji także opis cudów dokonanych za przyczyną Niepokalanej od Cudownego Medalika. I tak czwartego dnia nowenny, modlący się rozważał cud uzdrowienia z trądu dwudziestodwuletniej Adeline pochodzącej z okolic Libourne:

Przekonana, że swoje uzdrowienie zawdzięcza Najświętszej Dziewicy, obiecała, że nigdy nie opuści swojego Medalika i że każdego dnia swojego życia, z miłością i wdzięcznością, będzie oddawać cześć Maryi bez grzechu poczętej<sup>8</sup>.

Tego samego dnia, odpowiadający nowennę zapoznawał się z inną historią, tym razem nawrócenia nieuleczalnie chorej kobiety, która bluźniła i w stanie rozpaczycy chciała wyrzucić swoje dziecko przez okno:

Jedna z Sióstr Miłosierdzia próbowała się z nią zobaczyć, jednak aby nie zostać odprawioną, przekazała pielęgniarce Medalik dla chorej, prosząc, aby ta bez wiedzy kobiety położyła go w jej łóżku. Opiekunka nie podjęła tylu środków ostrożności i wręczyła pacjentce Medalik, mówiąc: „To jest Medalik, który przesyłają Pani Siostry Miłosierdzia”. Kobieta, jakby wyzwolona w jednej chwili z rozpaczycy i wściekłości, wzięła go w dłonie, obejrzała uważnie, zawiązała na szyi i jeszcze tego samego dnia poprosiła o spotkanie z siostrą, która go jej przysłała<sup>9</sup>.

---

7 *Notice historique*, dz. cyt., s. 4.

8 C.-M. Le Guillou, *Neuvaines à Marie*, dz. cyt., s. 517.

9 Tamże, s. 518.

Chora prosiła również o sakramenty święte i pojednała się z Bogiem przed śmiercią. Ta historia, podobnie jak inne opowiadania dotyczące nawróceń na łożu śmierci, przypomina nam, że nasze zbawienie ma daleko większą wartość niż zdrowie. W pierwszych publikacjach ks. Aladela i ks. Le Guillou znajdziemy znacznie więcej takich świadectw – choćby jedno poświęcone pewnej poważnie chorej kobiecie z Paryża, która od dłuższego czasu nie chciała się wyświadczać. Przyjmując Medalik od jednej z sióstr, chora powiedziała: „Medalik przyjmę chętnie, ale proszę mi nawet nie wspominać o spowiedzi”. Jednak po kilku godzinach zawołała siostrę, mówiąc: „Od kiedy dostałam Medalik, nie mogę już dłużej odmawiać spowiedzi”<sup>10</sup>.

Te dwa typy cudów, uzdrowienia i nawrócenia, nazywane przez Aladela „ślądami opieki Najświętszej Dziewicy”, towarzyszyły rozpowszechnianiu się Medalika. Co istotne, mimo że pierwsze cuda związane były z epidemią cholery, niezwykle wzrost liczby rozpowszechnianych Medalików oraz łask udzielonych za wstawiennictwem Matki Bożej nastąpił później. W ten sposób kolejne wydania książki ks. Aladela wzbogacone zostały nowymi świadectwami uzdrowień i nawróceń. Ostatnie wydanie z 1842 roku zawiera w sumie sto piętnaście opisów uzdrowień, a także relację nawrócenia na katolicyzm pochodzącego z rodziny żydowskich bankierów Alphonse Ratisbonne’a.

W 1878 roku ks. Chevalier publikuje nową wersję *Notice historique*, przedstawiając po raz pierwszy życiorys świętej Katarzyny oraz uzupełniając katalog cudów o nowe przykłady z lat 1843-1877. Autor przywołuje m.in. świadectwa sióstr miłosierdzia, które towarzyszyły żołnierzom na froncie podczas wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych. Jedna z sióstr opisała historię rannego żołnierza:

Mamy w szpitalu biednego młodzieńca imieniem William Hudson, który długo odmawiał przyjęcia chrztu. Jednak jedna z sióstr, nie zniechęcając się, wyjaśniła mu sens sakramentu oraz religii. Założyła mu też Medalik na szyję. W końcu mężczyzna poprosił o rozmowę z ks. Burke, został ochrzczony i odszedł w pokoju, wzywając świętego imienia Maryi<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> *Notice historique*, 4ème éd., s. 43.

<sup>11</sup> [J. Chevalier], *La Médaille miraculeuse. Origine – histoire – diffusion – résultats*, par M. Aladel, [9ème] édition revue et augmentée, Paris 1878, s. 373–374.

Jeden z kapelanów wojskowych przytoczył historię z lat 50. XIX wieku, która wydarzyła się podczas wojny na Bliskim Wschodzie:

Trzej pacjenci, których spowiedzi służyłem, to biedni Irlandczycy. W swoich cierpieniach okazywali wielką rezygnację i wszyscy trzej poprosili o Medalik Niepokalanego Poczęcia, który przyjęli z wdzięcznością. W wyniku tego zdarzenia angielski oficer katolicki, który również nosił go z pobożną ufnością, poinformował mnie, że wielu jego kolegów, mimo że są protestantami, przyjęło Medalik, przechowuje go z pieczołowitością i że cholera oraz rosyjskie kule oszczędzały ich jak dotychczas<sup>12</sup>.

Chevalier cytuje także świadectwa uzdrowień. Jedno z nich miało miejsce w Paryżu w 1843 roku, ale świadectwo o nim Chevalier otrzymał dopiero w styczniu 1877 roku<sup>13</sup>. Chodzi o historie Zénobie, rocznej dziewczynki, która bardzo ciężko chorowała. Jej siostra i matka nieustannie modliły się o uzdrowienie dziecka, ale lekarz z paryskiego szpitala nie dawał jej już żadnej nadziei. Za Bożym natchnieniem matka położyła chorej na piersi Cudowny Medalik, powtarzając wezwanie: „O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”. Następnego dnia lekarz przyszedł sprawdzić, czy dziecko jeszcze żyje i ku swojemu zdumieniu zobaczył, że nie tylko żyje, ale również jego oddech stał się regularny, a sparaliżowana dotąd ręka porusza się. Niestety dokonując badania, lekarz zauważył inny niepokojący symptom: dziecko nie reagowało na światło. Będzie niewidoma, orzekł. Po wyjściu lekarza, matka, która nikomu nie zdradziła swojego sekretu, ponownie wzięła Medalik i położyła Go na oczach dziewczynki, nieustannie powtarzając inwokację do Matki Bożej. Dziecko zasnęło, a gdy obudziło się następnego dnia, nie tylko otworzyło oczy, ale też z uśmiechem spojrzało na matkę.

Co ciekawe, Chevalier zanotował także epilog tej historii:

Ojciec dziewczynki, w swej wierze i pobożności, powiedział: „Z pewnością tylko Bóg mógł nam przywrócić to dziecko; odtąd dziewczynka będzie nazywać się Maria, aby nigdy nie zapomnieć komu zawdzięcza życie”. [...] Złoty krzyżyk, na którym wyryto pamiętną datę cudownego uzdrowienia,

12 Tamże, s. 357–358.

13 Por. tamże, s. 289.

został zawieszony na szyi małej Marii, która jest dzisiaj Siostrą Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo<sup>14</sup>.

Inne uzdrowienie miało miejsce w austriackim szpitalu w Grazu. W 1867 roku pewien oficer został poważnie ranny w prawe ramię. Pomimo starań miejscowego chirurga, groziła mu amputacja, ponieważ tylko w ten sposób można było ocalić życie żołnierza. Mimo że wcześniej oficer nie chciał słyszeć o Bogu, przepełniony smutkiem, pokornie przyjął zapewnienia o modlitwie przez wstawiennictwo Niepokalanej, a także zaczął odmawiać inwokację: „O Maryjo, bez grzechu poczęta...”, z Cudownego Medalika, który otrzymał od Sióstr Miłosierdzia:

Niestety zagrożenie stawało się nieuchronne, nie pozwalając już na dalsze odkładanie amputacji, która została wyznaczona na następny dzień. Pewna siostra, zdając sobie sprawę, że zaufanie młodego oficera natchnęło go do nieustannej modlitwy, zaproponowała mu wieczorem, żeby przyłożyć Medalik do chorego miejsca i pozostawić tak na całą noc. Żołnierz z radością przystał na tę propozycję.

Następnego ranka siostra pobiegła do rannego, by sprawdzić, w jakim jest stanie i zabrać Medalik. Noc przebiegła spokojnie, a cierpienia były mniejsze. Siostra, przypisując poprawę środkom uspokajającym, wiedziała jednocześnie, że Medalik musiał wspomóc działanie leków i że stan pacjenta nie był obojętny Najświętszej Dziewicy. Nie przypuszczała jednak, jak wielkie dobro stało się jego udziałem.

Chirurg przyszedł odwiedzić oficera kilka godzin później. Przeprowadził dokładne badanie, dotykając chorego ramienia, i stwierdził, że amputacja przestała być niezbędna. Chirurg pokazał tę zdumiewającą zmianę także innym lekarzom. Oficer aż zaniemówił ze szczęścia. Pozostając sam na sam z chirurgiem, powiedział mu coś w tajemnicy. Jednak lekarz zaraz po wyjściu od pacjenta, poszedł odnaleźć siostrę: „Zdaje mi się, powiedział, że również w tym przypadku Siostry Miłosierdzia miały Pana Boga po swojej stronie”<sup>15</sup>.

---

14 Tamże, s. 291.

15 Tamże, s. 321–322.



## Przykłady świadectw z XX wieku

Spośród świadectw pochodzących z XX wieku, warto wyróżnić zbiór opowiadań Army Lobkowicz-Palfy (1866–1950). Księżna, zajmująca się rozprawdaniem Cudownego Medalika w Wiedniu, opowiada między innymi, że podczas wizyty w katedrze spotkała bardzo cierpiącą kobietę poruszającą się na wózku inwalidzkim, która powiedziała jej, że nie spowiadała się od przeszło czterdziestu lat. Księżna Lobkowicz zachęciła ją do tego, wręczając jej Medalik, znalazła kapłana, który wysłuchał kobiety i był świadkiem jej pojednania z Bogiem oraz Kościołem. Podobnie mężczyzna chory na raka, pacjent nie do zniesienia dla personelu pielęgniarskiego, któremu wręczyła Medalik, po chwili uspokoił się i poprosił o spowiedź<sup>16</sup>.

Inne przykłady świadectw znajdują się w periodykach wydawanych w XX wieku przez Stowarzyszenie Cudownego Medalika i ekipę pastoralną kaplicy objawień. Jedna z historii jest szczególnie interesująca, choć już dzisiaj mało znana:

3 września 1939 roku ogłoszono we Francji mobilizację. W kaplicy przy rue du Bac pojawia się lotnik. Jego zdenerwowany i pełen energii wyraz twarzy odzwierciedla powagę chwili. Przychodzi prosić o Medaliki, dużo Medalików, wszystkie, jakie siostry będą w stanie mu dać.

– Siostrzo, są mi one bardzo potrzebne, żeby otoczyć Paryż opieką Najświętszej Maryi Panny – mówi. Następnego dnia w śmiałym geście całkowitego zaufania Matce Bożej zrzucił z samolotu tysiące Medalików, żeby otoczyć stolicę ogromną, choć niewidzialną siecią, silniejszą niż jakakolwiek armia w bitwie. Mówimy często o cudownym ocaleniu Paryża. Wszystkie gazety używały tego słowa. Paryż zachował swoje pomniki, swoje kościoły, swoje mosty, swoje wspaniałości. Możemy być więc zdumieni tym, co się stało, to znaczy tym, co uczyniła dla Paryża Matka Boża od Cudownego Medalika<sup>17</sup>.

Wiara w szczególną ochronę przestrzeni za wstawiennictwem Matki Bożej i poświęconego jej Medalika znajduje wyraz także w innych przykła-

16 Por. *Miraculous Medal. Stories of Conversion. Collected by Father Karl Maria Harrer*, Pennsylvania 2011, s. 42–43, 49–50.

17 AFCP, 3039, „La Médaille miraculeuse” (1946), s. 21.

dach, choćby w historii gwałtownego pożaru z 1947 roku w Troyes, z którego zachowała się jedynie komoda, w szufladzie której były złożone Cudowne Medaliki. Jedna z sióstr miłosierdzia zaświadcza:

Pożar szybko się rozprzestrzenił. W pokoju na drugim piętrze wkrótce wszystkie meble stanęły w płomieniach, z wyjątkiem szuflady w komodzie, w której znajdowały się Medaliki dwóch młodych dziewcząt – Dzieci Maryi, mieszkających w budynku<sup>18</sup>.

Idea szczególnej ochrony przestrzeni jest również obecna w świadectwie opublikowanym w kanadyjskim piśmie diecezjalnym z 1955 roku, które opowiada o ocaleniu katedry i domu sióstr w Nicolet w czasie zawalenia się terenu. Podczas gdy w samym artykule podkreślona została rola Matki Bożej, jedna z sióstr w liście wysłanym do Paryża 21 grudnia 1955 roku przypisuje cud pośrednictwu Cudownego Medalika: „Wokół katedry i naszego domu rozrzucono Cudowne Medaliki. Katedra, mimo że była bliska zawalenia się, pozostała nietknięta, a należące do nas budynki nawet się nie poruszyły”<sup>19</sup>.

Cuda przypisywane pośrednictwu Matki Bożej, a związane z objawieniami z 1830 roku, nie dotyczą jedynie Cudownego Medalika. Pod koniec XX wieku, tym razem już w samej kaplicy objawień przy rue du Bac w Paryżu, miało miejsce zdarzenie utrwalone w tradycji ustnej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przytoczymy jednak jego wersję, znajdującą się, co paradoksalne, w książce poświęconej cudom związanym z objawieniami w Medjugorje.

Sandra, pięcioletnia Brazylijka, jest bardzo poważnie chora. Matka chce zabrać ją do kaplicy przy rue du Bac, aby prosić o cud: „Posadzę ją na fotelu, na którym siedziała sama Maryja, gdy objawiła się Katarzynie Labouré, a wtedy na pewno coś się wydarzy” – pomyślała. Gdy obie przyjeżdżają do Paryża, w kaplicy objawień:

modli się bardzo gęsty tłum. Matka rozpoznaje miejsca tak często widziane na pocztówkach i powoli idzie w stronę ołtarza. Modli się na

18 AFCP, 3039, „La Médaille miraculeuse” (1947), s. 12.

19 *La Sainte Vierge nous laissa un signe de sa présence au milieu de nous*, „Revue Diocésaine” (1955), s. 5. AFCP, 3039, *Le désastre à Nicolet. Lettre de Sœur Dominique du Rosaire*, le 21 décembre 1955.

kolanach z maluchem. Zauważa fotel. „Szkoda, że jest ogrodzony sznurami i nie możemy do niego dosięgnąć!” – myśli. Ale zarówno dla Brazylijczyków, jak i dla mieszkańców Bliskiego Wschodu, żaden sznur nie jest przeszkodą. A mała Sandra nie zaszła tak daleko, żeby dotknąć fotela jedynie oczami!

Jak to zrobić...? Ach, rzeczywiście, obok ołtarza widać siostry.

– Siostro, pozwól małej usiąść na fotelu!

– Przepraszam, proszę pani, nie mogę na to pozwolić, bo wtedy wszyscy by o to prosili, a to nie jest możliwe – odpowiada siostra.

Serce matki ściska się na skutek zakazu. Fotel był częścią jej planu, jej pielgrzymki! „Musimy znaleźć rozwiązanie” – myśli. „Sióstr już nie ma” – zauważa nieco później. Pewien pomysł rozświetla jej biedne serce. Szepcze do córki:

– Słuchaj mnie uważnie. Podejdiesz tam i prześlizgniesz się do fotela pod linką na czworakach. Dotkniesz ręką miejsca, w którym siedziała Matka Boska, i potem tu wrócisz. Idź najszybciej jak możesz!

Maluchowi nie trzeba mówić dwa razy. Rusza do fotela na czworakach tak szybko, jak pozwala mu na to jego okrutna ułomność, ale potem zamiast wykonać polecenie, przez długi czas kładzie policzek nad aksamitnym siedzeniem! Matka jest zamrożona. Kiedy maluch spokojnie do niej wraca, beszta go:

– Dlaczego to zrobiłaś? Mówiłam ci, żebyś weszła tam i to szybko!

– Ale mamo – odpowiada rozpromienione dziecko – ta PANI kazała mi położyć głowę na jej kolanach!

Po powrocie do Brazylii dziecko zostało całkowicie uzdrowione. Historia zyskała tam taki rozgłos, że sam arcybiskup Recife chciał poinformować o zdarzeniu Siostry Miłosierdzia z rue du Bac. Posiadał wszystkie dokumenty medyczne niezbędne do potwierdzenia tego niewytłumaczalnego po ludzku uzdrowienia. W odpowiedzi usłyszał:

– Tutaj cuda zdarzają się codziennie!<sup>20</sup>

W tym opowiadaniu należy podkreślić trzy elementy. Po pierwsze, rzecz dzieje się w kaplicy objawień Matki Bożej, do której co roku przybywa około dwóch milionów pielgrzymów. Po drugie, uzdrowienie Sandry za

20 Sœur Emmanuel, *Medjugorje, le triomphe du Cœur ! Les années 90*, [bmw] 1999, s. 248.

przyczyną Maryi było związane z ogromną wiarą jej matki, która trwała w przekonaniu, że Matka Boża nie pozostawi jej córki w potrzebie. Po trzeciej, w tym świadectwie istotne jest nie tylko samo uzdrowienie, które dokonuje się już po powrocie do domu, ale przede wszystkim niewidzialne dla innych spotkanie dziecka z Maryją, nazwaną przez Sandrę „Panią”. Innymi słowy było to objawienie prywatne (*apparition particulière privée*), nawiązujące w pewnym sensie do pierwszego spotkania Matki Bożej z Katarzyną w nocy z 18 na 19 lipca 1830, w czasie którego Katarzyna klęczała u stóp siedzącej w fotelu Maryi. Sandra, podobnie jak Katarzyna, nie tylko widzi, ale także może dotknąć Maryi. Co ciekawe, nieświadoma tego spotkania matka nie rozumie gestu swojej córki, a nawet jest z niego niezadowolona. To dziewczynka, mówiąc w całej swojej niewinności o siedzącej w fotelu „Pani”, wyjaśnia jego znaczenie i pozwala zrozumieć swojej matce, czego tak naprawdę była świadkiem. Kobieta odkrywa, że zdarzył się cud spotkania z Matką Bożą, a jego efektem będzie uzdrowienie dziewczynki. Ta historia z 1995 roku pozostaje do dziś żywa w tradycji kaplicy przy rue du Bac, w której, jak mówią siostry, „cuda zdarzają się codziennie”.

## Najnowsze świadectwa

Na koniec przytoczymy kilka najnowszych przykładów świadectw z kaplicy objawień, które zanotowała jedna z sióstr posługujących pielgrzymom. Oddajemy jej głos:

Pragnę podzielić się pięknymi świadectwami wiary i ufności naszych pielgrzymów. Zawierając się Matce Bożej otrzymują oni, zgodnie z jej obietnicą, obfitość łask. Pewna kobieta chorowała na raka trzustki z rozległymi przerzutami. Prócz chemioterapii przeszła skomplikowaną operację usunięcia części zmian nowotworowych. Lekarze uprzedzili ją jednak o niewielkich szansach powodzenia. Podczas wszystkich swoich pobytów w szpitalu miała przy sobie Cudowny Medalik. Rozstawiała się z nim jedynie, gdy było to konieczne na czas niektórych badań. Po czterech latach od operacji lekarze stwierdzili brak zmian nowotworowych. Kobieta spisała swoje świadectwo, dziękując za otrzymane łaski.

Pewien mężczyzna podzielił się historią powtarzaną od wielu lat w jego rodzinie. Jeden z jego przodków walczył w wojnie krymskiej. Pewnego razu obok niego wybuchł szrapnel. Nic mu się nie stało i przez całe życie głęboko wierzył, że swoje ocalenie zawdzięcza noszeniu z wiarą Cudownego Medalika. Po wojnie, po powrocie do rodzinnej Bretanii, ufundował grotę z figurą Matki Bożej od Cudownego Medalika jako wotum wdzięczności za ocalenie życia. Kaplica ta stała się miejscem modlitwy dla ludzi z okolicznych miejscowości.

Grupa przyjaciół bardzo martwiła się o pewnego mężczyznę z ich grona, który ciężko zachorował na raka. Późno zdiagnozowany, bardzo cierpiał i źle znosił leczenie. Był tak osłabiony, że z trudem mógł wypić choć odrobinę płynu, a przyjmowanie pożywienia było niemal niemożliwe. Jedną z przyjaciółek ofiarowała mu Cudowny Medalik. On sam i wszyscy przyjaciele modlili się gorąco o uzdrowienie. Po kilku dniach mężczyzna zaczął samodzielnie pić i jeść. Wkrótce mógł wstać i chodzić, odrosły mu mocne, piękne włosy. Nadal kontynuuje leczenie, lecz odzyskał siły, jest pełen optymizmu, a lekarze, początkowo kręcący głowami z powątpiewaniem, przedstawiają mu coraz lepsze prognozy.

Kilka miesięcy temu pewna kobieta przyszła do kaplicy z płaczem. Rozstała się z mężem w gniewie i nienawiści. Powiedziała, że nie chce jej więcej znać. Modliłam się razem z nią, ofiarowałam Cudowny Medalik. Kilka tygodni temu kobieta wróciła tam razem z mężem. Przyszli, by podziękować Bogu za ocalenie ich małżeństwa. Mężczyzna stwierdził: „To tylko modlitwy Sióstr i wstawiennictwo Matki Bożej nas uratowały. Będziemy się często modlić, by Maryja pomogła nam trwać razem.

Pewna rodzina z Hiszpanii przyszła do Kaplicy. Kobieta opowiedziała, że od czasu jak zamieszkali w Paryżu, zawsze, gdy mają problemy w rodzinie, przychodzą wszyscy razem do Kaplicy by się modlić i Matka Boża zawsze znajduje rozwiązanie.

Kilka dni temu pewna kobieta przyjechała specjalnie ze Stanów Zjednoczonych, aby odwiedzić Cudowną Kaplicę i podziękować Matce Bożej za dar życia. Kiedy była jeszcze pod sercem swej mamy, na początku szóstego miesiąca ciąży, jej mama zaczęła silnie krwawić, trafiła do szpitala. Lekarze powiedzieli jej, że niestety traci dziecko i nie można już tego zatrzymać, są bezradni, mogą pomóc jej, ale dziecko jest stracone. Matka była protestantką, jej siostra – katoliczka – dała jej Cudowny Medalik i modliła

się w intencji jej i maleństwa. Niespodziewanie krwawienie ustało, a po trzech miesiącach wbrew wszelkim prognozom urodziła się zdrowa dziewczynka – Vanessa. Teraz już jako dorosła kobieta przyjechała, by podziękować Matce Bożej za cud swojego życia<sup>21</sup>.

Jak widać, od samego początku świadectwa cudów są związane z przekazywaniem orędzia objawień Matki Bożej z 1830 roku. To między innymi dzięki nim poznano pochodzenie Cudownego Medalika oraz pierwszą interpretację treści samych objawień. Jak zauważył ks. Aladel, ich znaczenie polega na umacnianiu wiary w macierzyńską opiekę Maryi, a także na potwierdzeniu i aktualizacji obietnicy udzielania łask. Cuda stanowią więc istotną część realizacji orędzia Niepokalanej, powierzonego świętej Katarzynie Labouré. Nie ograniczają się one jedynie do początkowego okresu rozpowszechniania Cudownego Medalika, ale od stu osiemdziesięciu ośmiu lat towarzyszą publicznemu przekazowi objawień. Ponadto wykraczają poza samo miejsce objawień – wszędzie tam, gdzie Cudowny Medalik jest noszony z wiarą i ufnością, cuda stają się możliwe zgodnie z obietnicą Matki Bożej.

## Abstrakt

### *Realizacja obietnicy udzielania łask. Świadectwa cudów*

Artykuł przedstawia przykłady realizacji obietnicy udzielania łask, którą Maryja przekazała Katarzynie Labouré w 1830 roku podczas trzech objawień w kaplicy przy rue du Bac. Pierwsze świadectwa pochodzą z okresu, w którym Cudowny Medalik, owoc objawień, dopiero zaczynał się rozpowszechniać. Kolejne opowiadania dotyczą okresu późniejszego aż do najnowszych świadectw pielgrzymów z kaplicy sióstr miłosierdzia, którzy dzielą się swoimi doświadczeniami uzdrowień i nawróceń. Artykuł ukazuje tym samym prawie sto dziewięćdziesiąt lat historii recepcji objawień,

---

21 Archiwum prywatne. Przykłady świadectw z lat 2017–2020 spisanych przez jedną z sióstr posługujących w kaplicy objawień. Część z nich była publikowana na użytek prowincji chełmińsko-poznańskiej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

których integralną częścią są przedstawione opowiadania – świadectwo aktualności orędzia Matki Bożej, przekazanego Katarzynie Labouré.

**Słowa kluczowe:** Katarzyna Labouré, objawienia maryjne, cuda, Cudowny Medalik, Maryja

## Abstract

*The fulfillment of the promise to give graces. Testimonies of miracles*

This article presents examples of the fulfillment of the promise of graces that Mary made to Catherine Labouré in 1830 during three apparitions in a chapel on du Bac Street. The first testimonies come from a period when the Miraculous Medal, the fruit of the apparitions, was just beginning to spread. Subsequent stories cover the later period up to the most recent testimonies of pilgrims from the chapel of the Daughters of Charity, who share their experiences of healings and conversions. The paper thus traces almost 190 years of history of the reception of the apparitions, of which the stories are an integral part – a testimony to the actuality of Our Lady's message to Catherine Labouré.

**Keywords:** Catherine Labouré, Marian apparitions, miracles, Miraculous Medal, Virgin Mary

## Bibliografia

1. Archives des Filles de la Charité, Paris (AFCP). Archiwum prywatne.
2. [Chevalier J.], *La Médaille miraculeuse. Origine – histoire – diffusion – résultats*, par M. Aladel, [9ème] édition revue et augmentée, Paris 1878.
3. *La Sainte Vierge nous laissa un signe de sa présence au milieu de nous*, „Revue Diocésaine” (1955), s. 5.
4. Laurentin R., Roche P., *Catherine Labouré et la Médaille miraculeuse I*, Paris 1976.

5. Le Guillou C.-M., *Mois de Marie sur le plan du petit ouvrage italien du P. Lalomia avec nouvelles prières pour la messe, choix de pieuses prières et sept cantiques inédits*, Paris 1834.
6. *Miraculous Medal. Stories of Conversion. Collected by Father Karl Maria Harrer*, Pennsylvania 2011.
7. *Notice historique sur l'origine et les effets d'une nouvelle Médaille en l'honneur de l'Immaculée Conception de la très Sainte Vierge Marie, généralement connue sous le nom de la Médaille miraculeuse*, 1ère édition, Paris 1834.
8. Rakocy W., *La Médaille Miraculeuse. Proposition d'interprétation du message et du rôle de la vision de la Vierge au globe*, „Vincentiana” 53/6 (2009), s. 493–547.
9. Sœur Emmanuel, *Medjugorje, le triomphe du Cœur! Les années 90*, [bmw] 1999.



## Zakończenie

 <https://doi.org/10.15633/9788374389778.09>

„Nowenna ku czci Niepokalanej objawiającej Cudowny Medalik” (2021–2030) jest okazją do lepszego poznania i pogłębienia charyzmatu wincen-tyńskiego, a w nim nabożeństwa do Cudownego Medalika. Staje się to możliwe dzięki św. Katarzynie Labouré ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia – wizjonerce.

W niej wypełniły się słowa Jezusa zawarte w Ewangelii: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roz-tropnymi, a objawiłeś je prostaczkom” (Mt 11, 25). Przesłanie maryjne zostało objawione komuś ukrytemu przed światem, s. Katarzynie, przy-odzianej w podwójny płaszcz pokory i prostoty. Jej osoba ukazuje łaski i cnoty, jakie można otrzymać, żyjąc z dala od oczu świata, a także miłość, którą Bóg wlewa w dusze godzące się pozostawać w ukryciu po to, aby to Jemu przypadała cała chwała.

W taki właśnie sposób w życiu s. Katarzyny czczona była sama Niepoka-lana, podczas gdy święta pozostawała w cieniu – cicha i milcząca. Poprzez swoje rozmowy z Matką Bożą przypomina nam o jej miłości, dobrodziej-stwach i pragnieniach: „Gorącym pragnieniem Niepokalanie Poczętej jest to, aby była czczona jako wstawiająca się za ludzkością u Syna, ponieważ tak bardzo modli się za ten świat. Będzie to źródłem wielu łask i licznych powołań”.

Niech przykład życia i wstawiennictwo św. Katarzyny prowadzi nas do odkrywania na nowo przesłania objawień maryjnych z 1830 roku oraz re-alizacji próśb Niepokalanej.

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!





Nawrócenie duszpasterskie, o które apeluje papież Franciszek, może wyrazić się w propagowaniu sprawdzonych form pobożności w nowym kontekście czasu popandemicznego, ponieważ wierni ciągle szukają zdrowej nauki i skutecznych form modlitwy. Należy żywić nadzieję, że książka *Katarzyna Labouré. Życie i charyzmat* będzie właściwą pomocą w przeżyciu nowenny przed dwóchsetleciem objawień, a także stanie się ona formą promocji i odkrycia na nowo nabożeństwa do Cudownego Medalika, kultywowanego pieczołowicie przez Rodzinę Wincentyńską.

ks. dr Wojciech Kućko

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

W języku polskim nie ma takiego opracowania życia i osoby św. Katarzyny oraz charyzmatu wincentyńskiego. W omawianej publikacji opisana jest nie tylko osoba i charyzmat, ale Wizjonerka i orędzie zostały umieszczone w kontekście społeczno-religijnym oraz przedstawiona została realizacja obietnic, co jest wartością dodaną.

dr hab. Stanisław Wypych CM

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie



Uniwersytet Papieski  
Jana Pawła II  
w Krakowie

ISBN 978-83-7438-976-1



9 788374 389761